



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Możliwość zastosowania metod fenomenologicznych w kognitywistyce

Author: Paweł Gwiazdziński

Citation style: Gwiazdziński Paweł. ([2021]). Możliwość zastosowania metod fenomenologicznych w kognitywistyce. Praca doktorska. Katowice : Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



PRACA DOKTORSKA
MOŻLIWOŚĆ ZASTOSOWANIA METOD
FENOMENOLOGICZNYCH W KOGNITYWISTYCE
POSSIBILITY OF APPLICATION OF PHENOMENOLOGY METHODS IN COGNITIVE SCIENCE

MGR PAWEŁ GWIAZDZIŃSKI

PROMOTOR: PROF. DR HAB. PIOTR ŁACIAK
UNIWERSYTET ŚLĄSKI WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Spis treści

Wprowadzenie.....	3
I. Problem danych subiektywnych w kognitywistyce – tło historyczne	8
II. Naturalizacja fenomenologii.....	26
III. Metody fenomenologiczne w kognitywistyce.....	44
Metoda fenomenologiczna jako seria kroków.....	44
Metoda fenomenologiczna jako zbiór narzędzi (<i>toolbox</i>).....	56
IV. Wywiady drugosobowe Metoda mikrofenomenologiczna (<i>Explication Interview / Elicitation Interview</i>)	66
V. Zastosowanie fenomenologii w kognitywistyce. Mikrofenomenologiczne badanie immersji	103
Wprowadzenie	106
Metoda, materiał i osoby badane.....	107
Wyniki	109
Dyskusja	114
Appendix	118
Zakończenie	167
Bibliografia.....	173

Wprowadzenie

Praca ukazuje syntetyczny przegląd zastosowań metody fenomenologicznej w badaniach kognitywistycznych, szczególnie wywiadu drugoosobowego Pierre'a Vermersha, zaczerpniętego przez Claire Petitmengin do badań nad poznaniem. Przeprowadzenie wywiadu i analizy mikrofenomenologicznej na gruncie języka polskiego jest przedsięwzięciem pionierskim. Nie byłoby ono możliwe bez życzliwości autorki *L'expérience intuitive*, u której odbyłem przeszkolenie z zakresu wywiadu oraz analizy mikrofenomenologicznej.

Pojęcia „fenomenologia” używam w dwóch znaczeniach, jednocześnie wskazując, kiedy mówię o znaczeniu niepowiązanym z tradycją husserliąską. Pierwsze z nich to tradycja filozoficzna zainicjowana przez Edmunda Husserla na początku XX wieku, rozwijana przez filozofów, takich jak Heidegger, Merleau-Ponty, Sartre czy Ingarden. Nurt ten charakteryzuje porzucenie (lub wzięcie w nawias) dyskusji o charakterze metafizycznym, reprezentatywnym dla filozofii umysłu, na przykład: dualizmu, materializmu, teorii identyczności, funkcjonalizmu, eliminacjonizmu. Fenomenologia, zamiast rozstrzygać tego typu spory, powraca do doświadczenia samego w sobie według maksymy: „Z powrotem do rzeczy samych!”¹. Drugie znaczenie, powszechnie wykorzystywane w naukach o poznaniu, związane jest z subiektywnym aspektem doświadczenia, zwanym *quale*² albo *jak to jest być (to be like)*³. W tym sensie przywołuję użycie powiązane z filozofią analityczną, leżącą u podstaw kognitywistyki, uprawianą przez m.in. Russela, Putmana, Fodora, Dennetta, Nagela czy Jacksona. Termin „fenomenologia” w kognitywistce jest głównie wykorzystywany w kontekście badań nad świadomością. Badania empiryczne dostarczają przykładów, w których sensowne jest rozróżnienie między potocznie rozumianą świadomością: w sensie dostępu

¹ E. Husserl, *Badania logiczne*, przeł. J. Sidorek, t. I, Warszawa 2000, s. 9.

² F. Jackson, *Epiphenomenal Qualia*, „The Philosophical Quarterly”, 1982, nr 127, z. 32, s. 127.

³ T. Nagel, *What Is It Like to Be a Bat?*, „The Philosophical Review”, 1974, nr 4, z. 83, s. 435–450.

do informacji – ten sens mamy na myśli, kiedy mówimy „mam świadomość, że zachodzi x”, a świadomością w sensie subiektywnego doświadczenia, *quale*. Przykładem takiej sytuacji jest tzw. ślepowidzenie, czyli sytuacja, w której na wczesnych etapach przetwarzania informacji wzrokowej następuje uszkodzenie i powoduje pozorną ślepotę. Oznacza to, że chory samookreśla się jako osoba niewidoma, funkcjonalnie potrafi jednak wykorzystać informację pochodzącą z modalności wzrokowej. Przykładowo, taka osoba, pomimo że twierdzi, że nic nie widzi, potrafi złapać rzuconą w jej stronę piłkę albo obejść postawioną na jej drodze przeszkodę. Badacze⁴ twierdzą, że w tym wypadku zachodzi rozszczepienie pomiędzy dwiema funkcjami świadomości: świadomością dostępu (świadomość w sensie „mam świadomość, że zachodzi x”) a świadomością fenomenalną (świadomość w sensie „x jest przedmiotem moich świadomych wrażeń”). To drugie użycie słowa „fenomenologia” jest zdecydowanie różne od pierwszego, przede wszystkim suffix *-logia*, w przeciwieństwie do pierwszego użycia, nie sugeruje tutaj żadnego postępowania badawczego. Chociaż można by próbować bronić tego użycia, ponieważ, zapewne, każde postępowanie badawcze wymaga fenomenologii w sensie *quale*. Takie rozróżnienie tych dwóch znaczeń słowa „fenomenologia” proponują Gallagher i Zahavi⁵. Autorzy piszą o nietechnicznym i technicznym użyciu tego pojęcia. Nietechniczne użycie jest w zasadzie tożsame z pojęciem „doświadczenie” (*experience*). Z drugiej strony techniczne użycie słowa „fenomenologia” (czyli takie, jakim się posługują Gallagher i Zahavi w swojej pracy) związane jest z tradycją filozoficzną i metodą badawczą mającą swoją genezę w spuściźnie intelektualnej Edmunda Husserla i jego kontynuatorów.

Przedmiotem badań kognitywistyki jest umysł. To nauka interdyscyplinarna, korzystająca z dorobku filozofii, psychologii, sztucznej inteligencji, neuronauki, językoznawstwa oraz antropologii. Jej intelektualne korzenie sięgają połowy lat pięćdziesiątych XX wieku, kiedy przedstawiciele różnych gałęzi wiedzy zaczęli opracowywać teorie umysłu w oparciu o złożone reprezentacje i procedury obliczeniowe. Zaś za początek kognitywistyki uznaje się utworzenie Towarzystwa nauk o poznaniu (*Cognitive Science Society*) pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku, a zarazem założenie czasopisma „Cognitive Science”. Istotna była również zmiana paradygmatu w psychologii, wywołana rozczarowaniem osiągnięciami psychoanalizy oraz behawioryzmu. Psychologię na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych opanował ruch znany jako rewolucja poznawcza. Wówczas narodziła się psychologia poznawcza, która stopniowo zastąpiła wspomniane

⁴ N. Block, *On confusion about a function of consciousness*, “Behavioral and Brain Sciences” 1995, z. 18, s. 227–287.

⁵ S. Gallagher, D. Zahavi, *The Phenomenological Mind*, Routledge 2007, s. 29.

dominujące perspektywy badawcze. Choć zainteresowanie obserwowaniem zachowania nie wygasło, na nowo sformułowano pytania o to, co dzieje się w ludzkiej głowie. Główna hipoteza kognitywistyki głosi, że myślenie można najlepiej rozumieć dzięki kategoriom struktur reprezentacyjnych wewnątrz umysłu i procedur obliczeniowych, działających na tych strukturach. Chociaż istnieje wiele rozbieżności dotyczących natury reprezentacji i obliczeń organizujących myślenie, kluczowa hipoteza brzmi na tyle ogólnie, by objąć obecny zakres zainteresowań kognitywistyki, również teorie koneksjonistyczne, modelujące myślenie za pomocą sztucznych sieci neuronowych. Według założeń, jakie przekazuje większość prac, umysł tworzy mentalne reprezentacje przypominające komputerowe struktury danych oraz procedury obliczeniowe podobne do algorytmów. Według teoretyków nauk o poznaniu do tego rodzaju reprezentacji należą logiczne zdania, reguły, koncepcje, obrazy i analogie, zaś wśród procedur umysłowych można wyróżnić dedukcję, wyszukiwanie, dopasowywanie, rotację oraz odzyskiwanie.

Zatem u podstaw kognitywistyki obserwujemy złożoną trójstronną analogię pomiędzy umysłem, mózgiem a komputerami. Nie ma jednego obliczeniowego modelu umysłu, ponieważ istnieją różne rodzaje komputerów i rozmaite podejścia programistyczne, sugerujące odmienne sposoby pracy umysłu. Komputery, z którymi większość z nas dzisiaj pracuje, zawierają procesory szeregowo, wykonujące pojedynczą instrukcję jednorazowo, a jak wiadomo, mózg (oraz nieliczne niedawno skonstruowane urządzenia) to procesor równoległy, co oznacza, że potrafi wykonywać wiele operacji naraz, toteż powyższa analogia ma swoje ograniczenia⁶.

Główna teza dysertacji, zbieżna z twierdzeniami enaktywizmu i neurofenomenologii, zakłada, że paradygmat kognitywistyki jest niepełny, jeśli pomijamy problemy dotyczące pierwszoosobowego aspektu poznania (fenomenologia w drugim znaczeniu), czyli tzw. *hard problem*⁷, a celem mojej rozprawy jest przybliżenie metodologii badań łączących klasyczne eksperymentalne podejście do nauk o poznaniu z metodami tradycji fenomenologicznej (w pierwszym znaczeniu), szczególnie zaś metody wywiadu drugoosobowego.

Pierwszy rozdział przedstawia przegląd historyczny pojawienia się problemu danych pierwszoosobowych w kognitywistyce, poczynając od słynnego raportu Sloana, którego publikację

⁶ Zob. P. Thagard, *Cognitive Science*, [online], 2019, [dostęp: 28.11.2020]. Dostępny w internecie: <<https://plato.stanford.edu/archives/spr2019/entries/cognitive-science/>>.

⁷ D. Chalmers, *Facing Up to the Hard Problem of Consciousness*, "Journal of Consciousness Studies" 1995, nr 2, s. 200–219.

uważa się często za początek projektu kognitywistycznego. Następnie omawiam skrótowo początki łączenia kognitywistyki ze sztuczną inteligencją, co doprowadziło do powstania reprezentacyjnej teorii umysłu oraz metafory komputerowej. Przedstawiam również teorię identyczności stanów Smarta, języka myśli oraz modularności umysłu Fodora. Następnie omawiam zagadnienia dotyczące instrumentalizmu i eliminatywizmu Dennetta, a także jego ujęcie heterofenomenologii. Opozycją dla tej koncepcji było przedstawienie przez Chalmersa problemu świadomości jako „trudnego problemu nauki”. Taka opozycja wobec eliminatywizmu doprowadziła do głośnego wystąpienia chilijskiego neurobiologa i filozofa Francisca Vareli z propozycją wprowadzenia metod fenomenologii (w pierwszym znaczeniu) do empirycznych badań nad poznaniem, a zarazem pierwszych prób tzw. naturalizacji fenomenologii.

Problemowi naturalizacji fenomenologii został poświęcony rozdział drugi, będący opisem założeń takiego projektu i problemów z nim związanych. Prezentuje on również dwa możliwe sposoby dokonania naturalizacji: *neurofenomenologię* i *front-loaded phenomenology* oraz tzw. *Scheider Problem* jako ograniczenie, a jednocześnie niebezpieczeństwo związane z tradycyjnym podejściem do fenomenologii typu *armchair*. Na koniec prezentuję efekty swoich własnych badań kognitywistycznych, które można uznać za przykład zastosowania podobnego znaturalizowanego podejścia do fenomenologii.

Rozdział trzeci przybliży metodę fenomenologii. Rozpatrując ją na tle całego ruchu fenomenologicznego za pomocą analizy Spiegelberga⁸, rozważam, czym jest ona dzisiaj i w jaki sposób może być zastosowana do badań empirycznych. Zależy mi na tym, by omówić uzupełnienie listy Spiegelberga, dokonane przez Schmickinga⁹, ujmujące metodę fenomenologiczną jako skrzynkę z narzędziami (*toolbox*).

Czwarty rozdział jest adaptacją instrumentarium metody mikrofenomenologicznej Claire Petitmengin do języka polskiego, potwierdzającą zasadność metafory fenomenologii jako *toolbox*. Rozdział ten stanowi również praktyczny przewodnik po wywiadzie drugoosobowym i analizie mikrofenomenologicznej.

Ostatni rozdział opisuje wykorzystanie wywiadu mikrofenomenologicznego i niektórych elementów analizy opracowanej w rozdziale czwartym. Badanie odbyło się dzięki projektom

⁸ H. Spiegelberg, *The Phenomenological Movement. A Historical Introduction*, Dordrecht 1994, s. 681–717.

⁹ D. Schmicking, *A Toolbox of Phenomenological Methods*, w: D. Zahavi, D. Schmicking, *Handbook of Phenomenology and Cognitive Science*, red. Shaun Gallagher, Springer 2010, s. 35–55.

realizowanym przez pracownię Systemy Narracyjne na Wydziale Wzornictwa warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. To pierwszy przykład wykorzystania wywiadu mikrofenomenologicznego w języku polskim. Celem badania była identyfikacja struktury diachronicznej doświadczenia immersji w dziele audiowizualnym pt. *At least for a while anyway* autorstwa Daniela Crooka. Diachroniczną strukturę doświadczenia wykorzystano następnie do stworzenia znaków w projekcie *Sign System of Audiovisual Language* i opisu za ich pomocą filmu *At least for a while anyway*. Do rozdziału dołączyłem *appendix*, zawierający transkrypcje wywiadów.

I. Problem danych subiektywnych w kognitywistyce – tło historyczne

Można by zapytać, po co postulować zastosowanie fenomenologii jako metody badawczej w naukach o poznaniu? Dyscyplina filozoficzna, zaproponowana przez Edmunda Husserla na przełomie XIX wieku, akcentuje bowiem pierwotność subiektywnego doświadczenia wobec trzecioosobowego opisu. Tymczasem kognitywistyka jest nową dziedziną, ujmuje umysł w kategoriach materialistycznych, posiłkując się metaforą komputera. Obie dziedziny stanowią dyscypliny naukowe, chociaż zasadna wydaje się argumentacja, że są to dwa różne użycia tego określenia, co zostanie ukazane w dalszej części pracy. W tym rozdziale chciałbym natomiast spojrzeć z historycznego punktu widzenia na to, jak nauki o poznaniu ujmują problem danych subiektywnych. Zamierzam również wydobyć wielość celów oraz zakres badań kognitywistycznych. *Cognitive science* od samego początku była uznawana za przedsięwzięcie interdyscyplinarne (dzisiaj mówi się również o jej multidyscyplinarności lub transdyscyplinarności)¹⁰. Oto słynny raport Fundacji Sloana z roku 1978:

Kognitywistyka jest studium zasad, za pomocą których inteligentne jednostki wchodzą w relację z ich otoczeniem. Ze swej natury jest to przedsięwzięcie, które przekracza bariery dyscyplin, wykorzystując badania z dziedzin takich jak neuronauka, informatyka, psychologia, filozofia, językoznawstwo i antropologia. (...) Wspólne dla subdyscyplin kognitywistyki jest to, co sprawiło, że kognitywistyka powstała, a więc wspólny cel badawczy: odkryć reprezentacyjne i komputacyjne zdolności umysłów i ich strukturalne, i funkcjonalne reprezentacje w mózgu¹¹.

¹⁰ R. Poczobut, *Między redukcją a emergencją. Spór o miejsce umysłu w świecie fizycznym*, Wrocław 2009, s. 39.

¹¹ M. Aribib, C. L. Baker, J. Bresnan, *Cognitive Science*, 1978: Report of The State of the Art Committee to The Advisors of The Alfred P. Sloan Foundation [online], 01.10.1978, [dostęp: 8.10.2020]. Dostępny w internecie <http://csjarchive.cogsci.rpi.edu/misc/CognitiveScience1978_OCR.pdf>, s. 6, tłum. własne.

Na pierwszy rzut oka kognitywistyka to projekt na wskroś empiryczny, czerpiący swoją naukowość oraz moc eksplanacyjną z naturalistycznego podejścia do zagadnień umysłu. Jednocześnie rezygnuje z behawiorystycznego postulatu, by badać wyłącznie zachowanie. Niektórzy autorzy wskazują wręcz, że u źródeł nauk o poznaniu leży potrzeba wypełnienia pustki po upadku dwóch wielkich zamysłów teoretyczno-badawczych, jakimi były z jednej strony behawioryzm, a z drugiej psychoanaliza. Na początku nowej ery konieczne wydawało się zintegrowanie osiągnięć dwóch tak różnych dziedzin i wypracowanie teorii o mniej dogmatycznym charakterze, korzystającym z osiągnięć wielu dziedzin. Graf stworzony podczas konferencji zorganizowanej przez fundację Sloana w 1978 roku obrazuje sieć relacji pomiędzy naukami w ujęciu kognitywistyki (fig. 1). Warto zwrócić uwagę, że obecnie stracił on aktualność, jednak zamieszczam go ze względu na przejrzystość wywodu. Na przykład pole badawcze filozofii i neuronauk coraz bardziej krzyżują się, toteż warto wymienić tu nazwiska takich myślicieli, jak Patricia i Paul Churchlandowie, twórcy tzw. neurofilozofii¹², Davida Rosenthala¹³ coraz ściślej współpracujących z naukami empirycznymi, do których będziemy często powracali.

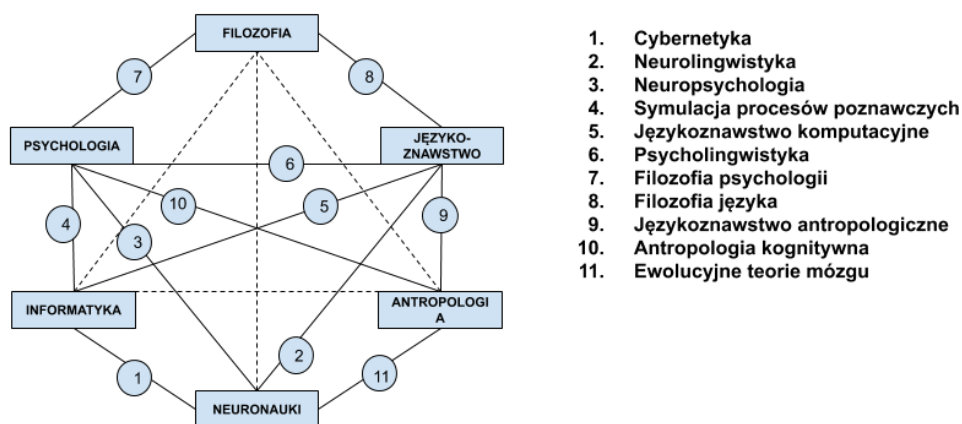


Fig. 1. Graf przedstawiający sieć relacji między naukami w kognitywistyce. Linie przerywane obrazują słabe relacje między dziedzinami, takie które nie wytworzyły jeszcze odpowiednich projektów badawczych; zaadaptowane z: Raport Fundacji Sloana, http://csjarchive.cogsci.rpi.edu/misc/CognitiveScience1978_OCR.pdf, s. 4, dostęp 16.11.2016.

¹² Zob. P. S. Churchland, *Neurophilosophy: Toward a Unified Science of the Mind-Brain*, San Diego 1989.

¹³ Zob. H. Lau, D. Rosenthal, *Empirical support for higher-order theories of conscious awareness*, „Trends in Cognitive Sciences” 2011, nr 8, z. 15, s. 365–373.

Z drugiej strony fenomenologia swoją naukowość zawdzięcza temu, co Husserl nazwał ścisłością ujęcia przedmiotu badań:

Tak oto stajemy przed nauką – o której rozległym zakresie współcześni nie mają jeszcze wyobrażenia – będącą wprawdzie nauką o świadomości, a jednak nie psychologią: przed fenomenologią świadomości w przeciwstawieniu do przyrodniczej nauki o świadomości¹⁴.

Rodzi się więc pytanie, czy obie wizje badawcze mogłyby się do siebie zbliżyć, nawiązać jakiegoś rodzaju współpracę. Jak zobaczymy, ich współdziałanie jest nie tylko możliwe, ale ponadto wyrasta z potrzeby rozwiązania problemu analogicznego do wskazanego przez Husserla kryzysu nauk naturalnych:

Nauki pozytywne charakteryzują się dwojaką naiwnością: nie tylko pozostają w obrębie naturalnego nastawienia i ztracają się w świecie w tym sensie, że bezrefleksyjnie podzielają uniwersalny naturalny przesąd, jakim jest przeświadczenie o istnieniu świata, lecz także poszukują obiektywnej prawdy tego świata. Owo roszczenie nauk do obiektywnej uniwersalności doprowadziło do kryzysu¹⁵.

Niemniej zanim wydobędę zarzewie podobnego lub nawet tożsamego kryzysu we współczesnej kognitywistyce, chciałbym zarysować jego tło historyczne. Ograniczę się jednak do problemowego omówienia wybranych momentów i orientacji badawczych, które, jak sądzę, mogą być przydatne do omówienia użyteczności fenomenologii.

Według autorów raportu Fundacji Sloana kluczowymi pojęciami klasycznej kognitywistyki są reprezentacja oraz komputacja, czyli transformacje na fizycznych symbolach. Komputacja – obliczeniowe modele umysłu – to metoda eksplanacyjna wiązana przede wszystkim w początkowym okresie rozwoju *cognitive science* z pracami Allena Newella i Herberta A. Simona¹⁶. Teoria sztucznej inteligencji (SI) ujmuje symbol rozumiany specyficznie i właśnie to osobliwe

¹⁴ E. Husserl, *Filozofia jako nauka ścisła*, przeł. W. Galewicz, Warszawa 1992, s. 25.

¹⁵ P. Łaciak, *Anonimowość jako granica poznania w fenomenologii Edmunda Husserla*, Katowice 2012, s. 32.

¹⁵ Wyczerpujący rys historyczny rozwoju kognitywistyki można znaleźć w pracach: W. Bechtel, G. Graham, *A companion to Cognitive Science*, Malden 1998 oraz J.L. Bermudez, *Cognitive Science. An introduction to the Science of the Mind*, wyd. 2, Cambridge 2014.

¹⁶ A. Newell, H.A. Simon, *Computer Science as Empirical Inquiry: Symbols and Search*, “ACM Turing Award Lectures” 1975, nr 3, z. 19, s. 113–126.

rozumienie, kontrastujące z użyciem tego samego terminu, na przykład w językoznawstwie, okazało się nad wyraz owocne dla nauk o poznaniu. Teoria SI kładzie nacisk na fizyczność *symbolu*, ponieważ:

1. możemy go wyjaśnić poprzez prawa fizyki,
2. odnosi się nie tylko do ludzkich sposobów reprezentacji wiedzy.

Według Newella i Simona symbole fizyczne tworzą reprezentacje struktury, tzn. system polegający na tym, że wyraz (*expression*) realizuje fizyczny wzór, w obrębie którego symbole związują wzajemne relacje uchwytnie dzięki prawom fizyki. Reprezentacje struktury realizują dwie funkcje – desygnacji i interpretacji. O desygnacji mówimy wtedy, gdy wyrażenie desygnuje obiekt, zaś system za jego pomocą wpływa na sam obiekt lub przejawia zachowanie zależne od obiektu. Natomiast o interpretacji powiemy wówczas, gdy zinterpretowane systemowo wyrażenie (*expression*) będzie desygnować proces zachodzący w obrębie systemu¹⁷.

Takie ujęcie symbolu pozwala powiązać reprezentacyjną teorię umysłu (RTM) z metaforą komputerową, centralną dla klasycznej kognitywistyki (w tym modelu przyjmujemy, że umysł jest maszyną funkcjonującą na symbolach). Reprezentacja daje się utożsamić z postawami propozycjonalnymi (*propositional attitudes*^{18,19}) charakterystycznymi dla filozofii analitycznej. Wywołują one, ogólnie rzecz ujmując, stan mentalny, jaki przyjmuje agent względem propozycji (sądu), np. przekonania i pragnienia. Współczesna filozofia umysłu często uznaje postawy propozycjonalne za podstawowe jednostki myśli oraz ich zawartości. Dzieli się je na prawdziwe albo fałszywe – złożone z sądu oraz stosunku agenta do niego, który może przejawiać wiele postaw propozycjonalnych wobec jednego sądu (propozycji), np.:

- S myśli, że jej poduszkowiec jest pełen węgorzy elektrycznych,
- S boi się, że jej poduszkowiec jest pełen węgorzy elektrycznych²⁰.

¹⁷ Tamże, A. Newell, H.A. Simon, s. 116. „Designation: An expression designates an object if, given the expression, the system can either affect the object itself or behave in ways dependent on the object. Interpretation: The system can interpret an expression if the expression designates a process and if, given the expression, the system can carry out the process”.

¹⁸ Zob. B. Russel, *The Philosophy of Logical Atomism*, [online], 2010, [dostęp: 27.11.2020]. Dostępny w internecie: <<https://sites.ualberta.ca/~francisp/NewPhil448/RussellPhilLogicalAtomismPears.pdf> >.

¹⁹ Zob. W. Sellars, *Empiricism and Philosophy of Mind*, Harvard 1995.

²⁰ B. Russel, 2010, dz. cyt., 1–15.

Najsłynniejszym chyba orędownikiem stanowiska RTM jest Jerry Fodor²¹. Zatem podstawowe operacje na symbolach, czyli reprezentacjach odzwierciedlanych poprzez fizyczne stany systemu, można sformułować następująco:

Dla każdego organizmu O i dla każdego sądu P istnieje relacja R i reprezentacja umysłowa MP taka, że: MP znaczy [wyraża sąd, że] P; a O sądzi, że P wtedy i tylko wtedy, jeżeli O jest w relacji R do MP. Podobnie O pragnie P wtedy i tylko wtedy, jeżeli O jest w innej relacji R' do MP, itd.²²

Symbol można utożsamiać z kształtem desygnatu, ponieważ syntaks tradycyjnie rozumianego *symbolu* wynika z jego roli przyczynowej *per analogiam* kształt klucza jako jego syntaks – pod warunkiem, że istnieje wzór pozwalający na otwarcie zamka, reprezentowany dla klucza.

Takie syntetyczne, a zarazem wyszukane sformułowanie nader trudnego problemu jest przyczyną wielkiej produktywności i mocy wyjaśniającej kognitywistyki. W paradygmacie komputacyjnym – poglądzie uznającym, że podstawową i najważniejszą funkcją umysłu jest obliczeniowe przetwarzanie informacji – jak już wspomniałem, stany mentalne są transformacjami na fizycznych symbolach. Mamy więc do czynienia z procesem przypominającym działanie teoretycznej maszyny, opisywane przez Alana Turinga²³. Konstrukcję maszyny Turinga (na schemacie oznaczona jako M) tworzy nieskończona taśma komórek – albo pustych, albo zawierających pojedynczy symbol S_n . Pod głowicą przebiega taśma podkładająca pojedynczą komórkę każdorazowo tak, by głowica mogła odczytać symbol zapisany w danej komórce taśmy. Głowica maszyny może wykonywać cztery określone operacje:

1. Przesunąć taśmę w prawo.
2. Przesunąć taśmę w lewo.
3. Usunąć symbol z taśmy.
4. Napisać na taśmie nowy symbol.

²¹ J.A. Fodor, *Fodor's Guide to Mental Representation. The Intelligent Auntie's Vade-Mecum*, [online], 2020, [dostęp: 14.12.2016]. Dostępny w internecie: <http://mind.oxfordjournals.org>; J.A. Fodor, *The Language of Thought: First Approximations*, w: H.L. Bermudez, *Philosophy of Psychology. Contemporary Readings*, 2006, s. 101–126.

²² „For any organism O and for any proposition P, there is a relation R and a mental representation MP such that: MP means that (expresses the proposition that) P; and O believes that P iff O bears R to MP. (And similarly, R desires that P if O bears some different relation, R', to MP. And so forth.” J.A. Fodor, *Jak grać w reprezentacje umysłowe – przewodnik Fodora*, tłum. A. Putko, w: Z. Chlewiński, *Modele umysłu*, Wrocław 1999, s. 34.

²³ A.M. Turing, *On computable numbers, with an application to the entscheidungsproblem*, [online], 2020, [dostęp: 14.12.2016]. Dostępny w internecie: www.cs.virginia.edu/~robins/Turing_Paper_1936.pdf.

Koncept Turinga służył przede wszystkim rozwiązaniu tzw. *decision problem* (tytułowego *Entscheidungsproblem*), stał się jednak również wpływowym i pobudzającym wyobraźnię modelowym przedstawieniem działania fizycznych symboli w różnych systemach poznawczych (*cognitive systems*). Powodem tego jest fakt, że zbudowanie maszyny Turinga skutkuje, przynajmniej teoretycznie, zbudowaniem uniwersalnej maszyny Turinga, tj. takiej, która stymulowałaby działanie każdego innego podobnego konstruktów myślowego (postulat możliwości istnienia takiej maszyny zrealizowano w postaci programowalnego komputera²⁴), również samej siebie. Z jednej strony, pomysł szybko stał się interesującym modelem odzwierciedlającym czynności ludzkiego umysłu i zapoczątkował dziedzinę zwaną sztuczną inteligencją. Z drugiej, odkrycie potencjału stanów fizycznych maszyny, inicjujących rozmaite działania, okazało się analogiczne wobec funkcjonowania ludzkiego mózgu. Co więcej, udało się również określić, czy maszyna potrafi myśleć²⁵, dzięki procedurze zwanej testem Turinga.

Przykładem takiego podejścia może być praca Warrena S. McCulloch'a oraz Waltera H. Pittsa²⁶, którzy na podstawie rachunku logicznego obliczyli działanie sieci neuronowych w mózgu na wzór bramek logicznych. Kalkulacje umożliwia własność neuronów, opisana przez uczonych słowami „wszystko albo nic”. Co to znaczy? Potencjał czynnościowy w neuronie wyzwala się dopiero po przekroczeniu pewnego progu ekscytacji, czyli potencjału progowego. Następnie ruch jonów powoduje ich wystrzał przez neuron w przestrzeń synaptyczną, aktywując kolejne neurony, tym samym wzbudzając prąd chemiczny. Podobne logiczne wymodelowanie aktywności neuronalnej otworzyło drogę dla formalnych teorii działania umysłu, nieograniczających się tylko do badania zachowania, co zaproponował behawioryzm.

Analogię pomiędzy mózgiem a komputerem rozwinięto jeszcze bardziej między innymi dzięki ukazaniu, że można budować maszyny wykonujące zadania obliczeniowe na wiele różnych sposobów, a nie tylko za pomocą bramek logicznych jak w komputerach von Neumanna (pierwotnych dzisiejszych komputerów osobistych), ale również za pomocą np. systemów

²⁴ Por. D. Barker-Plummer, *Turing Machines*, w; *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, [online], 2016 [dostęp: 17.01.2017]. Dostępny w internecie: <<https://plato.stanford.edu/archives/win2016/entries/turing-machine>>.

²⁵ A. M. Turing, *Computing Machinery and Intelligence*, „Mind” 1950, nr LIX, z. 236, s. 433–460.

²⁶ W.S. McCulloch, W. H. Pitts, *A logical calculus of the ideas immanent in nervous activity*, „Bulletin of Mathematical Biology” 1990, nr 52, z. 1/2, s. 99–115.

hydraulicznych maszyny A. W. Phillipsa, zwanej *The Moniac*²⁷. Z tej obserwacji wyprowadza się tezę o wielorakiej realizacji stanów, opozycyjną wobec tezy o identyczności stanów.

W 1956 roku Jack J. J. C. Smart opublikował artykuł pt. *Sensations and Brain Processes*²⁸, przedstawiający teorię identyczności stanów. Głównym założeniem pomysłu Smarta było dostrzeżenie identyczności między stanami mózgu i umysłu, tzn. wrażenia (*sensations*) powinny być ściśle powiązane z fizycznymi stanami mózgu, jeżeli chcemy traktować poważnie subiektywne wrażenia, nie popadając w behawioryzm. Według autora *Problems of Space and Time*:

- częściami mereologicznymi wrażeń są procesy neurologiczne (materię stanowią procesy przebiegające w mózgu),
- wrażenia są konstytuowane przestrzennie i czasowo przez procesy neuronalne (*brain processes*),
- wrażenia są przestrzennie i czasowo spójne z procesami neuronalnymi²⁹.

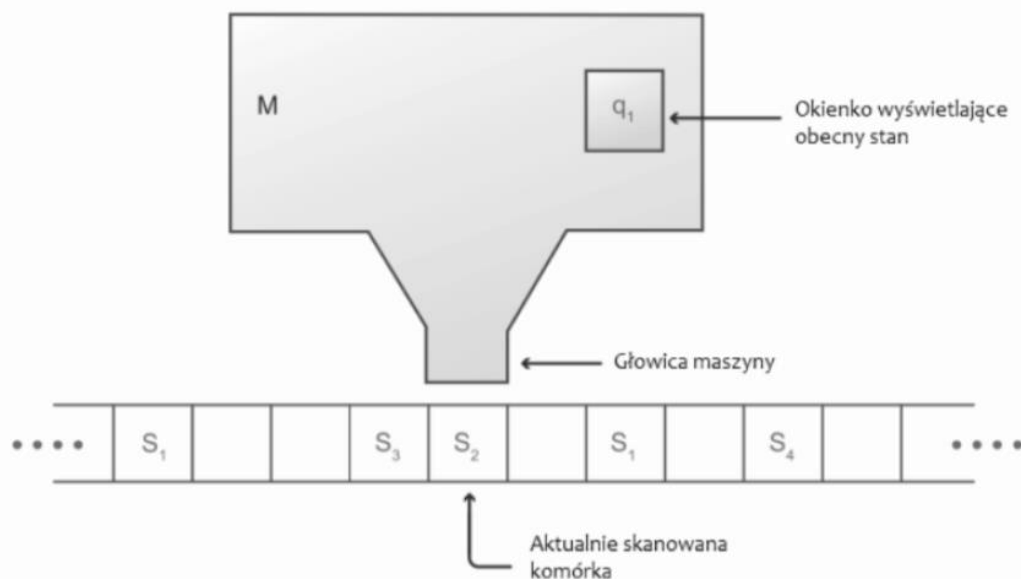


Fig. 2. Maszyna Turinga, zaadaptowana z: J.L. Bermudez, *Cognitive Science An Introduction to the Science of the Mind*, s.15

²⁷ C. Bissell, *The Moniac, A Hydromechanical Analog Computer of the 1950s*, [online] 2007, [dostęp: 8.10.2020]. Dostępny w internecie < <http://oro.open.ac.uk/7942/1/04064850.pdf>>.

²⁸ J.J.C. Smart, *Sensations and Brain Processes*, „The Philosophical Review” 1959, nr 2, z. 68, s. 141–156.

²⁹ Por. T. W. Polger, *Are sensations still brain processes?* „Philosophical Psychology” 2011, nr 1, z. 24, s. 1–21.

Smart, będąc jednocześnie zafascynowany quasi-behawiorystycznymi poglądami Ryle'a i Wittgensteina na naturę wrażeń, stara się bronić ich nieredukcjonistycznego ujęcia. „Wrażenia są niczym wobec procesów mózgowych” – zaznacza w swoim artykule, toteż mniej interesuje go tłumaczenie stanów neuronalnych na wrażenia³⁰. Chciałbym zwrócić uwagę, że kluczowy argument, na jaki powołuje się Smart, to argument ontologiczny. Tym samym uczony bardzo mocno stara się zachować neutralność wobec epistemologicznych konsekwencji przyjętego stanowiska. Prawdopodobnie przez wzgląd na empiryczny charakter rozpatrywanych problemów, nabierających dzisiaj coraz większego znaczenia jako programy badawcze.

Realistycznym podejściem do zagadnienia stanów mentalnych (lub postaw propozycyjnych), tj. wrażenia, był również funkcjonalizm reprezentowany przez m.in. wymienianych już Jerry'ego Fodora, Hilarego Putnama czy Neda Blocka³¹. Perspektywę tego punktu widzenia wyznacza funkcjonalny charakter procesów poznawczych, abstrahujący od substratu tych procesów. Jeden system może przybierać wiele fizycznych realizacji i odwrotnie. Innymi słowy, system może realizować różne programy, podobnie jak uniwersalna maszyna Turinga o jednorodnej fizycznej budowie może symulować działanie pochodnych od pierwowzoru maszyn. Putnam, formułując argumenty przeciwko teorii identyczności stanów, paradoksalnie podąża za intuicjami Smarta. Piśsze o odczuciu bólu – zamiast mówić o procesie mózgowym czy dyspozycji behawioralnej, należałoby je nazywać właśnie stanem funkcjonalnym systemu:

1. Wszystkie organizmy zdolne do odczuwania bólu są maszynami probabilistycznymi [Probabilistic Automata].
2. Każdy organizm zdolny do odczuwania bólu posiada przynajmniej jeden opis pewnego rodzaju (tzn. być zdolnym do odczuwania bólu to posiadać właściwy [dla bólu] rodzaj funkcjonalnej organizacji).
3. Żaden organizm zdolny do odczuwania bólu nie posiada rozkładu na części, które to części oddzielnie posiadają opisy rodzaju, o których mowa w punkcie (2).

³⁰ J.J.C. Smart, 1959, dz. cyt., s. 145. „Sensations are nothing over and above brain processes”.

³¹ Zob. N. Block, *What is functionalism?* [online] 1980, [dostęp 08.10.2020]. Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/28762327_What_Is_Functionalism>.

4. Dla każdego opisu tego rodzaju, o którym mowa w punkcie (2), nie istnieje podzbiór czuciowych wejść [inputs], takich, że organizm z tego opisu odczuwa ból wtedy i tylko wtedy, gdy niektóre z wejść sensorycznych [sensory input] znajdują się w tym podzbiornie³².

Podążając dalej za rozumowaniem Putnama, wysnuwamy wnioski podważające postulat identyczności typów. Jeżeli kognitywistyka czy psychologia miałyby odkryć i opisać ogólne prawa rządzące procesami poznawczymi, nieograniczające się do gatunków, musi odpowiedzieć sobie na pytanie, czego właściwie poszukuje. Gdyby sformułować perspektywę Smarta w uproszczeniu: „Każdy stan psychiczny koreluje z jakimś stanem mózgowym”, to należałoby rozważyć, jak odmiennie organizmy odczuwają ból. Na przykład ssaki i ośmiornice wyewoluowały z zupełnie różnych drzew ewolucyjnych, stworzyły jednak podobne systemy, np. oko ośmiornicy przypomina oko ssaków, wykształciło się jednak z innego rodzaju komórek. Podobny problem stwarza, jak zauważa Putnam, spekulacja nad potencjalnym życiem pozaziemskim. Czy Marsjanin mógłby odczuwać ból, skoro to doznanie byłoby powiązane według zwolenników teorii identyczności typów przede wszystkim z aktywnością w zakręcie obręczy oraz pierwszo- i drugorzędowej okolicy czuciowej?³³ Budowa anatomiczna takich istot może być zgoła odmienna (to samo tyczy się zresztą głowonogów, np. ośmiornic). Przyjmując stanowisko identyczności typów, by obalić lub potwierdzić tezę o występowaniu bólu u innych niż ludzie zwierząt, skazujemy się na konieczność odnalezienia nomologicznych praw rządzących neurobiologią, nieograniczonych do konkretnego gatunku. Znakomita część badaczy jednak to kwestionuje³⁴, twierdząc, że być może ewolucja zawsze prowadzi do jednego i tego samego fizycznego korelatu bólu. Natomiast według zwolenników omawianego stanowiska nie tylko ból, ale każdy stan jest stanem mentalnym mózgu.

³² H. Putnam, *Mind Language and Reality*, *Philosophical Papers*, z. 2, s. 434.

„(1) All organisms capable of feeling pain are Probabilistic Automata.

(2) Every organism capable of feeling pain possesses at least one Description of a certain kind (i.e. being capable of feeling pain is possessing an appropriate kind of Functional Organization).

(3) No organism capable of feeling pain possesses a decomposition into parts which separately possess Descriptions of the kind referred to in (2).

(4) For every Description of the kind referred to in (2), there exists a subset of the sensory inputs such that an organism with that Description is in pain when and only when some of its sensory inputs are in that subset”.

³³ J. W. Kalat, *Biologiczne podstawy psychologii*, tłum. M. Binder, A. Jarmocik, M. Kuniecki, s. 201–207.

³⁴ Por. R. Cummins, 'How does it Work?' vs. 'What are the Laws?': *Two Conceptions of Psychological Explanation*, "Philosophy of Psychology: Contemporary Readings" 2007, s. 102–110.

Uzgadniając wymienione wątpliwości ze stanowiskiem zwolenników Smarta, Putnam opowiada się za teorią stanów funkcjonalnych. Według filozofa pragnienie rozpoznajemy u zwierząt – można by dodać, że również wśród ludzi – na podstawie ich zachowania. Wobec tego nie uznamy zwierzęcia za spragnione, jeżeli jego „niezaspokojenie” [*behaviour*] nie wyda się być nakierowane na picie ani nie będzie zmierzało do „zaspokojenia płynem”³⁵.

Funkcjonalista Jerry Fodor wysunął dwie wpływowe idee: *modularity of mind*³⁶ – modularność umysłu oraz *language of thought* – język myśli (LOT³⁷ – rozwinięty i nazwany później przez Fodora LOT2³⁸), czyli koncepcję głoszącą, że procesy poznawcze realizowane poprzez fizyczne symbole wyjaśnia psychologia przekonań i pragnień, przybierających strukturę podobną do wewnętrznego języka myśli.

Modularność umysłu jest pojęciem wywiedzionym z ontologii, objaśniającym niektóre procesy zachodzące u podstaw ludzkich zdolności poznawczych, którym Fodor przypisuje dziewięć właściwości. Zatem systemy modularne są:

1. Zlokalizowane – moduły realizują architektury neuronalne.
2. Przedmiotem charakterystycznych uszkodzeń – mogą podlegać wybiórczym uszkodzeniom.
3. Automatyczne – działają w sposób automatyczny.
4. Szybkie – szybko generują sygnały wyjściowe [*outputs*].
5. Nieskomplikowane – przekazują względnie proste sygnały wyjściowe [*outputs*].
6. Ontogenetycznie zdeterminowane – rozwijają się w pewnym tempie i pewnej sekwencji.
7. O określonej domenie – przetwarzają jedynie ograniczoną klasę sygnałów wejściowych [*inputs*].
8. Niedostępne – wyższe poziomy przetwarzania informacji mają ograniczony dostęp do reprezentacji wewnątrz modułu.

³⁵ H. Putnam, dz. cyt., s. 437. „Thus, we would not count an animal thirsty if its ‘unsatiated’ behaviour did not seem to be directed toward drinking and was not followed by ‘satiation for liquid’”.

³⁶ J. A. Fodor, *The modularity of mind*, w: *Studies of Human Inference and Its Foundations*, red. J.E. Adler, L.J. Rips, Cambridge 1983, s. 878–914.

³⁷ J. A. Fodor, *The Language of Thought: First Approximations*, w: *Philosophy of Psychology Contemporary Readings*, red. J. L. Bermudez, New York 2006, s. 101–127.

³⁸ J. A. Fodor, *LOT2 The Language of Thought Revisited*, Oxford 2008.

9. Informacyjnie zamknięte – informacja na wyższych poziomach przetwarzania nie występuje³⁹.

Obie teorie Fodora przejawiają charakter funkcjonalistyczny, tzn. opisują umysł złożony z powyższych modułów, odrębnych od substratu procesów poznawczych, w których zachodzą. Na przykład moduł wzrokowy odnajdziemy u każdego agenta zdolnego do reprezentacji informacji, dotyczącej długości i natężenia fal świetlnych, czyli przetwarzania informacji wizualnej.

Wedle Jerry'ego Fodora celem funkcjonalizmu, doktryny ontologicznej niezwykle owocnej w pierwszych latach rozwoju kognitywistyki, było wyznaczenie nowej relacji między typem a egzemplarzem stanu psychicznego. Egzemplarze stanów psychicznych odpowiadały typom stanów psychicznych wyłącznie przez odniesienie do stosunków przyczynowych względem bodźców proksymalnych [ang. *inputs* – wejść] i reakcji proksymalnych [ang. *outputs* – wyjść], a zarazem przez odwołanie do relacji zachodzących między poszczególnymi stanami. Warto podkreślić, że kognitywistyka w paradygmacie funkcjonalistycznym konstruuje nowy poziom wyjaśniania samej siebie, obejmujący zarówno relacje między psychologią potoczną (*folk psychology*) – zdroworozsądkową przedrefleksyjną sferą rozumienia – jak i neurobiologią – rygorystyczną, trzecioosobową nauką. Dostrzegamy zatem coraz wyraźniej dowartościowanie sfery subiektywnych wrażeń jako pola badań (fig. 3).

³⁹ J.J. Prinz, *Is the mind really modular?*, w: *Contemporary debates in philosophy. Contemporary debates in cognitive science*, red. R. J. Stainton, Maiden 2006, s. 22–36.

„He says that modular systems are:

- (1) Localized: modules are realized in dedicated neural architecture
- (2) Subject to characteristic breakdowns: modules can be selectively impaired
- (3) Mandatory: modules operate in an automatic way
- (4) Fast: modules generate outputs quickly
- (5) Shallow: modules have relatively simple outputs (e.g., not judgments)
- (6) Ontogenetically determined: modules develop in a characteristic pace and sequence
- (7) Domain specific: modules cope with a restricted class of inputs
- (8) Inaccessible: higher levels of processing have limited access to the representations within a module
- (9) Informationally encapsulated: modules cannot be guided by information at higher levels of processing”.

Czynności umysłu odmiennie postrzega Daniel Dennett. Amerykański filozof podtrzymuje tezę o użyteczności fikcji wywoływanych subiektywnymi wrażeniami, stanowiących przyjazny użytkownikowi system operacyjny. Przekonanie o realności indywidualnych doznań ma dla Denneta znaczenie czysto praktyczne, poznawcze⁴⁰. Uczony wyróżnia trzy różne postawy, jakie podmiot zajmuje względem fenomenu: nastawienie intencjonalne, nastawienie konstrukcyjne oraz nastawienie fizykalne⁴¹. Autor *Consciousness Explained* definiuje pierwsze z nich następująco:

Nastawienie intencjonalne to strategia interpretacji zachowania jakiegoś bytu (osoby, zwierzęcia, wytworu człowieka, czegokolwiek), polega na traktowaniu go „jak gdyby” był racjonalnym podmiotem, który „wybiera” takie, a nie inne „działanie”, „biorąc pod uwagę” swoje „przekonania” i „chęci”⁴².

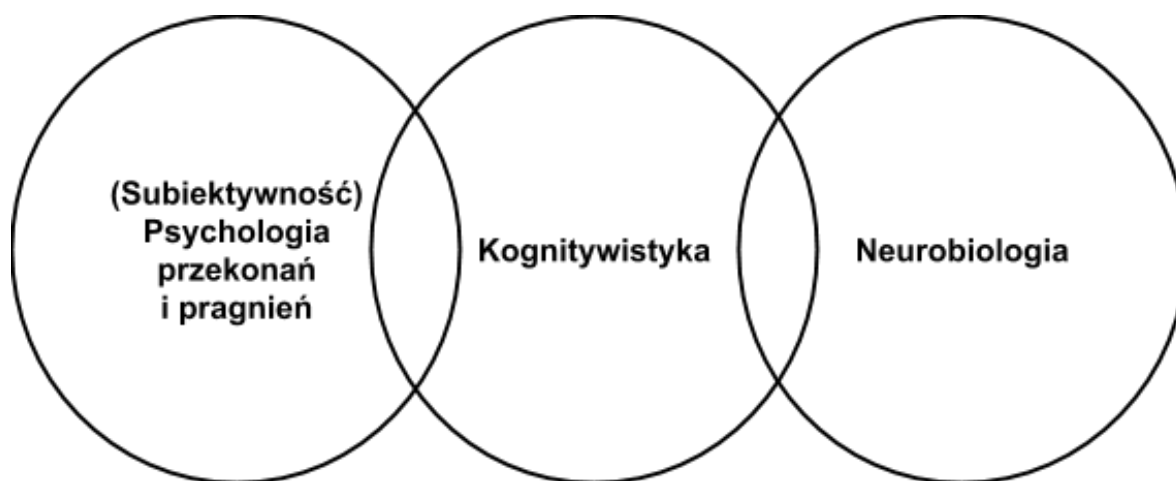


Fig. 3. Miejsce kognitywistyki według paradygmatu funkcjonalistycznego. W Modelu fodora sfera subiektywnych przeżyć, jego *language of thought*, jest równoważną sferą badawczą. Takie podejście tworzy model mentalistycznej kognitywistyki, konkurenta kognitywistyki behawioralnej.

Postawa intencjonalna jest więc nawykiem umożliwiającym funkcjonowanie wśród ludzi – traktujemy inne osoby podmiotowo z powodów pragmatycznych. Według Denneta wyjaśnienia intencjonalne są potrzebne i wartościowe, jednakże ich stosowanie niesie ryzyko balansowania

⁴⁰ Zob. D. C. Dennett, *Natura umysłów*, przeł. W. Turopolski, Warszawa 1997.

⁴¹ Tamże, s. 39–69.

⁴² Tamże, s. 39.

niby linoskoczek „pomiędzy pustą metaforą z jednej strony, a dosłowną nieprawdą z drugiej”⁴³. Aczkolwiek nie generują bogatych eksplikacji, dzięki prawidłowemu zastosowaniu wykazują dużą wartość predykcyjną. Przyjęcie strategii intencjonalnej bywa konieczne w wyjaśnianiu systemów o dużym poziomie skomplikowania.

Perspektywa konstrukcyjna ułatwia przewidywanie stanów fizycznych wtedy i tylko wtedy, gdy przedmiot poznania ma celową konstrukcję, a jednocześnie działa zgodnie z tą konstrukcją. Ten typ antycypowania przewidywań pochłania więcej energii niż wyjaśnianie intencjonalne, ale za to jest niewątpliwie wartościowszy pod względem eksplikacyjnym i predykcyjnym oraz mniej ryzykowny poznawczo. Pozwala wyjaśnić złożone mechanizmy natury⁴⁴: „Nasi przodkowie całkiem dosłownie ryzykowali własnym życiem, stawiając na swoją wiedzę z poziomu konstrukcyjnego o tym, co stanie się z nasionami, gdy się je zasadzi”⁴⁵.

⁴³ Tamże, s. 40.

⁴⁴ Zob. M. Miłkowski, *Filozofia jako inżynieria odwrotna: rzecz o naturalizmie Daniela C. Dennetta*, [online], 2020, [dostęp: 18.03.2017]. Dostępny w internecie: <<http://marcinmilkowski.pl/downloads/inzynier.pdf>>.

⁴⁵ D. C. Dennett, 1997, dz. cyt., s. 42.

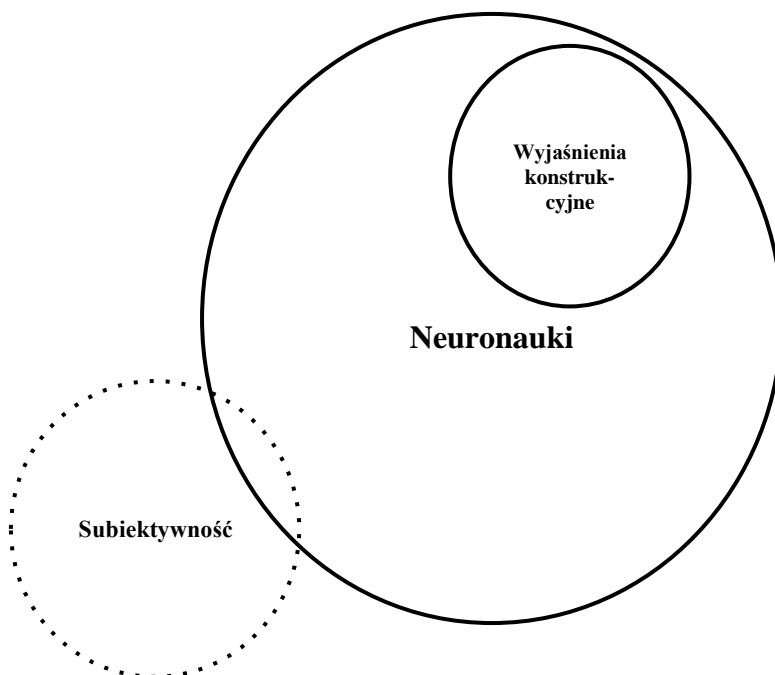


Fig. 4. W instrumentalizmie Dennetta, sfera psychologii potocznej (powyżej określona jako subiektywność) jest użyteczną fikcją, uproszczeniem, jedynie luźno związanym z rzeczywistością. Sfera realnych wyjaśnień znajduje się po stronie naturalistycznie zorientowanych, fizykalistycznych nauk, których protoplastą są wyjaśnienia konstrukcyjne.

Dennett najwyżej ceni nastawienie fizykalne, najzmundniejsze i poznawczo wymagające, ale pod względem predykcyjnym oraz eksplikacyjnym najlepsze. Wyraża czasem opinię, że biorąc pod uwagę nauki o ludzkiej psychice, naturalistyczne podejście pozwoli wygenerować predykcyjnie wystarczające wyjaśnienia lub nawet zapoczątkuje erę predykcyjnych neuronauk⁴⁶.

Według filozofa wszystkie byty, których zachowanie można przewidzieć lub wyjaśnić z poziomu nastawienia intencjonalnego, to tzw. systemy intencjonalne, czyli z jednej strony ludzie, a z drugiej byty, tj. słoneczniki, termostaty, makrocząsteczki, ameby, rośliny, szczury itd. W *Real Patterns* Dennett, odpierając zarzuty adwersarzy własnej teorii, swój stosunek do „postaw propozycjonalnych (przekonań, pragnień, psychologii potocznej itp.) nazywa „łagodnym realizmem”

⁴⁶Zob. D.C. Dennett, *Facing Backwards on the Problem of Consciousness*, [online], 10.11.1995, [dostęp: 20.11.2020]. Dostępny w internecie: < <https://ase.tufts.edu/cogstud/dennett/papers/chalmers.htm> >.

(*mild realism*)⁴⁷. O sferze fenomenologicznej myśli podobnie jak o astronomicznych centrach grawitacji, obu zjawiskom przypisując funkcję heurystyczną. Dennett słynie z radykalnych poglądów na dane pierwszoosobowego oglądu: pierwszoosobowa nauka o świadomości jest dyscypliną bez metod, bez danych, bez rezultatów, bez obietnic. Pozostanie fantazją⁴⁸.

Tak mocny sprzeciw wobec istotności i prawomocności pierwszoosobowego oglądu, a co za tym idzie, badań nad świadomością, wzbudził silny sprzeciw części środowiska. Można by rzec, że obserwujemy coś przypominającego kryzys opisywany przez Husserla. Niektórzy filozofowie oraz kognitywiści na nowo postulują uprawianie nauki jako „widoku znikąd”. Dennett określa podobną praktykę badawczą zastosowaną do badań nad świadomością mianem heterofenomenologii:

[Heterofenomenologia] jest neutralną ścieżką prowadzącą do obiektywnej, fizykalistycznej nauki i jej nacisku na trzecioosobową perspektywę, do metody opisu fenomenologicznego, która może (w zasadzie) czynić sprawiedliwość najbardziej osobistym i niewysławialnym, subiektywnym doświadczeniom, a zarazem nigdy nie porzucać metodologicznych skrupułów nauki⁴⁹.

Thomas Nagel w wystąpieniu z roku 1974⁵⁰ jako jeden z pierwszych podnosi problem pierwszoosobowego doświadczenia pomijanego w standardowej metodzie badawczej wykorzystywanej w naukach o poznaniu. Jak pisze filozof, „fakt, że organizm w ogóle ma świadome doświadczenia, oznacza, najprościej mówiąc, że jest coś takiego jak być tym organizmem”. I dalej: „Organizm ma świadome stany mentalne wtedy i tylko wtedy, jeżeli jest coś takiego jak bycie tym organizmem – coś jak bycie dla organizmu”⁵¹. Podejście redukcyjne, chociaż przynosi atrakcyjne rezultaty, nie może posłużyć do wyjaśnienia – lub jak by powiedział Dennett, *explain away* – tej

⁴⁷ Zob. D. C. Dennett, *Real Patterns*, [online], 1991, [dostęp: 8.10.2020]. Dostępny w internecie: <https://rucss.rutgers.edu/images/personal-zenon-pylyshyn/class-info/FP2012/FP2012_readings/Dennett_RealPatterns.pdf>.

⁴⁸ D.C. Dennett, *The Fantasy of First-Person Science*, [online], 2020, [dostęp: 18.03.2017]. Dostępny w internecie: <<https://ase.tufts.edu/cogstud/dennett/papers/chalmersdeb3dft.htm>>. „First-person science of consciousness is a discipline with no methods, no data, no results, no future, no promise. It will remain a fantasy”.

⁴⁹ D.C. Dennett, *Consciousness explained*, New York 1991, s. 72., „[Heterophenomenology] is the neutral path leading from objective physical science and its insistence on the third-person point of view, to a method of phenomenological description that can (in principle) do justice to the most private and ineffable subjective experiences, while never abandoning the methodological scruples of science”.

⁵⁰ T. Nagel, 1974, dz. cyt.

⁵¹ Tamże, s. 436. „...the fact that an organism has conscious experience at all means, basically, that there is something it is like to be that organism. [...] organism has conscious mental states if and only if there is something that it is like to be that organism - something it is like for the organism”.

sfery umysłu określanej przez Nagela „byciem organizmem”. Według uczonego każdy redukcyjny program musi bazować na tym, co należy zredukować. Jeżeli na przykład chcemy redukcyjnie wyjaśnić, czym jest woda, dobrym przykładem redukcyjnego wyjaśnienia będzie podanie wzoru H_2O . W przypadku programu redukcyjnego wyjaśnienia umysłu poza sferą redukcji pozostaje świadomość lub właśnie aspekt „bycia jakimś organizmem”. Zatem redukcyjne wyjaśnienie umysłu jest niekompletne. Nagel podaje przykład nietoperzy. Pomimo że relatywnie są pod względem ewolucji bliskie człowiekowi, fundamentalnie od niego się różnią. Ich podstawowym środkiem nawigacji jest echolokacja, nader szczególna forma percepcji, pozwalająca szczegółowo określić aspekty, tj. dystans, rozmiar, kształt, prędkość ruchu czy nawet teksturę otaczających obiektów. Żaden spośród ludzkich zmysłów nie przypomina echolokacji, pozostaje ona poza sferą naszych subiektywnych doświadczeń i wyobrażeń. Ewolucja przystosowała mózg nietoperza do przetwarzania informacji pochodzących z echolokacji, natomiast człowiek może co prawda korzystać na przykład z urządzeń do substytucji sensorycznej, jednak jego doznania nie pozwolą mu na zrozumienie, „jak to jest być nietoperzem”.

Frank Jackson w pracy z 1982 roku formułuje tzw. *knowledge argument* (argument wiedzy), próbując ukazać problem subiektywności w kognitywistyce:

Mary jest genialnym naukowcem, która z jakiegoś powodu jest zmuszona badać świat z czarno-białego pokoju za pomocą czarno-białego monitora telewizyjnego. Specjalizuje się w neurofizjologii wzroku, załóżmy, że Mary zdobyła wszelkie fizyczne informacje na temat tego, co dzieje się, gdy widzimy dojrzałe pomidory lub niebo, i używa terminów takich jak „czerwony”, „niebieski” itd. Odkrywa na przykład, które kombinacje długości fal świetlnych nieba stymulują siatkówkę, i dokładnie, w jaki sposób ta informacja jest przetwarzana przez centralny układ nerwowy oraz jak skurcz strun głosowych i wydmuchiwanie powietrza z płuc, skutkuje wypowiedzeniem zdania „niebo jest niebieskie”... Co się stanie, gdy Mary zostanie uwolniona ze swojego czarno-białego pokoju lub otrzyma kolorowy monitor komputera? Czy nauczy się czegoś nowego, czy nie? Wydaje się oczywiste, że dowie się czegoś o świecie i naszych doświadczeniach wizualnych. Jeżeli tak jednak jest, wydaje się nieuniknione, że jej uprzednia wiedza była niepełna. Miała jednak wszystkie informacje fizyczne. Ergo jest coś więcej, a fizykalizm jest fałszywy⁵².

Struktura argumentu Jacksona wygląda w takim razie następująco:

⁵² F. Jackson, *Epiphenomenal Qualia*, “The Philosophical Quarterly” 1982, nr 32, z. 127, s. 127–136.

- (1) Mary ma wszystkie informacje fizyczne dotyczące widzenia kolorów u ludzi przed zwolnieniem.
- (2) Istnieją jednak pewne informacje na temat widzenia kolorów u ludzi, których nie ma przed wydaniem.
- (3) *Ergo*: Nie wszystkie informacje są informacjami fizycznymi.

David Chalmers problem świadomości określa mianem *the hard problem* (trudny problem)⁵³. Trudny problem nauk kognitywnych jest skontrastowany z problemami łatwymi. Łatwe problemy borykają się z kwestiami takimi jak: funkcjonalne, dynamiczne i strukturalne aspekty umysłu. Nie są to oczywiście błahe problemy, jednak Chalmer przekonuje, że nawet jeżeli jeszcze na tym etapie rozwoju nauki nie potrafimy wyjaśnić niektórych z tych problemów, to wraz z postępem wyjaśnienie to w końcu się znajdzie. W przeciwieństwie do łatwych problemów, problem trudny może nigdy nie zostać wyjaśniony. Tym trudnym problemem jest pytanie: „dlaczego jesteśmy świadomi?” A cała jego trudność polega na tym, że – jak twierdzi Chalmers – nie ma możliwości redukcijnego wyjaśnienia świadomości. Rozważmy to na przykładzie genu. Znaczenie terminu „gen” można wyjaśnić redukcyjnie na zasadzie odniesienia się do pojęcia DNA⁵⁴:

1. Na mocy analizy gen to jednostka przenosząca cechy dziedziczne.
2. Na mocy badania empirycznego – fragmenty DNA odpowiadają za przenoszenie informacji dziedzicznych.
3. Wniosek: Fragment DNA jest genem.

Pojęcia świadomości nie można jednak zredukować w ten sposób, ponieważ nie dałoby się znaleźć wyższego, zależnego pojęcia dla świadomości (albo świadomość występuje, albo nawet nie da się zadać pytania o nią), w takim razie musimy mówić w naukach kognitywnych o przepaści eksplanacyjnej (*explanatory gap*)⁵⁵ pomiędzy świadomym umysłem a nieświadomym mózgiem/ciałem.

⁵³ D. Chalmers, *Facing Up to the Hard Problem of Consciousness.*, [online], 2000, [dostęp: 8.10.2020]. Dostępny w internecie: < <http://consc.net/papers/facing.pdf> >.

⁵⁴ Tamże, s. 5.

⁵⁵ Tamże.

Chciałbym zauważyć, że obserwowany tutaj kryzys, który przyjęło się nazywać przepaścią eksplanacyjną, przypomina nieco kryzys, o którym pisał Edmund Husserl. Istotę problemu kryzysu w pracach filozofa w taki sposób określa Agnieszka Wesołowska: „Przeprowadzając krytykę nauk pozytywnych, [Edmund Husserl] pokazuje, że w celu przywrócenia nauce i filozofii ich roli należy powrócić do – pomijanej jako wyjściowy punkt badań – sfery przeżyć, sfery doświadczenia źródłowego, czyli do podstawy, którą stanowi konstytuująca subiektywność. W rezultacie idealizacji, odejścia od życia, nauki matematyczno-przyrodnicze oddaliły się od tego, co źródłowe”⁵⁶. Kognitywistyka, podobnie jak krytykowane przez Husserla nauki naturalne, od początku swojego istnienia ignorowała ową sferę doświadczenia źródłowego. Badacz, stosujący metodę opisaną przez Dennetta, wbrew temu, co twierdzi filozof, nie wyrugowuje introspekcji ze swoich badań. Psycholog badający metodą heterofenomenologiczną dalej musi korzystać z introspekcji do zrozumienia raportów swojego badanego, nigdy nie pozostaje tylko w trzecioosobowej relacji do badanego. Zarówno przy projektowaniu procedury badawczej, jak i przy interpretacji wyników badacz korzysta z introspekcji. Postulowanie skrajnie obiektywistycznej metody do badań procesów poznawczych, a zwłaszcza świadomości, jest oderwane od faktycznej praktyki badawczej kognitywistyki.

W dalszej części pracy chciałbym się przyjrzeć, jak metoda fenomenologiczna może wesprzeć nauki o poznaniu, zaradzić zdiagnozowanemu tutaj kryzysowi i być może rozwinąć się jako dyscyplina filozoficzna, wchodząca w kolaborację z naukami naturalnymi.

⁵⁶ A. Wesołowska, *Husserla ujęcie kryzysu a fenomenologia transcendentalna*, „Kultura i wartości” 2015, nr 13, s. 73–93.

II. Naturalizacja fenomenologii

Trudno jest mówić o kierunku rozwoju filozofii czy, nawet szerzej, jakiegokolwiek gałęzi nauki. Sądzę jednak, że mogę zaryzykować stwierdzenie, iż obecnie obserwujemy rosnące zainteresowanie filozofów umysłu osiągnięciami nauk, które to zainteresowanie można określić jako „naturalizację”. Czytelnik zaznajomiony z filozofią wczesnego Husserla od razu dostrzeże problem. Jedną z głównych przesłanek fenomenologii Edmunda Husserla była krytyka naturalizmu, a zwłaszcza psychologizmu, czyli prób naturalizacji praw logiki⁵⁷, w późniejszych pracach mowa jest o kryzysie rozumianym jako całkowite samozapomnienie subiektywności w naukach szczegółowych.

Jedynym źródłem tych problemów jest naiwność nauki obiektywistycznej, która to, co nazywa obiektywnym światem, uważa za uniwersum wszystkich bytów, nie bacząc na to, że sama tworząca naukę subiektywność nie może dojść swych praw w żadnej nauce obiektywnej⁵⁸.

Zahavi⁵⁹ wskazuje, że ruchy naturalistyczne czasów współczesnych Husserlowi miały dwa cele:

1. naturalizację normatywności i idealności,
2. naturalizację świadomości.

Za naturalizmem przemawiają też założenia o charakterze metafizycznym, z których najistotniejsze są założenia, że jedyne uprawnione kryteria uzasadnienia teorii to te, które odnajdujemy w naukach pozytywnych, oraz monistyczny pogląd zakładający, że możemy mówić tylko o bytach

⁵⁷ E. Husserl, *Badania logiczne*, t.1: *Prolegomena do czystej logiki*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2006.

⁵⁸ E. Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 1993, s. 44.

⁵⁹ D. Zahavi, *Phenomenology and the project of naturalization*, [online], 2004, [dostęp: 20.11.2020]. Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/263407579_Phenomenology_and_the_project_of_naturalization>.

naturalnych (w przeciwieństwie do tych nadnaturalnych). Przyjmując takie założenia, musimy uznać, że jedyną możliwą metodą poznania jest metoda nauk naturalnych i tylko w ten sposób rzeczy takie jak świadomość, kultura, historia itd. muszą być studiowane w obrębie tych nauk⁶⁰.

Husserl sprzeciwiał się bardzo wyraźnie takiemu podejściu. Pierwsze i najbardziej znane dzieło Husserla – *Badania logiczne* w swojej drugiej edycji obchodziło kilka lat temu swoje setne urodziny, nasuwa się pytanie o to, czy tak pojęty naturalizm i Husserlińska krytyka naturalizmu ma jeszcze dzisiaj jakiegokolwiek odniesienie? W poprzednim rozdziale starałem się pokazać, jak w nowo powstałej dziedzinie, jaką jest kognitywistyka, pojawił się kryzys podobny do tego, jaki sygnalizował Husserl. Jeżeli przyjmiemy jednak podsumowanie celów i założeń XX-wiecznego naturalizmu, zaproponowane przez Zahavięgo, to na pierwszy rzut oka można stwierdzić, że zmieniło się niewiele. Można by zaryzykować stwierdzenie, że krytyka Husserla poniosła porażkę, naturalizacja normatywności i idealności jest dzisiaj postulowanym stanowiskiem, co wiedzą badacze interesujący się kognitywistyką. Patricia i Paul Churchlandowie czy Daniel Dennett z zapałem przekonują w swoich pracach o neuronalnej i ewolucyjnej podstawie zjawisk takich jak moralność, a nawet wartości^{61, 62, 63}. Spór o uniwersalia również przybiera dzisiaj zupełnie nowy obrót, od kiedy za pomocą nowoczesnych metod neuroobrazowania jesteśmy w stanie stworzyć modele reprezentacji pojęć w mózgu z taką dokładnością, że możliwe było przedstawienie semantycznej mapy mózgu⁶⁴. Pozytywne badania nad świadomością, chociaż są względną nowością, bardzo pręźnie się rozwijają i dostarczają coraz to nowych ciekawych odkryć. Nawet jeżeli nie zgadzamy się w szczegółach z Churchlandami czy dostrzegamy ograniczenia w badaniach nad świadomością, bycie dzisiaj antynaturalistą jest nonsensem, skoro ewolucyjne i neurokognitywne modele dostarczają tak wielu zupełnie przełomowych wyjaśnień.

Sądzę jednak, że sprawa wcale nie jest tak prosta, jakby się wydawało. Zmianie dzisiaj uległy zarówno nauki naturalne, jak i filozofia, która coraz częściej wchodzi w owocną współpracę z naukami szczegółowymi. Co więcej, powyższe przedstawienie krytyki naturalizmu Husserla nie

⁶⁰ D. Zahavi, *Naturalized phenomenology*, w: *Handbook of Phenomenology and Cognitive Science*, red. S. Gallagher, D. Schmicking, Copenhagen 2009, s. 3–20.

⁶¹ S. P. Churchland, *Braintrust: what brain Tells Us about Morality*, Princeton 2012.

⁶² D.C. Dennett, 2001, dz. cyt.

⁶³ D.C. Dennett, *The Intentional Stance*. Cambridge, Massachusetts 1987.

⁶⁴ H. de Heer, et al., *Natural speech reveals the semantic maps that tile human cerebral cortex*, "Nature" 2016, nr 532, s. 453–458.

czyni zadość złożoności jego poglądów na ten temat. Husserl wcale nie odrzucał naukowości czy celowości badań empirycznych, jak pokazuje Zahavi w przytaczanym już artykule⁶⁵.

To, czy Husserl aprobowałby zastosowanie swoich metod do badań empirycznych, może być kwestią sporu, chociaż sędzę, że mało konstruktywnego. Nawet jeżeli ktoś uznałby, że podejście Husserla wyklucza taką możliwość, to byłby bardzo krótkowzroczny w swoich poglądach, ponieważ, jak słusznie pisze Don Ihde, Husserl musi mieć zawsze pierwsze słowo w kwestii fenomenologii, co jednak wcale nie oznacza, że musi mieć też ostatnie słowo:

Edmund Husserl w oczywisty sposób był pomysłodawcą i twórcą metody, którą stała się fenomenologia, prawie wszystkie znaczące prace wykonane przez wielkich fenomenologów były zainspirowane Husserlem, ale sędzę, że o ile Husserl nie może mieć ostatniego słowa w kwestii fenomenologii, to zawsze musi mieć pierwsze słowo⁶⁶.

Kontynuator dzieła Husserla – Maurice Merleau-Ponty jest szeroko znany dzięki swojej obszernej wiedzy zarówno z zakresu filozofii Husserla, jak i osiągnięć nauk pozytywnych, zwłaszcza ówczesnej psychologii (np. Carl Stumpf i Kurt Koffka) oraz neuronauk⁶⁷. Jest to bardzo widoczne w jego analizach fenomenologicznych, zainspirowanych analizą Kurta Goldsteina i Adhémara Gelba przypadku pacjenta – Johanna Schneidera (w polskim wydaniu *Fenomenologii percepcji* najczęściej oznaczanym jak Schn.). Schneider służył w armii niemieckiej i w czasie wojny ucierpiał wskutek głębokiej rany w tył głowy, spowodowanej odłamkiem miny przeciwpiechotnej. Uszkodzenie poważnie naruszyło jego korę wzrokową^{68, 69}. Studiowanie przypadku patologii Schneidera pozwoliło francuskiemu fenomenologowi na wypracowanie niezwykle oryginalnych i nowatorskich filozoficznie koncepcji, jak na przykład do dzisiaj szeroko komentowany⁷⁰ w naukach kognitywnych schemat cielesności⁷¹ czy natury seksualności,

⁶⁵ D. Zahavi, 2009, dz. cyt., s. 2.

⁶⁶ D. Ihde, *Experimental Phenomenology Multistabilities*, New York 2012, s. 84, tłum. wł.

⁶⁷ M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, Warszawa 2001.

⁶⁸ Merleau-Ponty, przeprowadzając egzystencjalną analizę przypadku Schneidera, tak opisuje jego stan: W chorobie Schn. mamy do czynienia z Umysłem (albo świadomością symboliczną) zaatakowanym za pośrednictwem funkcji widzenia. dz. cyt. M. Merleau-Ponty, 2001, s. 145.

⁶⁹ D.A. Landes, *The Merleau-Ponty dictionary*, New York 2013 s. 202.

⁷⁰ S. Gallagher, 2005, dz. cyt.

⁷¹ M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, Warszawa 2001, s. 118–167.

polemicznej wobec interpretacji Freuda⁷². W przypadku Schneidera, jak pisze autor *Fenomenologii percepcji: [chory] dysponuje swoim ciałem tylko jako amorficzną masą, do której jedynie faktyczny ruch wprowadza podziały i związki [...]*⁷³, tymczasem: *u człowieka zdrowego świadomość ruchu i ruch jest nierozdzielna*⁷⁴. Inspiracje czerpane przez Merleau-Ponty'ego z psychologii postaci pozwoliły mu na dopracowanie teorii relacji obiekt – tło, percepcji i wrażenia w fenomenologii, pozwalając mu na bardzo drobiazgowo analizy doświadczenia, jak na przykład w opisie doświadczenia widoku statku na mieliźnie, wyłaniającego się z tła w miarę zbliżania się w jego stronę, który autor stworzył na potrzeby dyskusji z prawem bliskości, podobieństwa i prawem „właściwej postaci” Wertheimera⁷⁵.

Jeżeli idę plażą w stronę statku, który stanął na mieliźnie, to chociaż najpierw pewne szczegóły, takie jak komin lub maszty, nie różnią się od lasu otaczającego wydmy, w pewnej chwili okazuje się nagle, że należą do statku i stapiają się z nim w jedno. W miarę zbliżania się nie dostrzegłem podobieństw lub styczności, które pozwalają w końcu utworzyć jednolity i ciągły zarys zewnętrznej struktury statku. Doświadczałem po prostu, że wygląd przedmiotu zmienia się i że z tego napięcia zaraz coś się wyłoni, tak jak burza zrywa się z chmur, które je zapowiadają. Nagle widok zorganizował się w nowy sposób, dając satysfakcję mojemu nieokreślonym oczekiwaniu. [...] Jedność przedmiotu opiera się na przeczuciu, że istnieje ukryty na razie porządek, który nagle udzieli odpowiedzi na drzemiące w pejzażu pytania. [...] To synopsis, ustanawiając je na jednym terenie, czyniąc z nich elementy jednego przedmiotu, umożliwia styczność i podobieństwo między nimi. Wrażenie nigdy nie może samo z siebie skojarzyć się z innym wrażeniem⁷⁶.

Merleau-Ponty wskazuje, że można mówić o jedności rzeczy w percepcji, bez prawa bliskości, podobieństwa i prawa „właściwej postaci”, jeżeli założymy, że nie jest ona dziełem kojarzenia, a raczej warunkiem kojarzenia, poprzedzającym analizy, które ją weryfikują i określają. *„Właściwa postać” nie dlatego się urzeczywistnia, że jest właściwa w sobie, w metafizycznym niebie, ale dlatego jest właściwa, że urzeczywistnia się w naszym doświadczeniu*⁷⁷.

⁷² Tamże, s. 175–193.

⁷³ Tamże, s. 129.

⁷⁴ Tamże, s. 129.

⁷⁵ Tamże, s. 34.

⁷⁶ Tamże, s. 35.

⁷⁷ Tamże, s. 34.

Przykład Merleau-Ponty'ego pokazuje jednak również ograniczenia czysto teoretycznego podejścia do fenomenologii, traktowania jej jak formalnej nauki o świadomości. W literaturze znany jest tzw. „Schneider Problem” po raz pierwszy sformułowany przez Ramusa Thybo Jansena w pracy z 2009⁷⁸ roku w odniesieniu do intencjonalności motorycznej w filozofii Merleau-Ponty'ego. Simon Høffding i Kristian Martiny w swojej pracy wykorzystują ten problem jako argument metodologiczny⁷⁹:

Przykładowo, Merleau-Ponty wykorzystuje cytaty od Goldsteina, który jak sądzi, opisuje patologię Schneidera. Jednak opis pierwszoosobowy nie pochodzi od Schneidera, ale jest własnym opisem i interpretacją Goldsteina tego, jak normalni ludzie doświadczają rutynowych czynności dnia codziennego. Goldstein próbuje argumentować, że jeśli chodzi o ruchy naszego codziennego życia, nie ma wyraźnej różnicy między Schneider a normalną osobą^{80, 81}. Innymi słowy, Merleau-Ponty przyjmuje pierwszoosobowy opis normalności Goldsteina jako pierwszoosobowy opis patologii Schneidera. Prowadzi to do niespójności w rozumieniu sprawy Schneidera przez Merleau-Ponty'ego, jak podkreślili niektórzy uczeni^{82, 83}. (...) Korzystając z danych empirycznych innych badaczy, Merleau-Ponty, a także Zahavi i Gallagher, są zmuszeni traktować je w trzeciej osobie. Te dane osób trzecich są następnie wykorzystywane filozoficznie do faktualnej wariacji (factual variation)⁸⁴.

Twórczość Merleau-Ponty'ego jest pełna przykładów obrazujących, jak jakaś forma naturalizacji fenomenologii czy dialogu z naukami naturalnymi może się przysłużyć rozwojowi fenomenologii. Widzimy jednak, że jest również paradoksalnie źródłem przykładów na to, jak zgubne może być zbyt konserwatywne podejście do naturalizacji fenomenologii. „Schneider

⁷⁸ T.R. Jensen, *Motor intentionality and the case of Schneider*, “Phenomenology and the Cognitive Science” 2009, nr 8(3), s. 371–388.

⁷⁹ S. Høffding, K. Martiny, *Framing a phenomenological interview: what, why and how*, [online], 2015, [dostęp: 20.11.2020]. Dostępny w internecie: < https://www.researchgate.net/publication/281480350_Framing_a_phenomenological_interview_what_why_and_how > tłum. własne.

⁸⁰ K. Goldstein, *Über die Abhängigkeit der Bewegungen von optischen Vorgängen. Bewegungsstörungen bei Seelenblinden*. *Monatschrift für Psychiatrie und Neurologie*, „*Monatschrift für Psychiatrie und Neurologie*” 1924, nr 54, s. 175.

⁸¹ T.R. Jensen, 2009 dz. cyt., s. 382.

⁸² Tamże, s. 385.

⁸³ H. L. Dreyfus, *Reply to Romdenh-Romluc*, red. T. Baldwin, “Reading Merleau-Ponty: On phenomenology of perception”, London 2007, s. 59–69.

⁸⁴ S. Høffding, K. Martiny, 2015, dz. cyt., tłum. własne.

Problem” pokazuje nam, że fenomenolog chcący uprawiać znaturalizowaną fenomenologię, ale pracujący jedynie na raportach i studiach przypadków, nie pozostaje wierny husserliańskiej **zasadzie wszystkich zasad** – „powrotu do rzeczy samych w sobie”. Merleau-Ponty nigdy nie porozmawiał ze Schneiderem o tym, jak przeżywa on swoją chorobę. Widzimy więc, że znaturalizowana fenomenologia potrzebuje metody, która będzie uwzględniała te problemy.

Zahavi, sięgając również do przykładu autora *Fenomenologii percepcji*, wskazuje konkretne obszary nauk pozytywnych, na dialogu z którymi fenomenologia może zyskać⁸⁵ – są to:

- (1) neuropsychologiczne opisy anozognozycznych zaburzeń świadomości ciała,
- (2) psychopatologiczne opisy zaburzeń schizofrenicznych dotyczących samoświadomości i intencjonalności,
- (3) opisy rozwoju umiejętności interakcji społecznych we wczesnym dzieciństwie,
- (4) etnologiczne opisy emocji specyficznych kulturowo,
- (5) opisy różnych typów pamięci dostarczanych przez psychologię poznawczą,

Wbrew pierwszemu odruchowi fenomenologia może i przynajmniej w niektórych projektach powinna interesować się lub włączać w badania empiryczne. Odwróćmy jednak pytanie: w czym fenomenologia może się przydać naukom o poznaniu?

Pierwsze próby wprowadzenia metod zaczerpniętych z tradycji husserliańskiej do kognitywistyki zostały zaproponowane przez neuronaukowca Francisco Varełę w jego artykule *Neurophenomenology: A methodological remedy for the hard problem*⁸⁶. Varela odwołuje się w nim do trudnego problemu świadomości postulowanego przez Davida Chalmersa, który omówiłem w poprzednim rozdziale.

Varela w swojej pracy postuluje, że tradycja fenomenologii Husserlowskiej mogłaby być łącznikiem tych dwóch sfer, „metodologicznym lekarstwem”⁸⁷. Fenomenologia w propozycji Vareli miałyby być narzędziem badawczym, które dzięki swojemu rygorystycznemu podejściu do badań nad subiektywnością mogłoby stworzyć metodę pierwszoosobową, tak precyzyjną jak tradycyjna metoda trzecioosobowa. Zadaniem fenomenologii w neurofenomenologii jest dostarczanie

⁸⁵ D. Zahavi, 2010, dz. cyt., s. 8.

⁸⁶ J. F. Varela, *Neurophenomenology A Methodological Remedy for the Hard Problem*, “Journal of Consciousness Studies” 1996, nr 3, z. 4, s. 330–349.

⁸⁷ Tamże.

lepszego jakości pierwszoosobowych danych. Shaun Gallagher i Brøsted Sørensen określają zadanie fenomenologii w sposób następujący:

Jeżeli jako naukowcy nie chcemy pozwolić nie-naukowym (w tym przypadku mamy na myśli psychologię potoczną: folk psychology) konceptom, aby kierowały naszymi eksperymentami, musimy wymagać jakiejś formy kontroli, nad introspekcją której używamy do sformułowania naszych wyjaśnień. Właśnie to może nam zaferować fenomenologia⁸⁸.

Tak więc neurofenomenologia proponuje, jak definiują to autorzy tomu *Beyond the gap: An introduction to naturalizing phenomenology*, w odpowiedzi na „trudny problem” metodę, która mogłaby sprawić, że fenomenalność stanie się zintegrowana z ramami wyjaśniającymi w taki sposób, że każda akceptowalna właściwość [sfery fenomenalnej] stanie się ciągła z właściwościami akceptowanymi przez nauki naturalne⁸⁹.

Podjęcie neurofenomenologiczne jest więc propozycją naturalizacji fenomenologii w radykalnym, „mocnym sensie”. Jej celem byłoby doprowadzenie do sytuacji, w której każdy aspekt sfery przeżyć pierwszoosobowych będzie dał się wyjaśnić w kategoriach naturalistycznych. Można mówić o dwóch strategiach „domykania luki eksplanacyjnej”, które proponuje neurofenomenologia⁹⁰:

- strategii deskryptywnej – czerpiącej z metody redukcji fenomenologicznej dla ulepszenia raportów werbalnych;
- strategii łączącej (*the bridging strategy*) – starającej się połączyć w badaniach trzecioosobowy, tradycyjny neurobiologiczny sposób badania mózgu z pierwszoosobową refleksją metodologiczną.

⁸⁸ S. Gallagher, J.B. Sørensen, *Experimenting with phenomenology*, “Consciousness and Cognition: An International Journal” 2006, nr 15, z. 1, s. 119–134, tłum. własne.

⁸⁹ J.M. Roy, J. Petitot, B. Pachoud, F. Varela, *Beyond the gap: An introduction to naturalizing phenomenology*, red. J. Petitot, F. Varela, B. Pachoud, J. M. Roy, *Naturalizing Phenomenology*, Stanford 1999, s. 1–80, tłum. własne.

⁹⁰ T. Bayne, *Closing the gap? Some questions for neurophenomenology*, “Phenomenology and the Cognitive Sciences” 2004, nr 3, z. 4, s. 349–364, tłum. własne.

Pierwszym i najsłynniejszym badaniem w tym paradygmacie było badanie przeprowadzone przez Antoine'a Lutz w współpracy z Varełą⁹¹. Lutz i jego współpracownicy przeanalizowali zmienne parametrów poznawczych w badaniach EEG, zdefiniowanych przez stan i poziom uważności uczestników. Te zmienne są powiązane z subiektywnym odczuciem, zmęczenia, rozproszenia czy spontanicznych procesów myślowych. Parametry tego typu są zazwyczaj usuwane z wyników badania za pomocą uśredniania i powszechnie uznawane za nieinterpretowalne. Lutz jednak włączył te parametry w badanie i pokazał, że występuje korelacja pomiędzy subiektywnym doświadczeniem badanych, opisywanym w raportach po treningu fenomenologicznym a dynamiczną sygnaturą neuronalną (DNS) w EEG, przed prezentacją bodźca. Procedura badawcza polegała na prezentacji iluzji trójwymiarowego sześcianu, wyłaniającego się z czarnych kropek na białym tle⁹².

Po pojawieniu się iluzji badany naciskał guzik na panelu, zdawał raport werbalny, który był wynikiem przeprowadzonej przez badanego, wcześniej wytrenowanej redukcji fenomenologicznej. Bazując na fenomenologicznych raportach, badacze stworzyli swego rodzaju kategorie opisowe i podzielili je na tzw. zgrupowania fenomenologiczne (*phenomenological clusters*) mające swoje zakorzenienie w fenomenologii badanych. Na przykład w kontekście doznawanego przez badanych stopnia gotowości na pojawienie się obrazu, wyszczególniono trzy stany gotowości:

- Gotowy (*steady readiness*, SR): badani raportowali, że byli dobrze przygotowani, obecni itp. i odpowiadali natychmiastowo.
- Częściowo gotowy (*fragmented readiness*, FR): badani raportowali, że przykładali wysiłek do tego, żeby się przygotować.
- Niegotowy (*unreadiness*, SU): badani raportowali, że byli niegotowi i że zobaczyli obraz 3D tylko dlatego, że ich oczy były odpowiednio ustawione.

Badani mogli następnie wykorzystać te kategorie jako rodzaj skrótu raportowego podczas głównych prób, kiedy eksperymentatorzy zarejestrowali zarówno aktywność elektryczną mózgu, jak i raporty badanych z każdej próby. Raporty z głównych prób subtelnie ujawniły zmiany w

⁹¹ A. Lutz, J.P. Lachaux, J. Martinerie, F.J. Varela, *Guiding the study of brain dynamics by using firstperson data: Synchrony patterns correlate with ongoing conscious states during a simple visual task*, "PNAS" 2002, nr 99, z. 3, s. 1586–1591.

⁹² Tamże.

doświadczeniu podmiotu wynikające z obecności i zmienności subiektywnych parametrów. Zgrupowane dane pierwszoosobowe zostały skorelowane zarówno z czasami reakcji, jak i dynamicznymi opisami przejściowych wzorców lokalnej i długodystansowej synchronizacji zachodzącej między oscylującymi populacjami neuronowymi, określonymi jako dynamiczna sygnatura neuronowa (DNS). Zgodnie z podejściem dynamicznym do neuronauki aktywacja neuronalna leżąca u podstaw naszego doświadczenia nie jest zlokalizowana w konkretnym obszarze mózgu, ale wymaga szybkiej i przejściowej integracji funkcjonalnie odrębnych, szeroko rozdystrybuowanych obszarów mózgu. Ten rodzaj integracji wynika z dynamicznych powiązań między różnymi obszarami. Korzystając z wyrafinowanej matematyki i modeli teorii układów dynamicznych, neurofenomenolog bada neuronalne korelacje doświadczenia w kategoriach pojawiających się i zmieniających się wzorców integracji, ujęte tutaj w koncepcji DNS – czyli mierze przejściowych wzorców oscylacji synchronicznych między różnymi populacjami neuronów.

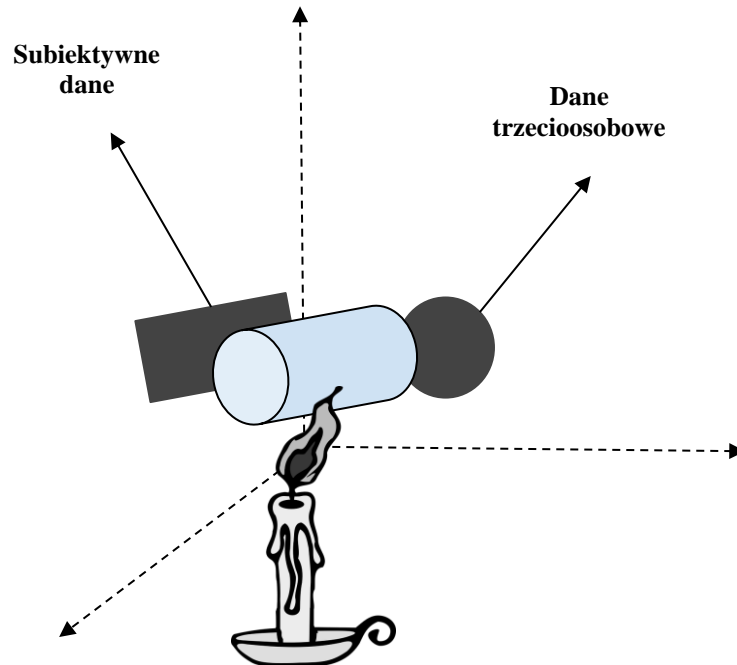


Fig. 7. W podejściu neurofenomenologicznym dane subiektywne i dane trzecioosobowe (np. neurobiologia) są traktowane jako odmienne wymiary tego samego. W powyższym przykładzie walec na jedną ścianę rzuca okrągły cień a na drugą prostokątny. Oba cienie są aspektami tego samego obiektu, aby jednak opisać figurę w sposób adekwatny, należy uwzględnić oba wymiary w ostatecznym modelu. Celem neurofenomenologii jest dopasowanie każdego aspektu danych subiektywnych do danych trzeciosobowych.

Jak widzimy, podejście neurofenomenologiczne potrafi zaproponować interesujące i nowatorskie rozwiązania eksperymentalne. Jest jednak związane, jak zaznaczałem, z mocnym rozumieniem naturalizacji fenomenologii, według definicji autorów tomu *Naturalizing Phenomenology*⁹³, która może wydać się kontrowersyjna dla filozofów.

Naturalizację w słabszej wersji proponują Dan Zahavi i Shaun Gallagher. Wskazują, że wpływy idą w obie strony i nie jest tak, że fenomenologia musi być instrumentalnie wcielona w kognitywistkę, obie dziedziny mogą po prostu zyskać na wzajemnej współpracy, bez konieczności zupełnej inkorporacji fenomenologii. Dlatego mowa jest o „wzajemnym oświeceniu” (*mutual*

⁹³ J.M. Roy, et al., 1999, dz. cyt.

enlightenment)^{94, 95}. Z takiego nastawienia narodziło się nowe podejście, które Gallagher określa jako *front-loaded phenomenology*^{96, 97}. Zamiast interpretować fenomenologicznie rezultaty uzyskane w eksperymentach psychologicznych, w podejściu *front-loaded* fenomenologiczne spostrzeżenia są bazą do projektowania eksperymentów, swego rodzaju filozoficznym zapleczem dla pozytywnej nauki. Bardzo ciekawym przykładem badania w tym paradygmacie jest eksperyment „obcej ręki” – *alien hand experiment*^{98, 99, 100}.

Uczestnicy eksperymentu zostali poinformowani, że biorą udział w badaniu, które ma na celu zbadać subiektywne doświadczenia podczas ćwiczeń rysowania linii¹⁰¹. Prawdziwy cel eksperymentu jest nieznanym uczestnikom, dowiadują się o nim dopiero po zakończeniu sesji. Sesja składa się z ośmiu testów rysowania linii. Papier, na którym linie są rysowane, umiejscowiony jest w stałej pozycji, tak jak pokazano na rysunku (fig. 8). Każdy uczestnik ma założone rękawiczki, a rękę, którą rysuje, włożoną przez otwór u podstawy pudełka i spogląda przez tubę umiejscowioną na szczycie pudełka. Pudełko jest wyposażone w ukryte zwierciadło, które może być ustawione w jednej z dwóch pozycji (na rysunku oznaczone jako M1 i M2):

⁹⁴ S. Gallagher, *Mutual enlightenment: recent phenomenology in cognitive science*, [online], 1997, [dostęp: 24.11.2020]. Dostępny w internecie: <<http://www.neurohumanitiestudies.eu/archivio/gallagher97.pdf>>.

⁹⁵ D. Zahavi, 2010, dz. cyt.

⁹⁶ S. Gallagher, *Phenomenology and Non-reductionist Cognitive Science*, red. S. Gallagher, D. Schmicking, et al., “Handbook of Phenomenology and Cognitive Science”, Springer 2009, s. 21–55.

⁹⁷ S. Gallagher, J.B. Sørensen, 2005, dz. cyt.

⁹⁸ J.B. Sørensen, *The alien-hand experiment*. “Phenomenology and Cognitive Science” 2005, nr. 4, z. 1, s. 73–90.

⁹⁹ S. Gallagher, J.B. Sørensen, 2005, dz. cyt.

¹⁰⁰ T. I. Nielsen, *Volition: A new experimental approach*, “Scandinavian Journal of Psychology”, nr. 4, z. 4, s. 225–230.

¹⁰¹ Tamże.

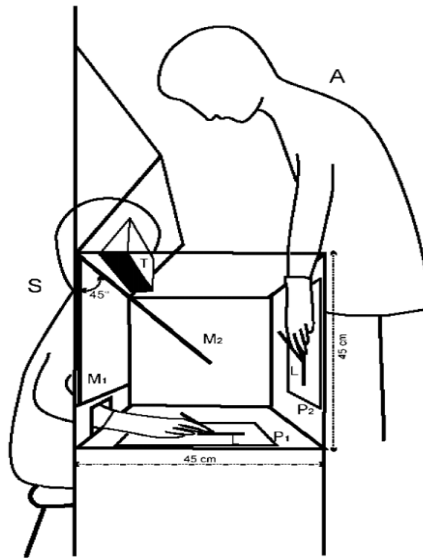


Fig. 8. Schemat działania paradygmatu badawczego „obcej ręki”

- M1 – pozycja, w której uczestnik widzi swoją kartkę (P1).
- M2 – pozycja, w której uczestnik widzi kartkę (P2), która również, tak jak P1, jest na stałe umocowana do ściany pudełka.

Eksperymentator, mając również założoną rękawiczkę – identyczną jak ta noszona przez uczestnika, stoi po drugiej stronie pudełka i jest ukryty przed uczestnikiem eksperymentu. W pudełku zapala się światło na dwie sekundy, podczas których uczestnicy są instruowani, by szybko przejechać długopisem wzdłuż wcześniej nadrukowanej linii. Jeżeli lustro jest ustawione w pozycji M2, eksperymetator równocześnie z badanym przejeżdża długopisem po linii na kartce P2, z tą różnicą, że badacz intencjonalnie wyjeżdża poza wyznaczoną linię. Konstrukcja eksperymentu sprawia, że uczestnicy, mając wrażenie wizualne „obcej ręki” (*alien hand*), uznają, że ich ręka wykonała przypadkową i nieintencjonalną czynność. Po ośmiu próbach (wcześniej ustalonej sekwencji pozycji M1 i M2) uczestnicy zdają raporty werbalne, w których są zachęceni do opisanie jak najszczegółowiej swoich subiektywnych doświadczeń. Uczestnicy najczęściej wskazywali, że ich doświadczenie sprawstwa było dziwne, niecodzienne lub zaburzone, jednak szybko okazało się, że opisy i czułość na efekt „obcej ręki” był różny. Gallagher i Sørensen, inspirując się omówioną powyżej teorią schematu cielesności Merleau-Ponty'ego, zaproponowali własną wersję

eksperymentu, w którym teoretyzowali, że różnice w czułości na efekt „obcej ręki” mogą wynikać z rozbieżności w integracji między schematem cielesności, czyli:

[automatycznym] systemem procesów, który ciągle reguluje posturę i ruch – system sensomotoryczny, który umożliwia i aktualizuje te funkcje bez udziału monitorowania percepcyjnego¹⁰² a obrazem ciała: Obraz ciała jest intencjonalnym kontekstem świadomości, który zawiera w sobie system percepcji, nastawień i przekonań na temat własnego ciała¹⁰³.

W fenomenologicznie poinstruowanej wersji eksperymentu ujęto trzy grupy badanych:

- mężczyźni,
- kobiety,
- kobiety zdiagnozowane jako bulimiczki.

Różnice w sile efektu zostały podzielone na pięć kategorii określających stopień zredukowania poczucia sprawstwa¹⁰⁴:

1. Brak poczucia sprawstwa.
2. Mocno zredukowane poczucie sprawstwa.
3. Ambiwalentne poczucie sprawstwa.
4. Lekko zredukowane poczucie sprawstwa.
5. Nienaruszone poczucie sprawstwa.

Analiza jakościowa badań pokazała, że w kategorii 1 znalazły się tylko kobiety ze stwierdzoną bulimią i wykazywały znacznie mniejszy stopień poczucia sprawstwa i znacznie większą podatność na efekt obcej ręki niż przedstawiciele pozostałych dwóch grup. Rozbieżność wynikała z natury zaburzenia, jakim jest bulimia, która polega na dysharmonii pomiędzy schematem ciała, mającym charakter nieświadomy i funkcjonalny, a obrazem ciała, który jest złożeniem przekonań na temat własnego ciała.

¹⁰² S. Gallagher, *Dimensions of embodiment: Body image and body schema in medical contexts*, w: *Phenomenology and Medicine*, red. S. Kay Toombs, Amsterdam 2001.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ S. Gallagher, J.B. Sørensen, 2005, dz. cyt.

Wraz z grupą współpracowników, studentów kognitywistyki i psychiatrii¹⁰⁵ wykorzystaliśmy paradygmat badawczy „obcej ręki” do zbadania poczucia sprawczości u osób regularnie ćwiczących hatha-jogę. Grupa badana składała się z 8 osób (4 mężczyzn i 4 kobiet), grupa kontrolna również liczyła 8 osób (4 mężczyzn i 4 kobiety) n =16. Członkowie grupy badawczej byli członkami koła naukowego „Joga” działającego w Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Większość z badanych była również instruktorkami jogi, praktykującymi co najmniej 3 razy w tygodniu przez kilka lat. Grupę kontrolną rekrutowano metodą próbkowania kuli śnieżnej. Kryteriami włączenia do obu grup były: wiek powyżej 18 lat, brak zaburzeń neurologicznych, psychiatrycznych, ortopedycznych i reumatologicznych ani żadnych innych stanów, które mogłyby wpłynąć na właściwe wykonanie danego zadania. Nasza grupa badana nie była złożona z osób chorych, u których spodziewalibyśmy się zaburzeń integracji sygnałów proprioceptywnych, przeciwnie: praktykowanie jogi wymaga doskonałej integracji takich sygnałów. Dlatego konieczna była adaptacja skali użytej w oryginalnej wersji badania.

¹⁰⁵P. Gwiazdziński, et al, *Practicing Hatha-Yoga, Sense of Coherence and Sense of Agency. Neurophenomenological Approach*. “Psychiatria Danubina” 2017, nr 29, s. 530–535.

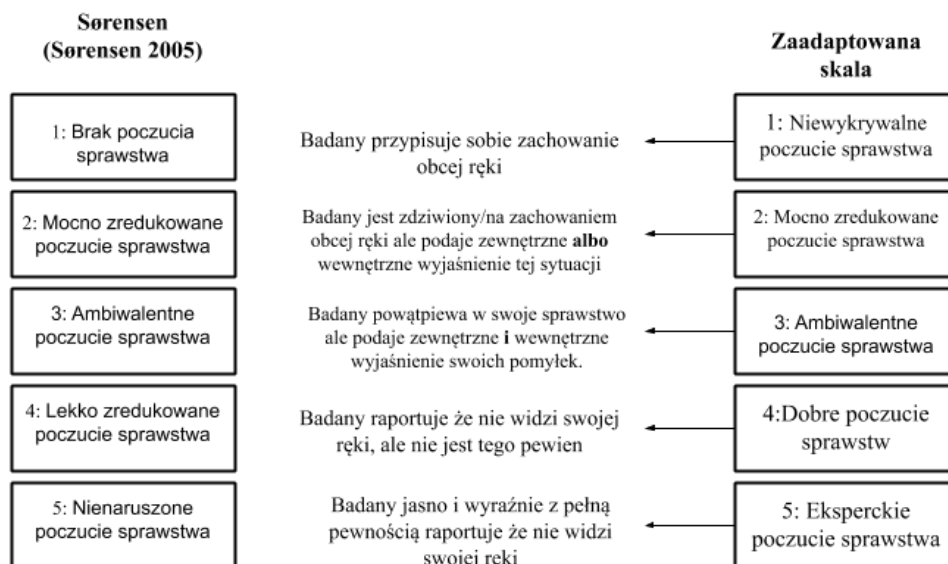


Fig. 9. Skala używa do kwantyfikacji danych jakościowych pozyskanych w badaniu, zaadaptowana z (Sørensen 2005) i dostosowana do badania praktyków Hatha Jogi na poziomie eksperckim.

W interpretacji materiału jakościowego zastosowano 5-punktową skalę oceny. Zrezygnowaliśmy z normatywnej nomenklatury stosowanej w poprzednich badaniach (fig. 9). Uznaliśmy, że skala, w której ocena 5 oznaczałaby „nienaruszone poczucie sprawstwa”, podobnie jak w eksperymencie TAHE Sørensen’a dotyczącym kobiet cierpiących na bulimię¹⁰⁶, nie odzwierciedla naszych założeń badawczych, ponieważ badani zwykle wykazywali lepszą wydajność w wykonywanym zadaniu niż grupa kontrolna. Klasyczna ocena sugerowałaby, że tylko grupa osób praktykujących hatha-jogę wykazałaby nienaruszone poczucie działania, co oczywiście jest błędne.

W badaniu zastosowaliśmy również kwestionariusz złożony z 29 itemów „Skala poczucia koherencji” (SOC-29)¹⁰⁷, dostosowany do języka polskiego¹⁰⁸. SOC-29 w założeniu miałby być

¹⁰⁶ J.B. Sørensen, 2005, dz. cyt.

¹⁰⁷ Zob. A. Antonovsky, *Unravelling the mystery of health*, San Francisco 1987.

¹⁰⁸ A. Januszewski, *Sense of Coherence Questionnaire (SOC29). A comparison of the classical and hierarchical sense of coherence model*. Red. K. Janowski i S. Steuden, “The Multidisciplinary Approach to Health and Disease. Selected Papers”, Lublin 2011, s. 236–251.

miarą zdrowia psychicznego. Poczucie koherencji składa się z trzech wzajemnie powiązanych aspektów – są to:

- **Poczucie zrozumiałości (comprehensibility).** „Pojęcie to odnosi się do stopnia w jakim człowiek spostrzega bodźce, z którymi się styka, napływające ze środowiska wewnętrznego i zewnętrznego, jako sensowne poznawczo, jako informacje uporządkowane, spójne, ustrukturyowane i jasne, a nie jako szum – czyli informacje chaotyczne, nieuporządkowane, losowe, przypadkowe, niewytłumaczalne. Człowiek o silnym poczuciu zrozumiałości spodziewa się, że bodźce, z którymi zetknie się w przyszłości, będą przewidywalne lub w najgorszym przypadku oczekuje, że kiedy jakiś bodziec go zaskoczy, będzie go mógł do czegoś przyporządkować i wyjaśnić”.
- **Poczucie zaradności (manageability).** „Jest to stopień w jakim człowiek spostrzega dostępne zasoby jako wystarczające, by sprostać wymogom, jakie stawiają bombardujące go bodźce. Mówiąc „dostępne” mamy na myśli zarówno zasoby, którymi człowiek sam zawiaduje, jak i zasoby, którymi dysponują uprawnieni do tego inni – małżonek lub małżonka, przyjaciele, koledzy, Bóg, historia, przywódca partii, lekarz – na których może w swoim odczuciu liczyć, którym ufa. Człowiek o silnym poczuciu zaradności nie czuje się ofiarą losu ani nie ma poczucia, że życie obchodzi się z nim niesprawiedliwie. W życiu zdarzają się rzeczy niepomysłne, ale kiedy już się coś takiego przytrafi, człowiek umie sobie z tym poradzić i nie rozpacza bez końca”.
- **Poczucie sensowności (meaningfulness)** – wyraża stronę motywacyjną, odnosząc się do zdarzeń życiowych interpretowanych jako wyzwania, „... jako coś, w co warto się angażować emocjonalnie, czemu warto się poświęcić (...), jest to stopień w jakim człowiek czuje, że życie ma sens z punktu widzenia emocjonalnego, że przynajmniej część problemów i wymagań, jakie niesie życie, warta jest wysiłku, poświęcenia i zaangażowania, jest czymś «mile widzianym», a nie obciążeniem, którym człowiek wolałby się nie obarczać. Z tego nie wynika, że osoba o silnym poczuciu sensowności cieszy się, gdy umrze jej ktoś bliski, musi się poddać

poważnej operacji czy wyleci z pracy. Kiedy jednak już zdarzy się nieszczęście, osoba taka podejmuje wyzwanie, próbuje bronić się, poszukując jakiegoś sensu, i robi wszystko, co w jej mocy, by godnie z tym się uporać”. Sens, czyli zdolność do czerpania satysfakcji z życia, chęć uczestniczenia w nim i przekonanie, że wydarzenia wokół są interesujące i warte uwagi¹⁰⁹.

Nasze badanie wykazało, że praktykujący hatha-jogę wykazują wyższe poczucie koherencji i wyższe poczucie sprawstwa niż grupa kontrolna. Ponadto elementy poczucia zrozumiałości i poczucia zaradności SOC-29 silnie korelują z wynikami z eksperymentu „obcej ręki”. Konieczne jest jednak przeprowadzenie badań na większej próbie w celu ustalenia, czy istnieje związek przyczynowy między zmierzonymi wartościami. Potwierdzenie powyższej hipotezy może pomóc w określeniu hatha-jogi jako skutecznej, uzupełniającej metody terapeutycznej w leczeniu i prewencji wielu chorób psychicznych.

Czego możemy się nauczyć o naturalizacji fenomenologii na podstawie powyższych przykładów eksperymentów wykorzystujących w różny sposób fenomenologię? Przede wszystkim chciałem jeszcze raz podkreślić, że możemy mówić o dwóch odmiennych podejściach do tego tematu. Neurofenomenologia korzysta z fenomenologii instrumentalnie, zapożyczając wypracowane w jej obrębie narzędzia i metody, wymaga od uczestników przejścia treningu fenomenologicznego, który miałby być formą facylitacji i usystematyzowania subiektywnego doświadczenia dla potrzeb eksperymentu, dla otrzymania lepszych, bardziej szczegółowych raportów werbalnych. W neurofenomenologii podejście fenomenologiczne jest traktowane podobnie jak lub jako jakaś forma *mindfulness*¹¹⁰, postuluje się, że redukcja fenomenologiczna daje możliwość lepszego i pełniejszego wglądu w doświadczenie. Napotykamy tutaj jednak kilka problemów teoretycznych, które różni autorzy podnosili (np. Tim Bayne)¹¹¹, problemem jest rozmywający się podział na introspekcję i redukcję fenomenologiczną (łączenie tych dwóch rzeczy jest niedopuszczalne dla fenomenologów) oraz status samej fenomenologii, która zdawałaby się być dziedziną mogącą zostać w zupełności włączoną w ciało nauk kognitywnych¹¹², jeżeli ma być przydatna dla

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ F. Varela, 1996, dz. cyt.

¹¹¹ T. Bayne, 2004, dz. cyt.

¹¹² J. M. Roy, et al., 1999.

celów neurofenomenologii. To podejście nazywam **naturalizacją w mocnym sensie**, a takie podejście ma wiele plusów, potrzebna jest jednak systematyczna refleksja nad jej podstawami. Tę refleksję podejmują Zahavi i Gallagher w swoim podejściu *front-loaded phenomenology*, które nie jest tak mocno zdogmatyzowane jak neurofenomenologia w swojej krytyce, stara się uratować to, co najlepsze od swoich poprzedników, pod hasłem „wzajemnego oświecenia” (*mutual enlightenment*) pomiędzy kognitywistyką a fenomenologią. Nazwałbym to podejście **naturalizacją w słabym sensie**, fenomenologia ma bowiem zachować swoją odrębność względem nauk naturalnych, ale wchodzić z nimi w owocną współpracę. Problemem tego drugiego podejścia jest jednak fakt, że rola fenomenologii jest tutaj na razie bardzo słabo doprecyzowana. Analiza fenomenologiczna znajduje swoje zastosowanie w kwestionariuszach eksperymentalnych, a czasem w analizie danych¹¹³. Sądzę, że warto jest kontynuować prace nad drogą pośrednią, która wykorzystałaby zalety neurofenomenologii, z ujęciem celnej krytyki zwolenników *front-loaded*, która nie negowałaby wagi fenomenologii jako odrębnej dyscypliny filozoficznej, a pozwalałaby na jej rozwój. Ważne jest również to, żeby taka metoda, czy to będąc narzędziem w badaniach kognitywistycznych, czy metodą wykorzystywaną do badań *stricte* fenomenologicznych, pozwoliła na uniknięcie problemów pokroju „Schneider Problem” w badaniach Merleau-Ponty’ego.

¹¹³ S. Gallagher, J.B. Sørensen, 2006, dz. cyt.

III. Metody fenomenologiczne w kognitywistyce

Metoda fenomenologiczna jako seria kroków

Jak próbowałem pokazać w poprzednim rozdziale, znaturalizowana fenomenologia wymaga metody, która uchroniłaby podobne przedsięwzięcia badawcze przed błędami typu „Schneider Problem” z jednej strony i zapewniłaby, że pozostaniemy wierni „zasadzie wszystkich zasad” z drugiej. Pytaniem wartym rozważenia jest też to, w jaki sposób powinniśmy podejść do samej metody fenomenologii husserliańskiej w kontekście postępowania badawczego w nauce empirycznej, jaką jest kognitywistyka.

Herbert Spiegelberg w swojej monumentalnej pracy *The Phenomenological Movement*¹¹⁴ opisuje metodę fenomenologiczną, traktując ruch fenomenologiczny jako całość. W opracowaniu Spiegelberga metoda fenomenologiczna opisana jest jako seria kroków (zobacz fig. 10):

Pierwsze trzy kroki zostały zaakceptowane, przynajmniej implicytnie, i praktykowane przez wszystkich, którzy związali się z ruchem fenomenologicznym; późniejsze tylko przez mniejszą grupę. W rzeczywistości nie ma powodu, dla którego nawet pierwszy krok nie powinien być podejmowany sam, niezależnie od późniejszych. Stąd gestaltiści, deklarując swoją częściową solidarność z fenomenologią, zwykle akceptują jedynie zasadę badań opisowych, nie poddając się badaniu esencji i istotnych relacji, przynajmniej nie pod tymi ambitnymi tytułami¹¹⁵.

Spiegelberg, podsumowując swoje historyczne opracowanie ruchu fenomenologicznego, proponuje model metody fenomenologicznej, który składałby się z serii kroków. Pierwszy krok: **badanie konkretnego fenomenu** (investigating particular phenomena), jak zauważa Spiegelberg,

¹¹⁴ H. Spiegelberg, 1994, dz. cyt., s. 681–717.

¹¹⁵ Tamże s. 682 (tłum. własne).

jest uniwersalny dla bardzo wielu przedsięwzięć, wprost określanych jako fenomenologia lub powiązanych z myślą fenomenologiczną. Ten krok filozof dzieli na trzy pomniejsze:

- fenomenologiczną intuicję (*phenomenological intuit*),
- fenomenologiczną analizę (*phenomenological analyzing*),
- fenomenologiczny opis (*phenomenological describing*).

Intuicja, analiza i opis w ich pełnej konkretności to elementy metody, które prawdopodobnie są uznawane za wspólne dla wszystkich, którzy uważają się za członków Ruchu Fenomenologicznego. Nie oznacza to, że każdy z nich przechodzi te kroki jednakowo i równie dokładnie. W rzeczywistości we współczesnej fenomenologii zostały one uznane za zbyt oczywiste, a egzystencjalistyczny nacisk na interpretację hermeneutyczną poważnie w nią ingerował. Z drugiej strony program ten nie jest w żadnym wypadku ograniczony do fenomenologów w sensie deklaratywnym. W ten sposób gestaltyści i inne grupy związane z psychologią są w znacznej mierze zgodne z tą częścią metody fenomenologicznej i praktykowali ją intensywnie i w sposób imponujący. Ale to nie jest miejsce, aby należycie docenić takich sprzymierzeńców fenomenologii. Chciałbym tylko tutaj wskazać, że mamy wspólny cel¹¹⁶.

Badanie generalnych esencji, drugi krok zdefiniowany przez Spiegelberga, zwany również przez niego *eidetic intuiting*, jest źródłem znacznie większej ilości kontrowersji niż pierwszy. Jak zauważa Spiegelberg, nawet klasycy fenomenologii pokroju Brentany czy Stumpfa, kiedy opisywali ten krok, robili to z pewnym dystansem lub nawet ironią. Powodem jest często zarzucany Husserlowi platonizm. Spiegelberg zauważa nawet, że niektórzy krytycy zarzucali twórcy fenomenologii, że badanie generalnych esencji jest w istocie metodą mistyczną. Zwolennicy takiego odczytania Husserla uważają, że owe generalne esencje miałyby mieć jakiś osobny ontologiczny status. Broniąc Husserla, autor *The Phenomenological Movement...* pisze tak:

Mimo to nalegał [Husserl] z równą energią, że generalna esencja lub eidos nie ma rzeczywistości wyższej ani nawet równej rzeczywistości do poszczególnych bytów, a jedynie „idealną” istotę.

¹¹⁶ Tamże, s. 682, tłum. własne.

W swoich późniejszych pismach Husserl scharakteryzował ten idealny sposób bycia jako kolejne konstytutywne osiągnięcie transcendentalnej subiektywności, a więc jako od niej zależne¹¹⁷.

¹¹⁷ Tamże, s. 696, tłum. własne.

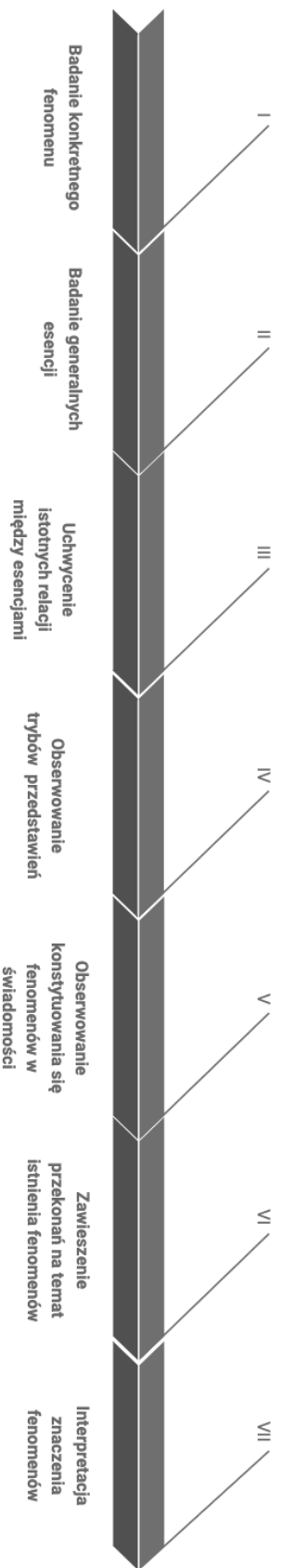


Fig. 10. Metoda fenomenologiczna jako seria kroków . Taki model zakłada, że dla dojścia do dalszych kroków jest konieczne przejście przez poprzednie. Diagram zaadaptowany z tekstu H. Spiegelberga, tłum. własne.

Krok trzeci: **Uchwytywanie relacji między esencjami** (*apprehending essential relationships in between essences*) jest badaniem polegającym na ustaleniu, czy elementy uchwyconego *eidos*, generalnej esencji, są jej istotnymi elementami czy przygodnymi. Przykładowo: czy ilość boków trójkąta (fig. 11) jest elementem jego istoty, czy czymś przygodnym?

Inaczej mówiąc: czy gdyby ilość boków trójkąta była inna, to byłby on dalej trójkątem czy czymś innym? Procedura, na drodze której dochodzimy do odpowiedzi na pytania takie jak to powyższe, Husserl nazywa wariacją imaginacyjną (*Freie Variation in der Phantasie*¹¹⁸). Na pierwszym etapie, jak w przykładzie trójkąta, po pierwotnym oglądzie możemy: (1) pozostawić pewne elementy lub (2) zastąpić je innymi (na przykład zmieniając szerokości kątów lub dodając/odejmując ich ilość). Tego typu zabiegi mogą mieć trzy możliwe rezultaty.

1. W pierwszym przypadku, generalna struktura wcześniej przeanalizowana i opisana, pozostanie bez zmian, zachowa swoją istotowość. W takim wypadku dany zabieg alternacji czy substytucji, któremu poddaliśmy badaną strukturę, dowodzi, że pominięty lub zastąpiony komponent nie jest istotowo przynależny do danej struktury (np. symbole alfabetyczne opisujące kąty czy nazwy odcinków lub określone rozmiary, kąty lub boki – zob. fig. 11).

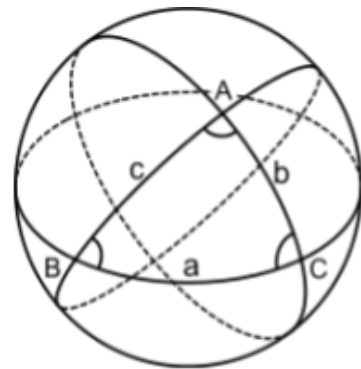
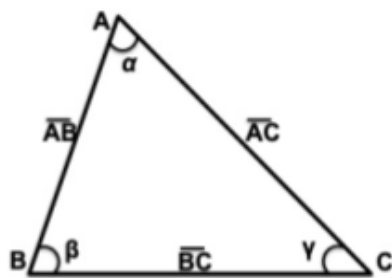


Fig. 11 Trójkąt może być przedmiotem badania fenomenologicznego.

2. W drugim wypadku takie pominięcie lub zastąpienie, choć możliwe do wyobrażenia, zasadniczo zmienia charakter lub Gestalt badanej struktury (np. zwiększenie sumy kątów

¹¹⁸ Tamże, s. 700, tłum. własne.

w trójkącie poza dwoma prostymi kątami przekształci go z dwuwymiarowego w sferyczny trójkąt – zob. fig. 11).

3. W trzecim wypadku zmiany, których dokonamy w ramach wariacji imaginacyjnej, doprowadzą do tego, że „esencja eksploduje”¹¹⁹. Na przykład, jeżeli zwiększymy ilość ramion naszego trójkąta albo spróbujemy wyobrazić sobie trójkąt bez kątów lub trójkąt w przestrzeni euklidesowej z sumą jego kątów równą trzem kątom prostym.

Efekt badania za pomocą wariacji imaginacyjnej nazywany jest „wglądem w esencję” (*Wesenseinsichten*). Spiegelberg zauważa, że wiedza uzyskana na drodze wariacji imaginacyjnej nie ma charakteru wiedzy analitycznej. Jak pisze autor:

Można uznać, że owe wglądy w esencję na temat powiązań pomiędzy generalnymi esencjami są po prostu przypadkami wiedzy analitycznej, którymi nie warto się zajmować. Jeśli mamy na myśli twierdzenia o wiedzy analitycznej, które są prawdziwe na mocy definicji analizowanych terminów, wówczas wglądy w esencje z pewnością nie są analityczne. Nie odnoszą się bowiem do terminów, lecz do „rzeczy” rozumianych przez te terminy. Ale nawet jeśli zastąpimy analizę esencji analizą pojęć, niezbędne spostrzeżenia obejmują coś więcej niż rozdzielenie esencji na części składowe. Ponieważ to, co próbujemy zbadać, to związek między nimi w swojej konieczności, możliwości lub niemożliwości, które wynikają ze swobodnej wariacji imaginacyjnej. Jest w sposób oczywisty przypadek wiedzy „syntetycznej”¹²⁰.

¹¹⁹ Tamże, s. 700.

¹²⁰ Tamże, s. 701.

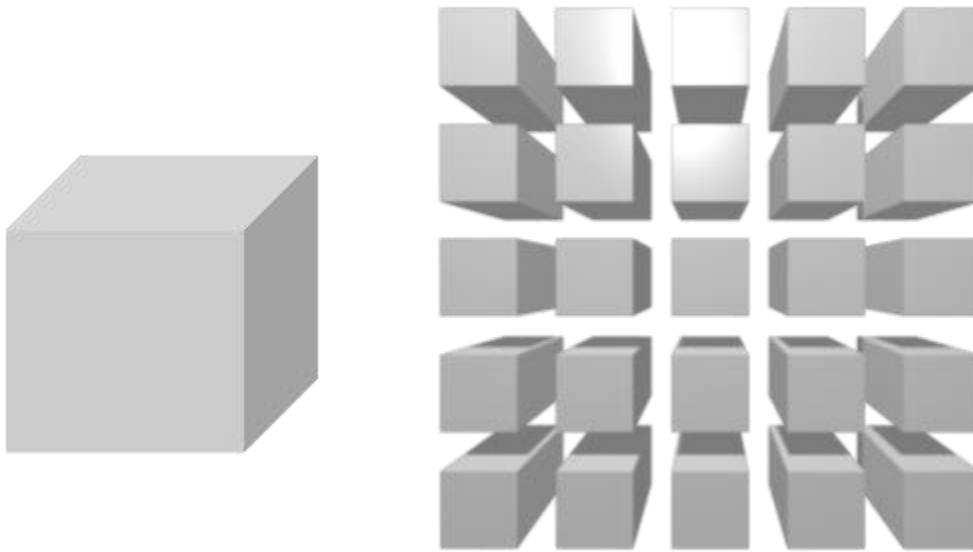


Fig. 12. Tak zwany “Sześcian Neckera” jest dobrym punktem wyjścia do rozważań nad trybami przedstawień.

Omówiony trzeci krok metody filozoficznej będzie dla nas istotny później – podczas rozważań na temat empirycznego zastosowania/suplementacji metody fenomenologicznej.

Czwartym omawianym przez Herberta Spiegelberga krokiem metody fenomenologicznej jest **obserwowanie trybów przedstawień** (*Watching Modes of Appearing*). Badacze stosujący metodę fenomenologiczną badają fenomeny nie tylko w sensie tego, *co* „się zjawia” czy generalnych esencji, ale również *jak* fenomeny się zjawiają. Spiegelberg wyróżnia trzy różne znaczenia „zjawiania się” (*modes of givenness*), które występują konsekwentnie u różnych przedstawicieli ruchu fenomenologicznego, jednak nie zawsze ci przedstawiciele, w odczuciu autora, wyróżniają te trzy znaczenia wystarczająco dokładnie:

1. Strona, część lub aspekt danego obiektu, z perspektywy których doświadczamy obiektu jako całości. Przykładowo, stały i nieprzezroczysty sześcian (zob. fig. 12) jest nam dany tylko z przodu (lub z góry) i ewentualnie jeden lub dwa jego pozostałe boki, podczas gdy jego tył i minimum dwa, a maksymalnie cztery boki są przed nami ukryte. Zwróćmy uwagę, że ten stan rzeczy nie jest przygodny, wynika z istoty fenomenu sześcianu, jego esencji. Spiegelberg zauważa, że sześcian nie jest nam dany jako seria luźnych płaszczyzn. Boki, które widzimy, dane nam są nie jako seria niezwiązanych z

sobą przedstawień, ale jako boki jednego sześcianu jako całości. Elementem widocznych boków są „puste miejsca” (*empty lots*¹²¹), które sugerują możliwość dopełnienia fenomenu w formie zjawienia się, w naszym przykładzie sześcianu jako trójwymiarowej całości – Gestaltu, a nie zbioru niepowiązanych figur.

2. Wygląd obiektu może być perspektywicznie „zdeformowany” lub widziany z ukosa, co daje odbiorcy widok czegoś, co Spiegelberg nazywa „zaciemnieniem perspektywy” (*perspective shading-off*¹²²). Autor rozumie przez to fakt, że patrząc na pojawiające się boki sześcianu (pomijając bok na wprost patrzącego), odnosimy wrażenie, że są rozciągnięte (lub właśnie zacienione, jak wyraża się autor) w trapez (zob. fig. 12). Jednak te odkształcenia perspektywiczne nie są źródłem pomyłek na temat rzeczywistej wielkości i kształtu zjawiającego się obiektu. Perspektywiczne zaciemnianie jest źródłem spójności i swoistości reprezentowanego obiektu, to właśnie dzięki tym zniekształceniom mamy pojęcie o kształcie i wielkości obiektu, a ów obiekt ukazuje się jako całość, a nie złożenie kształtów na tej samej płaszczyźnie. Określenie „perspektywiczne zaciemnianie” bierze się z różnicy w kolorze boku, który jest na wprost i tego, który znajduje się w perspektywie: perspektywa „zaciemnia” rozciągnięty w trapez bok. Prowadzi to do kolejnej obserwacji, którą możemy poczynić na tym etapie analizy: ten sam kolor zjawia się dla obserwującego w innych odcieniach w zależności od oświetlenia (czyli również położenia na siatce perspektywicznej – zob. fig. 12).
3. Ostatnim aspektem „zjawiania się” jest poziom przejrzystości obiektu. Poziom przejrzystości jest aspektem, który stoi po stronie postrzegającego, a nie obiektu. Są to przypadki, w których wyraźne zobaczenie obiektu zakłócone jest np. przez warunki atmosferyczne lub położenie w polu widzenia (jak wiadomo, peryferia pola widzenia oferują mniejszą przejrzystość). Są to zazwyczaj rzeczy, których jesteśmy świadomi, co więcej, Spiegelberg twierdzi nawet, że przypadki, w których mamy wątpliwości co do natury postrzeganego fenomenu z racji braków w przejrzystości, są momentem, w

¹²¹ Tamże, s. 704.

¹²² Tamże, s. 704.

którym ten aspekt zjawiania się uwydatnia się jako dystynktywna reguła względem pozostałych dwóch.

Piątym krokiem w metodzie fenomenologicznej, omawianym przez autora *Phenomenological Movement*, jest **obserwowanie konstytuowania się fenomenów w świadomości**. Autor posługuje się terminem *constitute themselves*, który na potrzeby niniejszej pracy przekładam na *konstytuowanie się*, które należałoby odróżnić od wyrażenia *konstytuuje*, w którym podkreśla się aktywne zaangażowanie podmiotu. Spiegelberg, tworząc jak najogólniejszy opis metody fenomenologicznej stosowanej przez ruch fenomenologiczny, chce w ten sposób zachować epistemologiczną neutralność. Przykładem takiego konstytuowania się fenomenowi jest zjawianie się fenomenowi obrazu miasta, który stopniowo formuje się w naszym umyśle wraz z jego postępującą znajomością. W tego typu fenomenie znowu możemy mówić o „pustych miejscach” (*empty lots*), fenomen obrazu miasta jest swoistą całością, ale ma obszary, które wymagają dopełnienia, na przykład: możemy być świadomi istnienia dzielnicy, w której nigdy nie byliśmy, ale nie jest ona eksplicytnym elementem fenomenowi miasta w naszym umyśle. Jest właśnie takowym „pustym miejscem”, podobnie jak niewidoczny dla nas bok sześcianu. W wypadku sześcianu jednak wystarczy, że obejdziemy go dookoła, aby puste miejsca fenomenowi obrazu figury zostały dopełnione (możemy przecież być w błędzie co do naszego wstępnego rozpoznania figury: możemy, obchodząc sześcian, przekonać się, że poza widocznymi trzema ścianami figura nie ma pozostałych trzech. W takim wypadku dopełnienie pustych miejsc doprowadza do „eksplozji” postaci sześcianu, podobnie jak to zostało opisane w punkcie dotyczącym wariacji imaginacyjnej). W wypadku obrazu miasta trudno sobie wyobrazić taki fenomen pozbawiony zupełnie „pustych miejsc”, rozwija się on jednak i dopełnia ciągle – za każdym razem, kiedy pomylimy drogę albo odkrywamy nowy zakątek. Takie konstytuowanie się fenomenów jest zazwyczaj bierne i spontaniczne, jak zauważa Spiegelberg¹²³. Nie oznacza to jednak, że aktywna refleksja czy empiryczna eksploracja fenomenowi nie może przyspieszać, wzbogacać czy niuansować konstytuowanie się fenomenowi w umyśle. Ten aspekt metody fenomenologicznej będzie dla nas ważny później, na razie tylko podkreślam taką możliwość.

Zbliżając się ku końcowi niniejszego omówienia etapów metody fenomenologicznej, dochodzimy do etapu szóstego: **Zawieszenie przekonań na temat istnienia fenomenów**. Czytelnik

¹²³ Tamże, s. 707.

znający metodę fenomenologiczną, zwłaszcza w wydaniu Husserla, może być zaskoczony tym, że etap tzw. redukcji fenomenologicznej pojawia się tak późno w opracowaniu Spiegelberga. Zawieszenie sądów na temat istnienia fenomenów, czyli zawieszenie generalnej tezy naturalnego nastawienia, używając terminologii Husserla, jest często opisywane jako krok pierwszy, a nie przed-ostatni. Autor *Phenomenological Movement* ma jednak ambicję opisać metodę całego ruchu, a nie samego Husserla. Redukcja fenomenologiczna na przestrzeni dziesięcioleci istnienia ruchu była źródłem kontrowersji teoretycznych i metodologicznych. Co więcej, lwia część znakomitych przedstawicieli tego ruchu nie stosowała tego kroku, przechodząc jednak poprzednie. Co więcej, jak zauważa Spiegelberg:

(...) można argumentować, że sam Husserl był w stanie przeprowadzić jedno ze swoich najlepszych analiz fenomenologicznych w późniejszych częściach *Logische Untersuchungen*, nie odwołując się do tej metody [redukcji przyp. P.G.], którą ogłosił dopiero dużo później. Wreszcie, samemu Husserlowi nigdy nie udało się sformułować znaczenia i funkcji fenomenologicznej redukcji w sposób jednoznaczny i ostateczny, w sposób, z którego byłby sam zadowolony¹²⁴.

Dan Zahavi w swojej głośnej pracy z zeszłego roku, znamiennej zatytułowanej *Applied phenomenology: why it is safe to ignore the epoché* (*Fenomenologia stosowana: dlaczego możemy bezpiecznie zignorować epoché*)¹²⁵, przekonuje, że zwłaszcza w projektach naturalizacyjnych fenomenologii redukcja fenomenologiczna nie jest ani kluczowym, ani nawet użytecznym narzędziem badawczym. Według Zahaviego klasycznie pojęta redukcja fenomenologiczna jest narzędziem specjalnie stworzonym przez Husserla na potrzeby filozofii transcendentnej, której cele są zupełnie inne niż cele stosowanej czy znaturalizowanej fenomenologii. Wróćmy jednak do samego narzędzia redukcji. Spiegelberg opisuje redukcję, odwołując się do klasycznej metafory husserliańskiej: operacji matematycznej „brania czegoś w nawias” (*Einklammerung*)¹²⁶. Podstawową ideą tej metafory jest oderwanie zjawisk naszego codziennego doświadczenia od kontekstu naszego naiwnego lub naturalnego życia, przy jednoczesnym zachowaniu ich treści tak dokładnie, jak to jest możliwe. Rzeczywista procedura tego oderwania polega na zawieszeniu oceny istnienia

¹²⁴ Tamże, s. 709, tłum. własne.

¹²⁵ D. Zahavi, *Applied phenomenology: why it is safe to ignore the epoché*, [online], 2019, [dostęp: 24.11.2020], Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/332302226_Applied_phenomenology_why_it_is_safe_to_ignore_the_epoche>.

¹²⁶ H. Spiegelberg, 1994, dz. cyt., s. 709.

lub nieistnienia treści tych zjawisk. W żadnym wypadku nie oznacza to, że zaprzeczamy, a nawet wątpimy w ich istnienie. Jak komentuje Piotr Łaciak:

Samo mówienie o redukcji [...] jest dwuznaczne i można powiedzieć, że naturalne nastawienie ulega zredukowaniu, ponieważ w naturalnym nastawieniu jesteśmy ukierunkowani jednostronnie na świat i nie dochodzimy do pełnej konkretnej subiektywności w strukturze ego-cogito-cogitatum: w naturalnym nastawieniu przedmioty zastajemy w obiektywnym bycie dlatego, że spełniamy bezrefleksyjnie tezę o ich istnieniu i nie uświadamiamy sobie, że sam byt przedmiotu jest rezultatem naszego uznania w bycie¹²⁷.

Tak więc redukcja ma tak naprawdę aspekt pozytywny, a nie negatywny – odkrywa przed nami fakt, że fenomen jest w istocie korelatem świadomości, jak to określa Husserl, a nie odejmuje niczego (jakby sugerowała nazwa „redukcja”) ani tym bardziej nie zmienia niczego jakościowo – nasze postrzeganie fenomenu się nie zmienia. Celem takiego zawieszenia jest jak „najczystsze ujęcie” badanego fenomenu. Nie oznacza to, jak czasem twierdzą krytycy fenomenologii, że ujmujemy w jakimś mistycznym stanie, w sposób absolutnie bezstronny, badany fenomen. Nie oznacza to również, że zawieszenie przekonań egzystencjalnych jest niezbędne do bezstronnej oceny zjawisk. Spiegelberg pisze o tym następująco:

Najważniejsze w fenomenologii jest to, że uznajemy wszystkie dane, realne lub nierealne czy wątpliwe, za mające równe prawa, i badamy je bez strachu lub przychylności. Redukcja pomaga sprawiedliwie oceniać każde z nich, zwłaszcza te, które znajdują się w trudnej sytuacji pod względem wstępnych podejrzeń co do ich roszczeń egzystencjalnych¹²⁸.

Redukcja fenomenologiczna służy więc jako narzędzie pomocnicze dla wszystkich pozostałych kroków w opracowaniu Spiegelberga. Nie jest jednak ona niezbędna dla badań fenomenologicznych, jeżeli czy to badacz, czy design badania odporny jest na tendencyjność w pozyskiwaniu danych i ich analizie. Fakt, że nawet we własnych analizach fenomenologicznych Husserla, innych niż te opublikowane w jego *Ideen*, wykonanie redukcji jest implikowane lub zakładane, a nie wyraźnie opisane, wydaje się potwierdzać ten werdykt¹²⁹. Chciałbym jednak

¹²⁷ P. Łaciak, *Redukcja transcendentally-fenomenologiczna a modyfikacja neutralnościowa*, „Folia Philosophica” 2018, nr 31, s. 61–83.

¹²⁸ H. Spiegelberg, 1994, dz. cyt., s. 710.

¹²⁹ Tamże, s. 711.

zaznaczyć, że część badaczy stosujących metodę fenomenologiczną w badaniach kognitywistycznych czy psychologicznych nie podziela tej opinii i czyni redukcję centrum swoich postępowania badawczych, co postaram się pokazać później.

Ostatnim, siódmym krokiem metody opracowanym przez Spiegelberga jest **interpretacja znaczeń fenomenów**. Krok ten nie został zaproponowany jako ostatni krok metody przez Husserla, chociaż – jak autor *Phenomenological Movement* zaznacza – Husserl nigdy też jako takowego go nie odrzucił. Najpełniejszą i najbardziej rozwiniętą wersję tego kroku metody widzimy w *Sein und Zeit* Heideggera, jak twierdzi Spiegelberg¹³⁰. Hermeneutyka jest próbą interpretacji „sensu” niektórych zjawisk. Oczywiście fenomenologia przedhermeneutyczna lub „opisowa” nie była obojętna na znaczenie. Jak pisze Spiegelberg, w rzeczywistości całe badanie struktur intencjonalnych w ruchu fenomenologicznym polega w dużej mierze na analizie interpretacyjnej i opisie znaczenia naszych świadomych działań. Nie tylko nasze celowe zachowanie, ale całe nasze życie poznawcze i emocjonalne, jak to widzi fenomenologia, przepełnione jest znaczeniem i znaczącymi intencjami. Żaden opis nie może ich pominąć, nawet jeśli może powstrzymać się od akceptowania ich według wartości nominalnej. Stąd fenomenologia hermeneutyczna musi dążyć do czegoś innego i bardziej ambitnego: jej celem jest odkrycie znaczeń, które nie są natychmiast widoczne w naszej intuicji, analizie i opisie. Dlatego hermeneutyk musi wykraczać poza to, co jest bezpośrednio dane. Przykładami takich projektów dla Spiegelberga są prace Martina Heideggera i Jeana Paula Sartre’a. Oba te projekty, według autora *Phenomenological Movement*, są naturalną odpowiedzią na frustrację wobec „czystej” fenomenologii, skupionej tylko na tym, co bezpośrednio dane, pomijając problemy znaczenia ludzkiej egzystencji zanurzonej w enigmatycznym kosmosie. Hermeneutyczne analizy Sartre’a i Heideggera, jak pisze Spiegelberg, są jednak niesatysfakcjonujące z powodu ich apodyktycznego tonu z jednej strony i niemożliwości ich weryfikacji z drugiej. Tego typu interpretacyjne projekty mogą posuwać się tak dalece, na jak dalece rozciąga się sfera znaczeń ludzkiej egzystencji. Mimo tych zastrzeżeń autor uznaje miejsce metody hermeneutycznej (interpretacji znaczeń fenomenów) w curriculum metody fenomenologicznej, wyrażając nadzieję na przyszłość, bardziej zasługujące na miano „nauki fenomenologicznej” projekty:

Fenomenologia hermeneutyczna powinna mieć chociaż prawo spróbować [osiągnąć jasność w kwestii znaczeń fenomenów P. G.]. Ale taka próba, jeśli nie jest poparta dalszymi referencjami,

¹³⁰ Tamże, s. 712.

nie powinna się nazywać fenomenologiczną „nauką”. Być może nie określać się filozofią. W rzeczywistości wydaje się, że jest to konkluzja Heideggera, choć z całkiem innych powodów¹³¹.

Metoda fenomenologiczna jako zbiór narzędzi (*toolbox*)

Opracowanie Spiegelberga było wpływowym, całościowym omówieniem metody ruchu fenomenologicznego. Ponieważ jednak przedstawione w poprzednim rozdziale projekty naturalizacji metody (zwłaszcza wystąpienie Francisco Vareli¹³²) miały się jeszcze pojawiać, praca Spiegelberga tylko częściowo odnosi się do tematu zastosowania metod fenomenologicznych w badaniach nauk o poznaniu. Daniel Schmicking w swojej pracy z roku 2010¹³³, opublikowanej w *Handbook of phenomenology and cognitive science*, którą współedytował z Danem Zahavim i Shaunem Gallagherem, podejmuje próbę aktualizacji opracowania Spiegelberga. Podobnie jak w wypadku autora *Phenomenological movement* Schmicking rozumie metodę fenomenologiczną szeroko. Obydwaj badacze nie piszą o „szkole fenomenologicznej”. Metodę rozumieją modułowo: jak widzieliśmy, Spiegelberg często zaznacza ograniczenia różnych kroków metody dla różnych przedsięwzięć filozoficznych. Co więcej, jak pisze Schmicking, obydwaj nie uważają fenomenologii Husserla za fenomenologię (*the phenomenology*) – wyrażając tym sprzeciw wobec absolutyzacji klasycznego husserlowskiego podejścia, jednak uznając je za punkt wyjścia. Kolejnym powodem przemawiającym za koniecznością aktualizacji opracowania Spiegelberga, wymienianym przez Schmickinga, jest problematyczny słownik ruchu fenomenologicznego. Już sam termin „fenomenologia” używany jest w bardzo różnych kontekstach w kognitywistyce i filozofii umysłu, na przykład zamiennie z takimi pojęciami jak: *qualia*, subiektywne doświadczenie, *what it is like* czy świadomość fenomenalna Neda Blocka¹³⁴. Wiele konceptów wypracowanych w ramach technicznej terminologii fenomenologii ma również swoje odpowiedniki w naturalistycznie zorientowanej kognitywistyce. Z tego powodu, jak pisze Schmicking, warto aktualizować niezrozumiały i trudny do opanowania język ruchu fenomenologicznego, pamiętając jednak o

¹³¹ Tamże, s. 714, tłum. własne.

¹³² J.F. Varela, 1996, dz. cyt.

¹³³ D. Schmicking, 2010, dz. cyt.

¹³⁴ N. Block, *On confusion about a function of consciousness*, “Behavioral and Brain Sciences” 1995, nr 18, s. 227–287.

rygorystycznym podejściu do jego metody, ponieważ kolaboracje z naukami naturalnymi są bardzo podatne na zarzut prowadzenia badań z pozycji nastawienia naturalnego.

Tak więc, biorąc pod uwagę projekt stosowanej fenomenologii w ramach kognitywistyki, Schmicking proponuje kilka uzupełnień opracowania Spiegelberga. Po pierwsze, ważną zmianą w stosunku do opracowania Spiegelberga jest propozycja nietraktowania kolejnych elementów metody jako kroków, ale jako niezależnych od siebie narzędzi, które mogą być wykorzystywane naprzemiennie, w zależności od potrzeb problemu badawczego.

Podobnie jak narzędzia, narzędzia fenomenologiczne są od siebie stosunkowo niezależne. Jeśli naprawiasz lub budujesz coś w swoim mieszkaniu, prawdopodobnie nie używasz wszystkich narzędzi z zestawu ani nie używasz ich na raz, chociaż powszechne są kombinacje dwóch lub więcej narzędzi, np. poziomicy z ołówkiem, śruby ze szczypcami, wiertła do drewna i młotka do wbijania w drewnianego kołka. Co więcej, istnieją typowe porządki korzystania z niektórych narzędzi¹³⁵.

¹³⁵ D. Schmicking, 2010, dz. cyt., s. 44, tłum. własne.

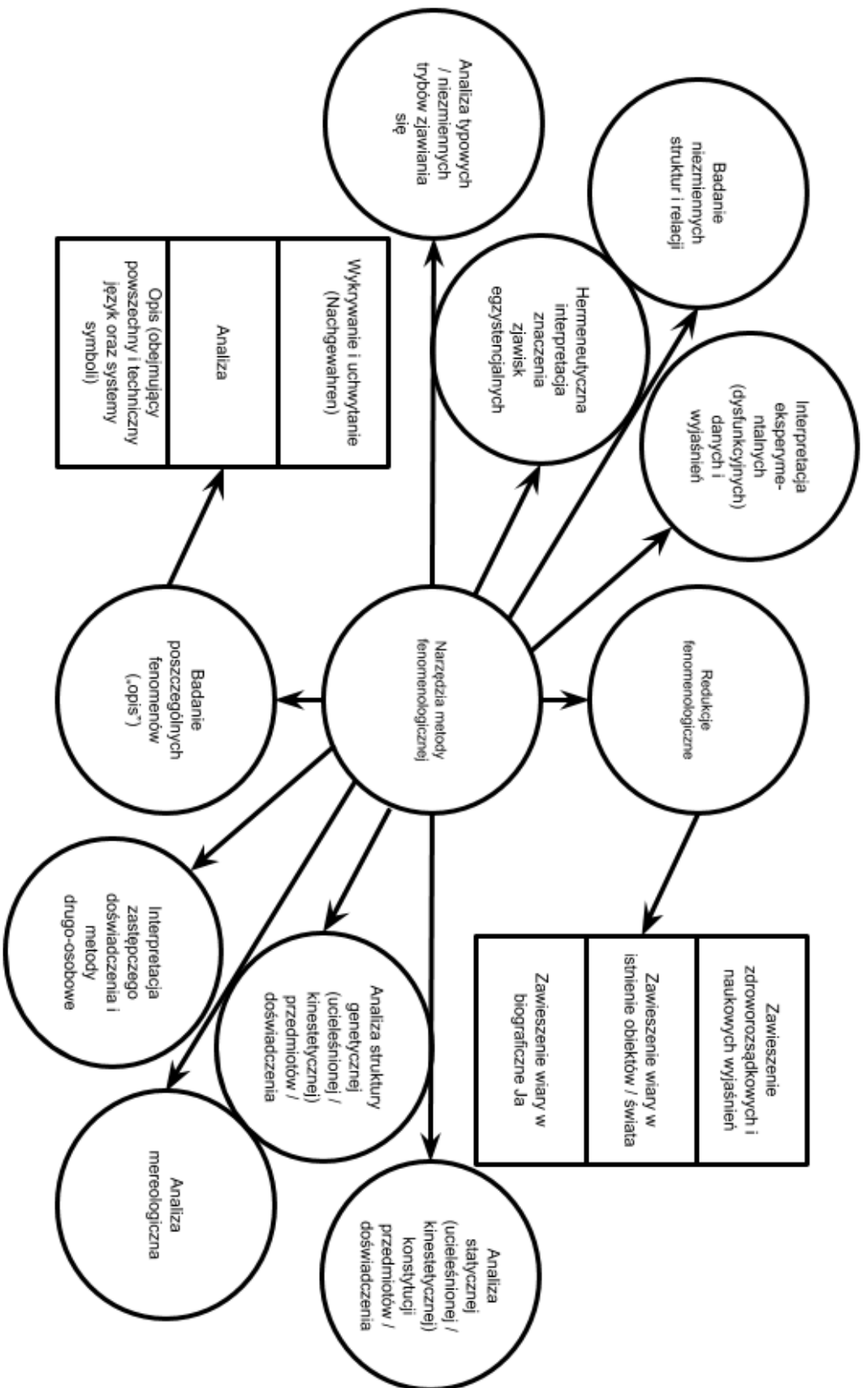


Fig. 13. Metoda fenomenologiczna jako zbiór narzędzi. Zaadaptowane ze Schmicking, D., (2010) tłumaczenie własne

Lista narzędzi metody fenomenologicznej według Schmickinga wygląda następująco:

1. Fenomenologiczne redukcje
 - zawieszanie zdroworozsądkowych i naukowych wyjaśnień,
 - zawieszanie wiary w istnienie obiektów / świata,
 - zawieszanie wiary w istnienie biograficznego ja.
2. Badanie poszczególnych fenomenów (opis)
 - wykrywanie i uchwytowanie (*Nachgewahren*),
 - analiza,
 - opis (obejmujący powszechny i techniczny język oraz systemy symboli).
3. Analiza mereologiczna.
4. Badanie niezmiennych struktur i relacji.
5. Analiza typowych / niezmiennych trybów zjawiania się.
6. Analiza statycznej (ucieleśnionej / kinestetycznej) konstytucji przedmiotów / doświadczenia.
7. Analiza struktury genetycznej (ucieleśnionej / kinestetycznej) przedmiotów / doświadczenia.
8. (Hermeneutyczna) interpretacja znaczenia zjawisk egzystencjalnych.
9. Interpretacja eksperymentalnych (dysfunkcyjnych) danych i wyjaśnień.
10. Interpretacja zastępczego doświadczenia i metody drugoosobowe¹³⁶.

Krok szósty w opracowaniu Spiegelberga w odczuciu Schmickinga niewystarczająco dobrze omawia różne typy możliwych redukcji. Pierwsze narzędzia w typologii Schmickinga podzielone są na trzy etapy lub kierunki **redukcji**: (a) zawieszenie zdroworozsądkowych i przekonań naukowych (założenia naiwnej fizyki i psychologii, naukowe wyjaśnienia przyczynowe itp.), (b) zawieszenie przekonania o istnieniu obiektów / świat oraz (c) zawieszenie wiary w biograficzne ja. Późniejsza redukcja transcendentalna zawiesza wiarę w istnienie wszystkiego, co nie jest terazniejszą treścią mentalną. Redukcja transcendentalna nie zawsze

¹³⁶ Tamże, s. 50, tłum. własne.

jest jednak użytecznym narzędziem w projektach fenomenologii stosowanej. Niektórzy filozofowie nie zgadzają się jednak z tą pozycją. Jak pisze Amadeo Giorgi: „Nie można twierdzić, że analiza jest fenomenologiczna bez uwzględnienia nastawienia redukcji fenomenologicznej”¹³⁷. Dlatego wydaje się, że nie może być badania fenomenologicznego w husserliańskiej tradycji bez *epoché*. Jak już wcześniej pisałem, Zahavi odrzuca tak radykalne podejście do empirycznych zastosowań fenomenologii, podobnie jak badacze z jego otoczenia, w tym Schmicking. W przytaczanym już tekście z 2019 roku czytamy:

Czy to prawda, że nie można przeprowadzić badań jakościowych, jeśli nie przeszedłeś najpierw transcendentálního oczyszczenia i dopóki twoje badania nie będą stale wspierane przez transcendentально-filozoficzne ramy? Podejrzewam, że większość badaczy jakościowych nie zgodziłaby się z taką interpretacją i po prostu kontynuowałaby własne badania i nie poczułaby się zachęcona do tego, aby zacząć czytać Husserla. A co z tymi, którzy chcą prowadzić badania fenomenologiczne? Czy uzasadnione jest naleganie, aby każdy, kto chce przeprowadzić stosowane badania fenomenologiczne, każdy, kto chce zastosować fenomenologię w badaniach edukacyjnych, psychologii eksperymentalnej, badaniach pielęgniarstwach, naukach sportowych, antropologii, socjologii, badaniach literackich itp., musiał najpierw nauczyć się zawieszania generalną tezę i różne głęboko zakorzenione założenia metafizyczne dotyczące niezależnego od umysłu statusu świata. (...) Nie tylko uważam, że takie twierdzenie jest pozbawione teoretycznego uzasadnienia, ale jak się okazało, również przynosi efekt przeciwny do zamierzonego. Zamiast pozwolić badaczom jakościowym angażować się w badanie samych fenomenów, spowodowało ich to na manowce, powodując, że zadławił się metodologicznymi metarefleksjami i wygenerowali ogromną liczbę publikacji, w których proponenci i oponenci zmagają się z tymi technicznymi i trudnymi pojęciami i zwykle błędnie interpretują oba¹³⁸.

Według Zahaviego różne koncepty wypracowane w ramach fenomenologii, np. *Lebenswelt*, intencjonalność, empatia, doświadczenie prerefleksyjne, mogą być użyteczne dla badań jakościowych, ale nierozsądnie jest wymagać od każdego badacza, aby stosował husserlowskie metody redukcji, wypracowane na potrzeby jego transcendentальной filozofii.

¹³⁷ A. Giorgi, *Phenomenology and the practice of science.*, [online], 2010 [dostęp: 24.11.2020]. Dostępny w internecie: <<https://www.semanticscholar.org/paper/Phenomenology-and-the-practice-of-science.-Giorgi/6e346ef1dff229e76d1a0ec2a4c8466c460efe6e>>.

¹³⁸ D. Zahavi, 2019, dz. cyt., s. 9, tłum. własne.

Drugim narzędziem omawianym przez Schmickinga jest **opis**, rozumiany jako badanie poszczególnych fenomenów. W opracowaniu Spiegelberga, brakuje Schmickingowi rozgraniczeń: *Nachgewahren* to w języku Husserla uchwytowanie fenomenów, które są jeszcze dostępne fenomenologowi w retencji, tzn.: dopiero co były przedmiotem naszego doświadczenia. Uchwycony fenomen podlega następnie analizie, jak to opisałem powyżej, i na koniec musi zostać poddany opisowi. Język opisu powinien być możliwie jak najbardziej wolny od konotacji i prekoncepcji, które mogą w nastawieniu naturalnym żywić badacza. Nie jest to oczywiście wymaganie, które mogłoby zostać całkowicie spełnione, najbliższej takiego opisu był Heidegger ze swoim idiosynkratycznym językiem *Sein und Zeit*.

Kolejnym narzędziem proponowanym przez Schmickinga jest analiza mereologiczna. Relacja części do całości jest istotnym elementem analiz późniejszych prac fenomenologów, zwłaszcza tych związanych z psychologią postaci. Mereologia jest również bardzo obecna w myśli Merleau-Ponty'ego.

Niejako dystansując się od bardziej idealistycznych interpretacji Spiegelbergowskiego kroku drugiego: intendowanie generalnych esencji (*eidetic intuiting*), Schmicking proponuje bardziej metafizycznie neutralne narzędzie, które nazywa **badaniem niezmiennych struktur i relacji**. Co ważne, Schmicking zaznacza wyraźnie, że fenomenolog nie tylko może, ale i powinien odnosić się do danych empirycznych przy korzystaniu z tego narzędzia. Jest to bardzo istotny punkt, zwłaszcza dla tych fenomenologów, którzy nie chcą albo nie mogą angażować się w badania eksperymentalne lub jakościowe. Sumienne zapoznanie się z dostępnymi danymi empirycznymi pozwala uniknąć fenomenologowi błędów typu „Schneider Problem” Merleau-Ponty'ego. Wariacja imaginacyjna ma swoje ograniczenia i nie uchroni nas od możliwej stronniczości i tendencyjności naszych analiz.

Piąty krok z opracowania Spiegelberga nie uwzględniał podziału na statyczną i genetyczną konstytucję obiektów. Nie brał on również pod uwagę, przynajmniej nie otwarcie, roli ciała w konstytucji przedmiotów doświadczenia. Dlatego Schmicking proponuje dwa oddzielne narzędzia: **analizę statycznej (ucieleśnionej / kinestetycznej) konstytucji przedmiotów / doświadczenia** oraz **analizę struktury genetycznej (ucieleśnionej / kinestetycznej) przedmiotów / doświadczenia**. Rozróżnienie statycznej i genetycznej analizy Schmicking tłumaczy poprzez przywołanie przykładu uczenia się gry nowej piosenki na gitarze:

Statyczna analiza fenomenologiczna określa różne rodzaje doświadczenia (części niezmiennej struktury zwanej „subiektywnością transcendentálną”) i jej obiekty; w tym przykładzie s to typy zaangażowane w sposób, w jaki uczymy si piosenki, kategorie muzyczne itp. Analiza genetyczna bada, w jaki sposób struktury poznawcze i odpowiednie typy treści rozwijaj si w czasie. Na przykad czytanie (tzn. rozumienie) partytur zakada wcześniejsz znajomoość systemu tonalnego i skadni muzycznej, podobnie jak wyobrażenia suchowa. Początkowe przestrzeganie zasad, kategoriaalnie wyartykułowane ruchy, np. granie akordów na gitarze polega na przyswajaniu ich, dopóki nie stan si elementem przedrefleksyjnej intencjonalnoœci ruchowej¹³⁹.

Fenomenologia, wbrew powszechnej interpretacji, nie jest ograniczona wyacznie do pierwszoosobowej, subiektywnej i prywatnej perspektywy. Pierwszym ze sposobów, w jaki fenomenologowie mog poszerzy pole swoich badań, jest włączenie w analizy danych z dziedzin takich jak psychologia, psychofizyka, neuronauka poznawcza, neurologia kliniczna, psychopatologia itp. Dane przydatne dla takich analiz to przede wszystkim dowody statystyczne, a take studia przypadków, prywatne sprawozdania itp. Jak pisze Schmicking: „Fenomenologowie mog zatem wykorzysta dane empiryczne powstajce w przyziemnym, naturalnym podejœciu nauk albo bez przeprowadzania redukcji fenomenologicznych, albo «redukowania» danych z powrotem do ich transcendentálnego nastawienia”¹⁴⁰. Klasyczni fenomenologowie równie odwoływali si w swoich pracach do danych empirycznych, oczywiœcie najwyraźniej wida to u Merleau-Ponty’ego, jednak równie u Husserla znajdziemy okazjonalne odwołania do dysfunkcji ciaa czy efektów narkotyków, takich jak Xanthonin. Obaj filozofowie rozwaaj przypadki z psychiatrii, psychopatologii, danych fizjologicznych, behawioralnych i subiektywnych, aby rozwin fenomenologiczne zrozumienie dziaania ucieleœnionego umysu. Jak zauwaa Schmicking, tego typu podejœcie przypomina znana w neuronaukach metod lezji (*lesion method*)¹⁴¹, w której na podstawie efektów behawioralnych, wywoanych uszkodzeniem danej struktury mózgowej, orzeka si

¹³⁹ D. Schmicking, 2010, dz. cyt., s. 48, tłum. własne.

¹⁴⁰ Tame, s. 49, tłum. własne.

¹⁴¹ H. Damasio, *Words and Concepts in the Brain.*, red. J. Branquinho, “*The foundations of cognitive science.*”, Oxford 2001, s. 109–120.

o jej funkcji. Tego typu narzędziami posługuje się podejście *front-loaded* w fenomenologii (omówione w II rozdziale): wstępne dane fenomenologiczne lub testowana hipoteza są używane dzięki zastosowaniu narzędzi fenomenologicznych do niektórych zjawisk (z uwzględnieniem konkretnych technik lub zagadnień w neuronaukach poznawczych), a następnie przekazane neuronaukowiecowi. Później wyniki eksperymentalne poddawane są interpretacji nie tylko w ramach neuronauki, ale także z fenomenologicznego punktu widzenia. Tego typu mieszana metoda pozwala bowiem dostarczyć kryteriów do korekty lub modyfikacji oryginalnej analizy fenomenologicznej. Również metoda neurofenomenologiczna, która – jak pamiętamy – jest silnie związana z podejściem *front-loaded*, stanowi przykład zastosowania tego typu narzędzi. Ten typ podejść do badań fenomenologicznych Schmicking nazywa zbiorczo **interpretacją eksperymentalnych (dysfunkcyjnych) danych i wyjaśnień** i proponuje, aby uzupełnić listę Spiegelberga o to narzędzie.

Ostatnim narzędziem i historycznie najnowszym są metody **drugosobowe i interpretacja zastępczego doświadczenia**. Fenomenologia jako ruch, próbując ustrzec się przed błędami typu „Schneider Problem”, zaczęła włączać w praktykę badawczą metody wywiadu. Wyobraźmy sobie, co by było, gdyby Merleau-Ponty, zamiast czytać raporty na temat Schneidera, odwiedził klinikę, w której przebywał, przeprowadził z nim wywiad i porozmawiałby z Gelbem i Goldsteinem osobiście? Może również poddałby obserwacji innych pacjentów kliniki? Jak piszą Martiny i Høffding:

Właśnie dlatego potrzebny jest wywiad fenomenologiczny. Korzystając z danych empirycznych innych badaczy, Merleau-Ponty, a także Zahavi i Gallagher, są zmuszeni traktować je [dane] w trzeciej osobie. Dane na temat osób trzecich są następnie wykorzystywane filozoficznie do faktualnej wariacji (*factual variation*). Innymi słowy, istnieje epistemologiczna nieciągłość między danymi innych a własną interpretacją¹⁴².

Najsłynniejszą i do tej pory najlepiej rozwiniętą metodą wywiadu fenomenologicznego jest wywiad mikrofenomenologiczny (znany również jako *Explication Interview* lub

¹⁴² S. Høffding i K. Martiny, 2016, dz. cyt. s. 548, tłum. własne.

*Elicitation Interview*¹⁴³, a później jako *Microphenomenological Interview*¹⁴⁴), stanowi on drugoosobową metodę badań jakościowych. Podejście drugoosobowe, w odróżnieniu od podejścia trzecioosobowego, świadczy o tym, że badacz dba o relację wzajemności. W kontekście wywiadu wzajemność oznacza, że osoba udzielająca wywiadu jest postrzegana jako autonomiczne „ty” oraz że osoba przeprowadzająca wywiad jest również postrzegana jako „ty”, dzięki czemu ci dwaj „ty” rozwijają i poszerzają wzajemne zrozumienie. Jest to metoda częściowo ustrukturyzowana (*semi-structured*). Pytania w wywiadzie są „pozbawione treści”: zwracają uwagę badanego na cechy strukturalne doświadczenia, bez dokładania treści ani sugerowania interpretacji. Cechą charakterystyczną metody są również częste przeformułowania słów badanego, zwracanie uwagi na struktury językowe, gesty i ruchy gałek ocznych. Z tego powodu badanie nie jest skomponowane z zamkniętej listy pytań, badacz podąża w wywiadzie za badanym. Celem pytań w wywiadzie jest prowadzenie badanego poprzez dwa wymiary jego/jej doświadczenia: diachroniczny (dotyczący tego, jak doświadczenie się rozwija) i synchroniczny (dotyczący fenomenów współwystępujących w danym momencie doświadczenia). Ponadto metody drugoosobowe dają postępowaniu fenomenologicznemu możliwość weryfikacji i oceny wyników własnych analiz. Schmicking wskazuje również inną kwestię, którą świetnie ilustrują metody drugoosobowe ostatniego narzędzia:

Fenomenologowie są zarówno twórcami narzędzi, jak użytkownikami, że tak powiem, narzędzi prefabrykowanych. Dlatego niektóre z narzędzi, o których właśnie wspomniałem, wciąż są w trakcie powstawania. Prawdopodobnie możliwe są inne narzędzia fenomenologii, które nie są jeszcze nawet w fazie projektowania lub planowania¹⁴⁵.

Metody drugoosobowe są dynamicznie rozwijającym się projektem w ramach stosowanej fenomenologii, jest to jednak trudna metoda, wymagająca intensywnego treningu, z tego powodu niewielu badaczy zna szczegóły tych metod.

¹⁴³ C. Petitmengin, *Describing one's subjective experience in the second person: An interview method for the science of consciousness*, "Phenomenology and the Cognitive Sciences" 2006, nr 5, s. 229–269.

¹⁴⁴ C. Petitengin, A. Remillieux, C. Valenzuela-Moguillansky, *Discovering the structures of lived experience. Towards a micro-phenomenological analysis method*, "Phenomenology and the Cognitive Sciences" 2019, nr 18, s. 691–730.

¹⁴⁵ D. Schmicking, 2010, dz. cyt., s. 50, tłum. własne.

Dziesiąte narzędzie zamyka listę proponowanych przez Schmickinga narzędzi do badań fenomenologicznych. Jest to bardziej aktualne rozwinięcie i tak bardzo dobrej listy Spiegelberga. Uważam, że argumentacja Zahaviego i Schmickinga jest przekonująca, metoda fenomenologiczna jako całość jest lepiej scharakteryzowana jako zbiór narzędzi, których dobór określony został przez przedmiot badania, a nie jako seria kroków, które każdy badacz powinien przejść. Co więcej, lista Schmickinga jest znacznie bardziej użyteczna dla interdyscyplinarnych projektów badawczych w ramach nauk o poznaniu i wyraźnie podkreśla wartość odwoływania się do danych empirycznych dla fenomenologii.

W kolejnych rozdziałach chciałbym się bliżej przyjrzeć i szerzej omówić metodę mikrofenomenologiczną Claire Petitmengin i przedstawić własne badania z wykorzystaniem tej metody, które, według mojej wiedzy, są jedynym przykładem wykorzystania tej metody w języku polskim. Moim celem będzie zilustrowanie tego, jak metody drugosobowe mogą być przydatne dla celów badań kognitywistycznych. Kolejny rozdział będzie również swego rodzaju praktycznym przewodnikiem po metodzie wywiadu mikrofenomenologicznego i zastosowania go w języku polskim.

IV. Wywiady drugosobowe **Metoda mikrofenomenologiczna** **(*Explication Interview / Elicitation Interview*)**

Generalny schemat metody badającej subiektywne doświadczenie, zarysowany przez Varełę i Shear¹⁴⁶ w ich wpływowym tekście eksplorującym metody badań subiektywności, wygląda następująco: Załóżmy, że chcemy zbadać przeżywane doświadczenie (lived experience) wykonywania danej czynności. Podczas wykonywania tej czynności osoba czegoś doświadcza, tę przeżywaną treść nazwijmy L1. W kontekście zadania badana osoba (z mediacją lub bez niej) jest następnie zobowiązana do zbadania (opisania, przeanalizowania i/lub uświadomienia sobie, stania się świadomym) L1. Aby tak się stało, L1 musi stać się częścią treści nowego doświadczenia: zbadania własnych procesów myślowych. Owa nowa treść – L2 jest wytworem aktu dostrzeżenia własnych procesów myślowych. L2 zazwyczaj ma dodatkowe nowe treści charakteryzujące się szczególnym sposobem dostępu do L1. Zwróćmy uwagę, że aby para L1 – L2 się pojawiła, musi nastąpić przekierowanie myśli, zawieszenie, porzucenie naturalnej postawy, która normalnie uniemożliwia dostęp do własnych treści¹⁴⁷. Pierre Vermersh pogłębia tę analizę¹⁴⁸. W jego oglądzie L1 jest przedrefleksyjnym przeżywanym doświadczeniem, zaś L2 innym przeżywanym doświadczeniem, które dzięki refleksji pozwala na metapoznawczy dostęp do L1. Co jednak jest kluczowe dla fenomenologicznej praktyki badawczej, to kolejny poziom redukcji (zob. fig 14). Zauważmy, że dla introspekcji niezbędne jest nakierowanie świadomości na L2: żeby uzyskać wiedzę na temat tego, jak uświadamiamy sobie L1, i móc je opisać (co jest według Vermersha celem L2), musimy

¹⁴⁶ J.L. Varela i J. Shear, *First-person Methodologies: What, Why, How?*, [online], 1999 [dostęp: 24.11.2020]. Dostępny w internecie: <<http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.451.1585&rep=rep1&type=pdf>>.

¹⁴⁷ Tamże, s. 7.

¹⁴⁸ P. Vermersh, *Introspection as practice*, “Journal of Consciousness Studies” 1999, nr 6, s. 17–42.

w momencie t3 wspiąć się na kolejny poziom redukcji przygodności (*givennes*), który będzie nakierowany na akt L2. Ten akt w momencie t3 nazwijmy L3. Zawartością aktu L2 jest przeszłe zdarzenie L1, dziejące się w momencie t1, tak więc: akt L3 jest introspekcją introspekcji, dającą się ująć formalnie i opisać. Praktyka introspekcji nie jest jednak łatwą i naturalną zdolnością, nie każdy jest w stanie świadomie dokonać aktu L2, a co dopiero jego rygorystycznego i wyważonego oglądu dla celów opisu i analizy w akcie L3.

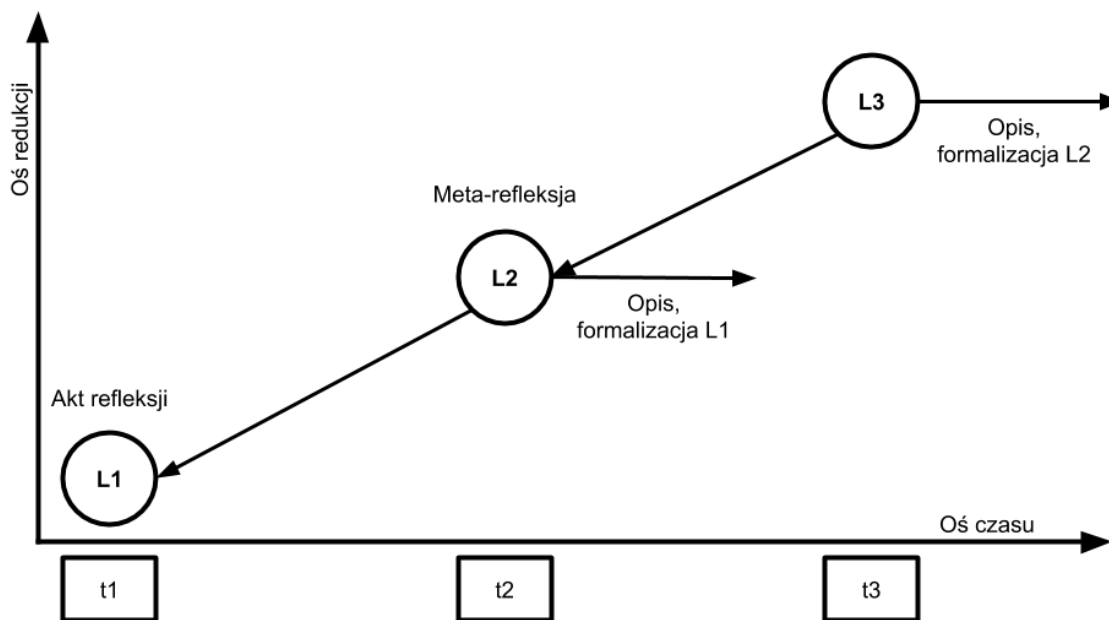


Fig. 14. Poziomy introspekcji, zaadaptowane z (Vermersh. P., 1999, s. 32)

Uzyskanie opisu dającego się formalnie opracować dla celów badania naukowego (kognitywistycznego) wymaga jednak trudnego i czasochłonnego treningu po stronie badanego. Przykładem zastosowania takiego introspekcyjnego (lub fenomenologicznego – przedstawiciele neurofenomenologii używają tych pojęć zamiennie, nie do końca poprawnie, jak pokazują Gallagher i Zahavi¹⁴⁹) treningu na osobach badanych jest omówione już badanie¹⁵⁰ z roku 2002. Tego typu podejście ma jednak bardzo duże ograniczenia, zarówno praktyczne, jak i metodologiczne:

¹⁴⁹ S. Gallagher, D. Zahavi, 2007, dz. cyt. s. 19–27.

¹⁵⁰ A. Lutz et al., 2002, dz. cyt.

- nie do końca jasne jest, jak intensywny trening fenomenologiczny wpływa na wyniki badania, nie wiadomo, czy nie wprowadza to jakiegoś rodzaju tendencji (tzw. *bias*);
- trening jest wymagający i kosztowny;
- nie każdy badany ma takie same predyspozycje do introspekcji;
- nie każdy badany dysponuje równie bogatym słownikiem do opisu swoich doświadczeń.

Wynika stąd, że chcąc zrozumieć przeżywane doświadczenie (L1), możemy się uciec do jednej z trzech strategii badawczych: pierwszoosobowej, trzecioosobowej lub jakiejś drogi pośredniej, którą nazwę drugoosobową (zob. fig. 15). Metoda pierwszoosobowa to metoda, w której badacz jest jednocześnie obiektem badanym. Jak piszą Varela i Shear¹⁵¹, można wskazać trzy tradycje, które zaadoptowały taką strategię badawczą:

1. introspekcjonizm,
2. fenomenologię,
3. tradycje medytacyjne (samathę; mahamudrę; zen; medytację transcendentalną).

Problemem metod pierwszoosobowych jest jednak konieczność ograniczenia się do analizy własnych doświadczeń badacza–eksperta introspekcji. W wypadku introspekcjonizmu, reprezentowanego przede wszystkim przez Wundta i Titchenera, jak pisze Vermersh¹⁵²: „Obaj myśliciele nalegali (choć w bardzo różny sposób) na potrzebę trenowania *obserwatorów*, poddawania ich długiemu szkoleniu, aż staną się wiarygodni w odniesieniu do tego, co opisali. Ekspertyza ta nie została zweryfikowana w odniesieniu do praktyki uzyskiwania dostępu do subiektywnego doświadczenia (wymiar metarefleksyjny), ale w odniesieniu do kalibracji wyników uzyskanych przez werbalizację”¹⁵³. Oznacza to, że badając żywe doświadczenie u wytrenowanych ekspertów, jesteśmy skazani na błędzenie po omacku, ponieważ w przeciwieństwie do tak dobrze ugruntowanych metod, jak tradycje

¹⁵¹ J. L. Varela i J. Shear, 1999, dz. cyt., s. 7.

¹⁵² P. Vermersh, 1999, dz. cyt., s. 34.

¹⁵³ Tamże.

kontemplacyjne wschodu, nie mamy odpowiedniego słownika do ujednoczenia danych uzyskania w wyniku werbalizacji badanego.

Innym zupełnie podejściem do tematu byłaby metoda trzecioosobowa. W przytoczonym już tekście¹⁵⁴ Daniel Dennett opisuje praktykę badawczą zwaną heterofenomenologią. W wypadku opracowania Vermersha można by powiedzieć, że w heterofenomenologii opis i formalizacja doświadczenia L2 w heterofenomenologii pozostają po stronie badacza w roli niezaangażowanego antropologa. Podczas gdy w tradycjach pierwszoosobowych akt L3 jako źródło formalnej wiedzy o żywym doświadczeniu pozostaje po stronie badacza praktykującego introspekcję, w podejściu trzecioosobowym to niezależny badacz, wnioskując na podstawie obserwacji L1 lub raportu z poziomu L2, tworzy jakąś interpretację w akcie, który możemy określić L3'. L3' jest teorią na temat L1, wspartą obserwacją. O ile jednak problemem są współczesne zachodnie metody pierwszoosobowe, ze względu na trudności z kalibracją wyników uzyskanych w akcie werbalizacji, w heterofenomenologii zakłada się, że to badacz jest kompetentny do tego, żeby za pomocą istniejącego lub stworzonego na potrzeby badania słownika opisać i sformalizować doświadczenie L1. Zamiast godzić się na niepewność danych pozyskanych z werbalizacji niekompetentnych introspektorów, heterofenomenolog z pozycji eksperta wychwytuje i nazywa treści doświadczeń poziomu L1. Historia myśli ludzkiej pełna jest jednak przykładów na to, że podobny zabieg nie jest w stanie uchwycić sytuacji egzystencjalnej badanych, wystarczy wspomnieć o historii myśli feministycznej, Afroamerykanów lub osób LGBT. Wszystkie te nurty myślowe pokazują braki w reprezentacji doświadczeń jednostek lub grup w praktykach empirycznych i filozoficznych. Niektórzy badacze zastanawiają się również, czy propozycja Dennetta w ogóle rzeczywiście oddaje praktykę badawczą psychologii. Jak pisze Zahavi, heterofenomenologia zawiera w sobie coś w rodzaju fantazji. Fantazja ta to idea mówiąca, że w badaniu świadomości lub umysłu nauka może pozostawić za sobą perspektywę pierwszoosobową lub zneutralizować ją bez reszty. Próbując powiedzieć coś o świadomości (w naszym przykładzie o doświadczeniu L1), heterofenomenologia nie uznaje, że jej interpretacje raportów pierwszoosobowych muszą opierać się albo na własnym doświadczeniu pierwszoosobowym naukowca (co on rozumie z własnego doświadczenia jako doświadczenie L1) lub na

¹⁵⁴ D. C. Dennett, 1991 dz. cyt., s. 72.

wcześniej ustalonych (i pozornie obiektywnych) kategoriach, które ostatecznie wywodzą się z naiwnej psychologii (*folk psychology*) lub z jakiejś niejasnej, anonimowej i nierygorystycznej formy fenomenologii¹⁵⁵. Nawet podczas statystycznej analizy zestawu danych naukowiec nie jest w stanie wykonać poprawnej analizy, o ile nie zbuduje najpierw interesującego, sensownego pytania badawczego. Przykładowo, mając zestaw danych, w którym znajdują się parametry takie jak: samoocena, defensywny pesymizm, neurotyzm, ekstrawertyzm, otwartość, refleksyjność, sensownym pytaniem badawczym byłoby sprawdzenie, czy defensywny pesymizm i neurotyzm moderowane są przez samoocenę. Co jednak odróżnia taką analizę od innych, mniej sensownych? To, że naukowiec, korzystając ze swojego doświadczenia życiowego, intuicji i introspekcji, uznaje, że niska samoocena może wpływać na relację zachodzącą pomiędzy dwoma pozostałymi parametrami. Możliwa jest też sytuacja odwrotna, tzn. taka, w której moderacja zachodzi między trzema innymi parametrami, ale naukowiec nie jest w stanie znaleźć żadnej sensownej teorii, która tłumaczyłaby taką regularność, więc wyklucza ją z analiz, również bazując na introspekcji.

Rozważmy następujący problem: prosimy badanego, aby zapamiętał następującą tabelę liczb (fig. 15). Możemy sobie wyobrazić, że różni badani różnie podejną do tego zadania. Niektórzy prawdopodobnie nauczą się recytować kolejne liczby, inni utworzą mentalny obraz i będą korzystać z reprezentacji wizualnej, by odczytywać z niej kolejne liczby, kiedy zostaną o to poproszeni. Inni być może utworzą reprezentację audiosensoryczną: pozwolą się prowadzić słuchowym wspomnieniom, tak jakby odtwarzali plik MP3 lub właśnie usłyszaną melodię. Pierwsi wytwarzają jednoczesny obraz całości tabeli, w której każda figura ma swoje miejsce; drudzy wsłuchują się w ciąg sylab niereprezentowanych w całości, tylko odtwarzanych po kolei. Czego możemy się nauczyć z opisów zaczerpniętych z introspekcji badanych? Jak zauważa Vermersh¹⁵⁶, jeżeli poprosimy badanych, aby zamiast odtwarzać zapamiętane cyfry, wskazali ich rozmieszczenie w przestrzeni, okaże się, że zaobserwujemy znaczne rozbieżności pomiędzy typami strategii zapamiętywania liczb. Osoby, które wytworzyły sobie reprezentację o charakterze dźwiękowym, będą miały znacznie większe trudności w opisaniu rozłożenia liczb w przestrzeni niż badani, którzy wytworzą

¹⁵⁵ S. Gallagher, D. Zahavi, 2008, dz. cyt., s. 18.

¹⁵⁶ P. Vermersh, 1999, dz. cyt., s. 25.

całościową reprezentację wizualną. Chciałbym zwrócić uwagę, że wiele metod ilościowych wykorzystywanych w naukach o poznaniu, odcinających się od introspekcji, nie byłyby czułych na tego typu dane. Dałoby się zapewne zaobserwować wariację w wynikach badania, w tym wypadku: stopniu wykonania zadania. Wyjaśnienie, dlaczego się tak dzieje, pozostałoby jednak nieuchwytnie. Powszechną praktyką jest oczywiście budowanie hipotez na temat wariacji w danych ilościowych, zwróćmy jednak uwagę, że również ta praktyka nie jest wolna od introspekcji lub jakiejś formy analizy fenomenologicznej: badacz, wykrywając wariację w danych, posługuje się introspekcją, aby na podstawie swojego jednostkowego doświadczenia spróbować wyjaśnić rozbieżności w danych. Tą metodą można często zbudować interesujące hipotezy, które dalej mogą być eksplorowane w ramach metod trzecioosobowych. Zauważmy jednak, że cała sfera typów zapamiętywania liczb, typów wytwarzanych reprezentacji mentalnych i ich różnych wad i zalet pozostanie niedostępna, o ile nie odwołamy się do metody jakościowej.

12	8	9
4	21	6
7	15	11

Fig. 15 Wyobraźmy sobie że prosimy badanego o zapamiętanie powyższej tabeli liczb.

Jak sygnalizowałem wcześniej, możliwa jest również droga pośrednia między tymi dwoma podejściami, pierwszo- i trzecioosobowym. Takie podejście nazywane jest „drugooosobowym”. Jak pisze Vermersh:

Metoda drugooosobowa jest metodą wywiadu, opartego na mediatorze, którego celem jest facylitacja i pomoc badanemu w rozwijaniu aktu wewnętrznego, umożliwiając refleksyjny dostęp do przeżywanego doświadczenia, które jest punktem odniesienia, a następnie kierowanie procesem werbalizacji. W tym przypadku ekspertyzę dotyczącą aktu introspekcji

ponosi przede wszystkim osoba, która towarzyszy procesowi [mediator przyp. P.G.] i faktycznie stanowi jeden z wymiarów techniki wywiadu¹⁵⁷.

Technika wywiadu, o której pisze Vermersh, to opracowana i opisana przez niego technika wywiadu fenomenologicznego, którą nazwał *Explication Interview*¹⁵⁸. Najślynniej- szym i najszerzej komentowanym badaczem wykorzystującym tę technikę jest jednak kontynuatorka badań Vermersha i uczennica Francisco Vareli: Claire Petitmengin. Podejście drugosobowe, w odróżnieniu od podejścia trzeciosobowego, oznacza, że badacz dba o relację wzajemności. W kontekście wywiadu wzajemność oznacza, że osoba udzielająca wywiadu jest postrzegana jako autonomiczne „ty” oraz że osoba przeprowadzająca wywiad jest również postrzegana jako „ty”, dzięki czemu ci dwaj „ty” rozwijają i poszerzają wzajemne zrozumienie. Dalsza część tego rozdziału zostanie więc poświęcona opisaniu szczegółów metody mikrofenomenologicznej. Jest to pierwsze opracowanie szczegółów tej metody dokonane w języku polskim. Materiałem źródłowym opracowania są moje notatki, pochodzące ze staży, które odbyłem pod kierunkiem Claire Petitmengin w latach 2016–2017, oraz materiały szkoleniowe opracowane przez Petitmengin. Jest to jednocześnie pierwsze tego rodzaju zaadaptowanie słownika narzędzi mikrofenomenologicznych na język polski, które opieram również na swoim doświadczeniu badawczym z wykorzystaniem wywiadu. Metoda wywiadu mikrofenomenologicznego znalazła szerokie zastosowanie praktyczne – zarówno w projektach wpisujących się w nurt badań kognitywistycznych, jak i szeroko rozumianej fenomenologii. Przykładami takich badań są: badania intuicji^{159, 160}, badania doświadczeń słuchowych¹⁶¹, badanie radzenia doświadczenia sobie ze zmianą¹⁶²,

¹⁵⁷ Tamże, s.35, tłum. własne.

¹⁵⁸ Zob. P. Vermersch, *L'entretien d'explicitation*. Paryż 1994.

¹⁵⁹ C. Petitmengin, *The intuitive experience*, w: *The View from Within. First-person approaches to the study of consciousness*, red. F.J. Varela and J. Shear, London 1999, s. 43–77.

¹⁶⁰ A. Remillieux, *Les coulisses d'une invention: Une description expérientielle du processus d'invention technique*, „Intellectica” 2014, nr 61, s. 273–310.

¹⁶¹ C. Petitmengin, M. Bitcol, J.M. Pachoud, C. Curalucci, M. Cermolacce, J. Vion-Dury, *Listening from within*, [online], 2009, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <http://michel.bitbol.pagespro-orange.fr/JCS_Son.pdf>.

¹⁶² A. Remillieux, C. Petitmengin, J.L. Ermine, C. Blatter, *Knowledge sharing in change management: A case study in the French railways company*, [online], 2010, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <https://hal.archives-ouvertes.fr/hal-00524414/file/Knowledge_Sharing_in_Change_Management_Extended_Version.pdf>.

mikrofenomenologiczne badanie doświadczenia słynnej „iluzji gumowej ręki”¹⁶³, badanie wyłaniania się myśli^{164, 165}, badanie doświadczenia ataków padaczki¹⁶⁶, badanie doświadczenia bólu¹⁶⁷ oraz doświadczeń medytacyjnych^{168, 169}.

Jest to metoda z rodzaju tzw. częściowo ustrukturyzowanych (semi-structured), co oznacza, że wywiad nie jest konstruowany przed badaniem i nie odbywa się według ściśle określonego scenariusza, wymaga jednak przestrzegania konkretnych reguł i ma jasno określone cel i granice, pod pewnymi względami przypomina to postępowanie w przypadku terapii psychodynamicznej. Pytania w wywiadzie są „pozbawione treści”: zwracają uwagę badanego na cechy strukturalne doświadczenia, bez dokładania treści ani sugerowania interpretacji ze strony prowadzącego wywiad. Cechą charakterystyczną metody są również częste reformulacje słów badanego, rekapitulacja, zwracanie uwagi na struktury językowe, gesty i ruchy gałek ocznych. Przeformułowanie polega na powtarzaniu w regularnych odstępach czasu i być może w bardziej zwięzły sposób tego, co właśnie powiedział rozmówca. Reformulacje są bardzo istotne dla prowadzenia wywiadu, powinny być wykorzystywane możliwie jak najczęściej. Celami reformulacji w badaniu mikrofenomenologicznym są:

- danie podmiotowi poczucia, że został wysłuchany i zrozumiany;
- zachęcenie badanego do udoskonalenia lub poprawienia opisu (tzw. efekt „trampoliny”);
- pomaganie badanemu skupić się na doświadczeniu, które ma zostać zbadane;

¹⁶³ C. Valenzuela-Moguillansky, J.K. O’Regan, C. Petitmengin, *Exploring the subjective experience of the ‘rubber hand’ illusion*, “Frontiers in Human Neuroscience” 2013, nr. 7, s. 659.

¹⁶⁴ C. Petitmengin, *Towards the source of thoughts. The gestural and transmodal dimension of lived experience.*, “Journal of Consciousness Studies” 2007, nr 14, z. 3, s. 54–82.

¹⁶⁵ C. Petitmengin, *The scientist’s body at the source of meaning.*, red. D. Schoeller I V. Saller, “Thinking thinking. Practicing radical reflection.”, Freiburg/München 2016, s. 28–49.

¹⁶⁶ C. Petitmengin, *Anticipating seizure: Pre-reflective experience at the center of neurophenomenology*, “Consciousness and Cognition” 2007, nr 16, z. 3, s. 746–764.

¹⁶⁷ C. Valenzuela-Moguillansky, *Pain and body awareness. An exploration of the bodily experience of persons suffering from fibromyalgia.*, Constructivist Foundations 2013, nr 8, z. 3, s. 339–350.

¹⁶⁸ C. Petitmengin, M. Van Beek, M. Bitbol, J.M. Nissou, A. Roepstorff, *Studying the experience of meditation through Micro-phenomenology*, “Current Opinion in Psychology” 2019, nr 28, s. 54–59.

¹⁶⁹ C. Petitmengin, M. Van Beek, M. Bitbol, J.M. Nissou, A. Roepstorff, *What is it like to meditate? Methods and issues for a micro-phenomenological description of meditative experience.* Journal of Consciousness Studies 2017, nr 24, z. 5–6, s. 170–198.

- udzielenie pomocy w wyzwoleniu i ustabilizowaniu przywołania (*evocation*) badanego doświadczenia;
- umożliwienie badaczowi sprawdzenia, czy dobrze zrozumiał badanego.

Badanie nie jest skomponowane z zamkniętej listy pytań, badacz podąża w wywiadzie za badanym, facylituje dostęp do introspekcyjnego rozwijania przeszłego doświadczenia, będącego punktem odniesienia dla osoby badanej. Celem pytań w wywiadzie jest prowadzenie badanego w dwóch wymiarach jego/jej doświadczenia: diachronicznym (dotyczącym tego, jak doświadczenie się rozwija) i synchronicznym (dotyczącym fenomenów współwystępujących w danym momencie doświadczenia). Przykłady pytań o wymiar diachroniczny to:

- Skąd wiesz, jak zacząć?
- Skąd wiesz, że należy zrobić x?
- Co stanie się najpierw?
- Co wtedy robisz?
- Co się stanie na końcu? Czym się kończy?
- Skąd wiesz, że skończyłeś... udało się... nie udało się?
- Skąd wiesz, że wiesz?
- Skąd wiesz, że to trudne?

By pogłębić wywiad i dotrzeć do sfery synchronicznej, zadajemy pytania:

- Czy mógłbyś wrócić do fazy x?
- Kiedy robisz x, co robisz?
- A kiedy zaczniesz x, jak zaczniesz?
- Jak robisz x? Jak sobie radzisz z robieniem x?

Pytania w wywiadzie mikrofenomenologicznym mają charakter minimalistyczny, ważne jest pozostawianie miejsca badanemu na jego własną refleksję i rozwijanie introspekcyjnego dostępu.

Wywiad mikrofenomenologiczny ma kilka założeń, które należałoby omówić, zanim rozpoczniemy dalsze rozważania. Celem badania jest dotarcie do przedrefleksyjnej sfery doświadczenia badanego (L1). W tym celu osoba prowadząca wywiad / mediator dokonuje **eksplikacji** (*explication*), która liczy trzy stadia¹⁷⁰:

1. Doprowadzenie badanego do przeżycia na nowo przeszłej sytuacji (*reliving*¹⁷¹) lub doświadczenia nowej sytuacji, która ma zostać poddana badaniu. Stan, w którym badany odtwarza z pełną wyrazistością przeszłe doświadczenie, Petitmengin nazywa **stanem przywołania** (*evocation state*).
2. Pomoc badanemu w przemyśleniu swojego doświadczenia, czyli w przeniesieniu jego know-how z poziomu działania na poziom reprezentacji.
3. Umożliwienie badanemu ujęcia w słowa, dobrania odpowiedniego słownika do wyjaśnienia tego reprezentowanego doświadczenia.

Kolejnym ważnym założeniem jest **jednostkowość** (*singularity*) badanego przeżywanego doświadczenia. Jak pisze Petitmengin: ...dostęp do sfery przedrefleksyjnych przeżyć można uzyskać tylko poprzez badanie konkretnego doświadczenia, precyzyjnie umiejscowionego w czasie i przestrzeni. Nie można przeżyć doświadczenia „w ogóle”. To, co wówczas zostałoby opisane, nie byłoby doświadczeniem, ale raczej abstrakcyjną, zubożałą reprezentacją doświadczenia, w której ukryte aspekty zostałyby utracone.

Następnym założeniem jest **wymiarowość fenomenu**, tzn. każde doświadczenie można opisać w dwóch wymiarach: synchronicznym i diachronicznym (zob. fig. 16). Wymiar synchroniczny określa poziom świadomości od przedrefleksyjnej do granic możliwej granularności introspekcji, jest to specyficzna konfiguracja przestrzeni doświadczalnej podmiotu w danym momencie: rodzaj uwagi, ton emocjonalny, pozycja percepcyjna, modalności sensoryczne itd. Wymiar diachroniczny określa postępowanie kolejnych doświadczeń: fizyczne i psychiczne działania, stany wewnętrzne (uwagowe, emocjonalne), uczucia, wrażenia itd. Po ustabilizowaniu przywołania (*evocation state*) wywiad ma na celu pomóc badanemu skierować jego uwagę na wymiary doświadczenia, które pozostawały

¹⁷⁰ C. Petitmengin-Peugeot, 1999, dz. cyt., s. 43–77.

¹⁷¹ Czasownik *reliving* nie ma odpowiednika w języku polskim. Oznacza ponowne przeżycie w pamięci jakiegoś zdarzenia.

niezauważone w początkowej chwili: od „co” do „jak” doświadczenia. Petitmengin porównuje doświadczenie do krajobrazu ewoluującego w czasie:

Analiza synchroniczna polega na identyfikacji architektury lub topografii tego krajobrazu w danym momencie. Analiza diachroniczna polega na zidentyfikowaniu ewolucji tej architektury lub topografii w czasie oraz mikroaktów, które tę ewolucję wywołują i im towarzyszą¹⁷².

Na poniższym schemacie każdy kolejny blok oznacza jednostkowe doświadczenie, którego poziom granularności/zredukowania może mieć różny stopień i jest wyrażony w wysokości na osi synchronicznej. Szerokość bloku oznacza długość trwania doświadczenia, zaznacza też kolejność następujących po sobie doświadczeń. Niektóre fenomeny są „zakorzenione” w innych, co również pokazuje powyższy schemat. Możliwa jest też sytuacja, podczas której kolejne fenomeny, mając podobne rozłożenie na osi diachronicznej, będą dostępne tylko po zwiększeniu stopnia głębokości wywiadu, więc na schemacie są ustawione „jedne na drugich”. Pytania wywiadu są pomyślane tak, aby poruszać się tylko w tych dwóch wymiarach doświadczenia – po to, żeby pomóc badanemu eksplorować swoje doświadczenie i kontrolować poziom głębokości badania, zależnie od celów wywiadu.

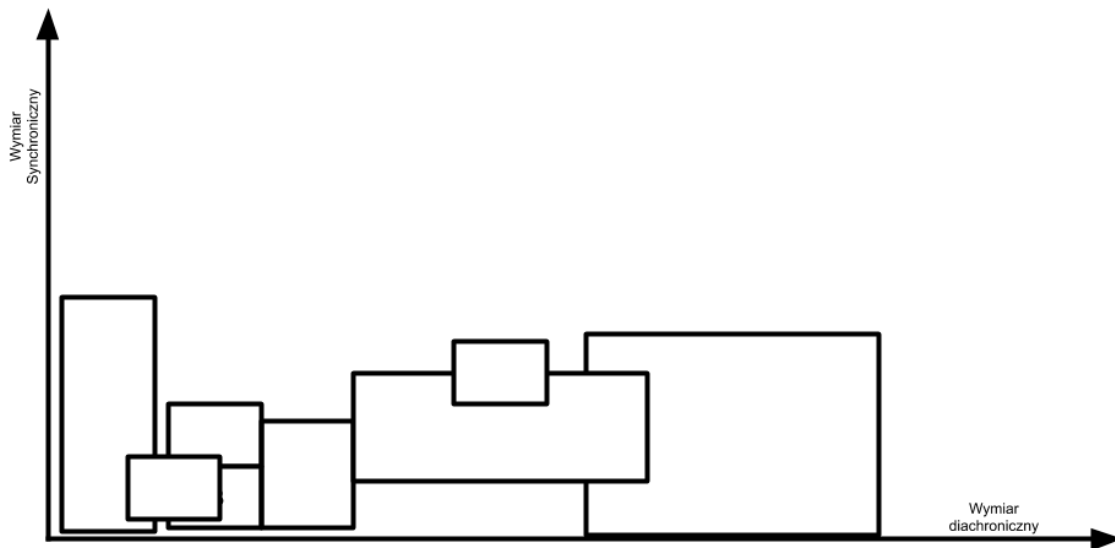


Fig. 16. Przykładowe rozłożenie wykrytych fenomenów w wymiarach diachronicznym i synchronicznym. Wymiar diachroniczny oznacza kolejność postępujących po sobie doświadczeń, wymiar synchroniczny poziom redukcji.

¹⁷² C. Petitmengin et al. 2019, dz. cyt., tłum. własne.

Kolejnym ważnym założeniem są **satelitarne wymiary doświadczenia**. Jedną z ważniejszych funkcji mediatora–mikrofenomenologa jest dbanie o to, żeby badany nie popadał w to, co Petitmengin nazywa satelitarnymi wymiarami doświadczenia (zob. fig. 17). Wywiad zawsze zaczynamy od usytuowania doświadczenia, z wykorzystaniem „ucieleśnionego języka” i doprowadzenia badanego do stanu ewokacji, co sprawia, że każdy wywiad zaczyna się od jednego z satelitarnych wymiarów: kontekstu. Celem badania, nie tylko mikrofenomenologicznego, ale każdego fenomenologicznego badania, jest jednak dotarcie do samego doświadczenia w jak najczystszej formie. Satelitarne wymiary są tym, co utrudnia badanemu skupienie się na własnym doświadczeniu i pozostaniu w trybie redukcji fenomenologicznej. Zadaniem asystującego moderatora jest utrzymywanie badanego w redukcji i prowadzenie wywiadu tak, żeby badany powracał do doświadczenia, kiedy zboczy zamiast tego na opisy któregoś z satelitarnych wymiarów. Można wyróżnić cztery typy satelitarnych wymiarów doświadczenia: **kontekst, cele, wiedzę teoretyczną, oceny doświadczenia**. Przykładem sytuacji, w której badany w wywiadzie popada w satelitarny wymiar **kontekstu**, byłoby: „Szedłem nad stawem. Było po obiedzie, około 14.00. Właśnie wyszło słońce, przez cały poranek padał deszcz. Ponieważ trawa była nadal wilgotna, ściągnąłem buty, żeby lepiej chodzić”. W tym wypadku badany zalewa nas informacjami na temat kontekstu doświadczenia, ale nie mówi nam tak naprawdę nic o tym, **jak doświadcza** tego, co opisuje. Wyprowadzamy go z tego rozproszenia w kontekście za pomocą pytania o następującej formie:

(reformulacja) + (ponowne usytuowanie)

W naszym przykładzie wyglądałoby to w następujący sposób: „Jeśli więc dobrze cię rozumiem, po posiłku, około 14.00, właśnie wyszło słońce i idziesz nad brzegiem stawu. Wróćmy do tej chwili. Co się dokładnie dzieje?”. W wypadku zanurzenia badanego w **celach**, moglibyśmy uzyskać opis w stylu: „Chciałem zrobić ładne zdjęcie refleksów na wodzie, żeby ozdobić nim slajd na moją następną konferencję”. Znowu badany odchodzi od tego, jak czegoś doświadcza, by wyjaśnić nam cel swojego działania. Chcąc zwrócić ponownie jego uwagę na „jak” doświadczenia, stosujemy podobną formułę jak powyżej: „Jeśli dobrze cię rozumiem, chciałeś zrobić zdjęcie refleksów na wodzie, aby ozdobić slajd na swoją następną konferencję. Jak zabrałeś się za zrobienie tego zdjęcia?”. Możliwa jest też

sytuacja, w której badany będzie oceniał swoje działanie lub doświadczenia negatywnie lub pozytywnie. To również niekoniecznie jest interesujące dla celów badania fenomenologicznego: „Moje zdjęcie jest naprawdę bardzo dobre: udało mi się zrobić zdjęcie typu *contre-jour* odbicia słońca w stawie, efekt jest magiczny”. Tego typu opisy również nie są informatywne w kwestii tego, jak badany przeżywa badany moment. Podobnie jak w powyższych przypadkach mediator sprowadza badanego z powrotem na poziom redukcji formułą reformulacji i ponownego usytuowania. Jak pisze Petitmengin¹⁷³, jest kilka powodów, dla których badany może nie być sam w stanie skupić się na własnym doświadczeniu:

1. Ogólne rozproszenie uwagi.
2. Zaabsorbowanie w celu badanego doświadczenia.
3. Pomylenie doświadczenia samego w sobie z reprezentacją tego doświadczenia.
4. Pomylenie tego, na jaki wymiar doświadczenia należy zwrócić uwagę.
5. Brak zrozumienia tego, jaki stopień precyzji opisu jest konieczny.
6. Dostęp do doświadczenia w rzeczywistym czasie jest niemożliwy.
7. Trudność werbalnego opisu doświadczenia (ten aspekt metody Petitmengin określa czasem jako *epoché*).

¹⁷³ C. Petitmengin, 2006, dz. cyt., s. 233–239, tłum. własne.

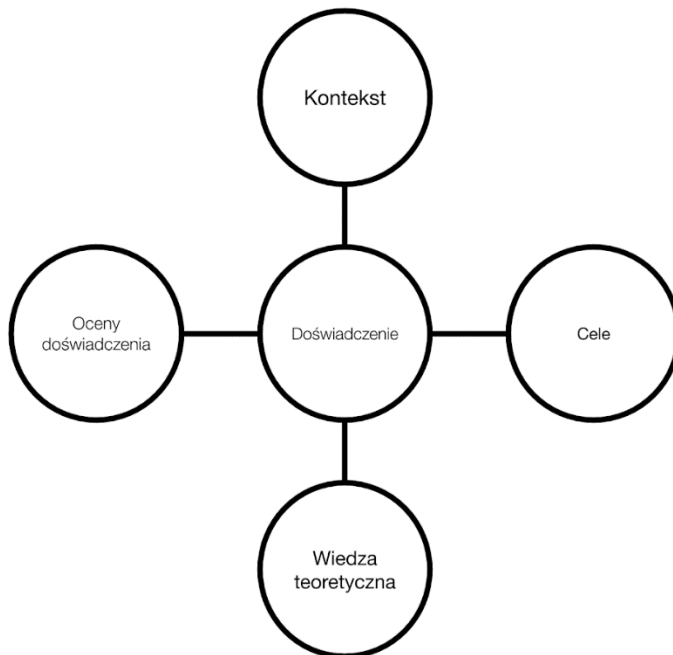


Fig. 17. Satelitarne wymiary doświadczenia.

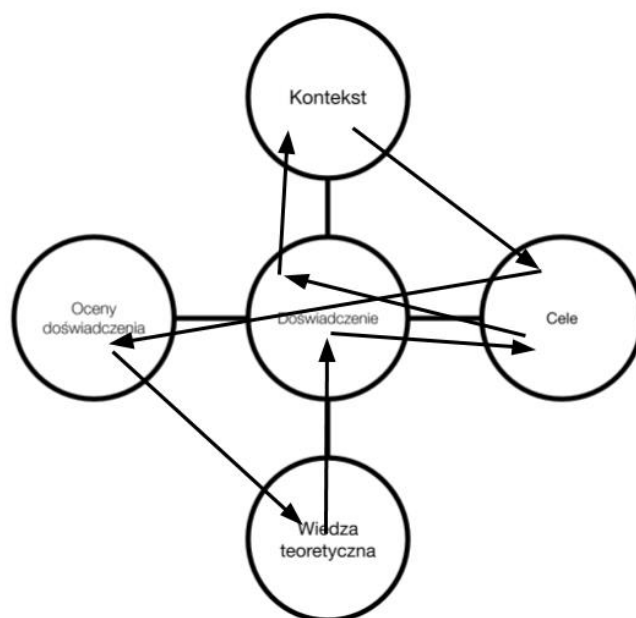


Fig. 18. Przykładowa fluktuacja uwagi badanego na satelitarnych wymiarach doświadczenia. Wywiad zaczyna się od omówienia kontekstu, w celu usytuowania badanego.

Biorąc to pod uwagę, możliwe są dwa sposoby zaprojektowania badania mikrofenomenologicznego:

- **Przeżycie na nowo (*reliving*) przeszłej sytuacji.** W tej wersji badacz doprowadza badanego do odtworzenia w wyobraźni przeszłego doświadczenia i technikami otwartych pytań poszerza i utrzymuje dostęp do wspomnienia. Mediator używa „ucieleśnionego języka”¹⁷⁴, mającego na celu usytuowanie badanego w przeżywanej sytuacji.
- **Przeżycie doświadczenia w teraźniejszości.** W tej wersji mikrofenomenolog uczestniczy z badanym w przeżywanym doświadczeniu lub pozwala mu wykonać czynność, której doświadczenie później będzie badane, przed wywiadem. Przykładowo, chcąc zbadać to, jak fotograf wybiera kadr do zdjęcia, prosimy go o wykonanie zdjęcia, a następnie przystępujemy do wywiadu na temat czynności robienia tego zdjęcia.

W obu wersjach designu badania, chcąc przywołać doświadczenia badanego, mikrofenomenolog stosuje techniki mające na celu pomóc badanemu odkryć na nowo przeszłe doświadczenia w bardzo precyzyjny i dokładny sposób, schodząc do coraz drobniejszych elementów strukturalnych doświadczenia (stąd nazwa „mikrofenomenologia”¹⁷⁵). Najczęściej oznacza to eksplorowanie wymiaru synchronicznego doświadczenia za pomocą pytań o reprezentacje wzrokowe, słuchowe, wrażenia kinestetyczne / proprioceptywne związane z eksplorowanym doświadczeniem. Celem tych pytań jest wywołanie stanu, nazywanego przez Petitmengin stanem przywołania (*evocation state*). To stan, w którym badany przywołuje przeszłą scenę w sposób zasocjowany, to znaczy przeżywający ją na nowo z perspektywy pierwszej osoby, w przeciwieństwie do przeżywania zdysocjowanego, które przeżywane jest z perspektywy drugiej lub trzeciej osoby. Badany „przywołuje” (*evokes*) sytuację z przeszłości, kiedy on/ona przeżywa na nowo w retrospekcji tę sytuację, włączając

¹⁷⁴ Poniżej wyjaśniam, czym jest „ucieleśniony język” i pokazuję przykłady.

¹⁷⁵ Claire Petitmengin często powtarza, że można badać jedną sekundę doświadczenia przez jedną godzinę. Ta drobiazgowość zaowocowała nazwą „mikrofenomenologia”.

w to sensoryczne i emocjonalne wymiary do tego stopnia, że przywoływana sytuacja z przeszłości staje się dla niej bardziej obecna niż terażniejsza sytuacja. Według Petitmengin stan przywołania charakteryzuje się obiektywnie wykrywalnymi kryteriami, które badaczka dzieli na:

- niewerbalne:
 - kierunek spojrzenia (spojrzenie nieobecne, patrzące na jakiś wyimaginowany obiekt),
 - gesty towarzyszące werbalizacji,
- parawerbalne:
 - zwolnienie tempa mowy,
- werbalne:
 - stosowanie formy pierwszoosobowej „ja”,
 - zmiana na czas terażniejszy wypowiedzi,
 - specyficzne wskaźniki kontekstowe miejsca i czasu,
 - konkretny i szczegółowy charakter słownictwa („słucham w sobie” zamiast „zwracam uwagę do wewnątrz”).

Czasem przydatnym narzędziem jest również użycie subiektywnej skali do ustalenia stopnia, w jakim badany przywołuje eksplorowane doświadczenie. W tym celu należy posłużyć się pytaniem o następującej formie:

- „Czy mógłbyś/mogłabyś ocenić w skali od 1 do 10, jak wyraźnie przywołujesz teraz badane przez nas doświadczenie?”

Oczywiście tego typu metoda wymaga przynajmniej pobieżnej znajomości konceptu stanu przywołania i dobrych umiejętności introspekcyjnych. Dlatego nie zawsze zastosowanie tego narzędzia będzie miało sens.

Przykładami pytań wykorzystywanych do wywołania stanu przywołania z wykorzystaniem „ucieleśnionego i usytuowanego języka” są pytania takie jak:

- Kiedy to było? Gdzie to było?

- Jeżeli się zgodzisz, chciałbym/łabym, żebyś wrócił/a do tej sytuacji.

Pytania o sferę wzrokową (mającą przywołać reprezentację wizualną) powinny mieć następującą formę:

- Kiedy jesteś tam, co widzisz?
- Chciałbym/łabym, żebyś opisał/a mi to miejsce tak, jak je widziałeś/łaś w tamtym momencie...
- Spójrz dookoła (w wyobraźni) na to, co widziałeś/łaś wtedy...
- Gdzie to widzisz?

Chcąc zwrócić się do sfery reprezentacji słuchowych, stosujemy przejście z reformulacją poprzednich słów badanego, im lepsza rekapitulacja słów badanego, tym lepiej – dlatego dobrze jest notować zdania albo pojedyncze „słowa klucze”. Struktura takiego przejścia wygląda następująco: „W tym miejscu (reformulacja opisu, słowami badanego) być może słyszysz jakieś dźwięki...”. Następnie stosujemy pytania o reprezentację audiosensoryczną:

- W tym momencie co słyszysz?
- Przypomnij sobie na nowo dźwięki/hałasy/rozmowy...
- Wsłuchaj się znowu we wszystko, co słyszysz w tym momencie...

Dalej, chcąc poszerzyć opis wymiaru synchronicznego doświadczenia, stosujemy kolejne **przejście** o podobnej strukturze jak poprzednie: „Podczas gdy nadal widzisz to wszystko (reformulacja) i słyszysz te wszystkie dźwięki (reformulacja), pozwól powrócić innym doznaniom z ciała”. Następnie kontynuujemy wywiad z badanym, zadając pytania o sferę synchroniczną reprezentacji kinestetycznych i interoceptywnych:

- W tamtym momencie – w jakiej pozycji jest twoje ciało?
- W tamtym momencie – jak się czujesz?
- Przywołaj, proszę, doznania ze swojego ciała...

- W momencie, kiedy czujesz (reformulacja), to co jeszcze czujesz?

Zaczynając wywiad, prowadzimy badanego do stanu przywołania sformułowaniami w stylu:

...zdefiniuj w takim razie początek swojego doświadczenia.

Jeżeli w trakcie wywiadu zauważymy, że badany wychodzi ze stanu przywołania, możemy wprowadzić go w niego:

- za pomocą reformulacji kontekstu doświadczenia. Na przykład: „Jesteś po posiłku, około 14.00, właśnie wyszło słońce i idziesz nad brzegiem stawu. Wróćmy do tej chwili”;
- poprzez pytania na temat kontekstu: badany nie może na nie odpowiedzieć, nie wracając do przeszłej sytuacji. Na przykład: „Jakiego koloru było niebo nad stawem?”

Chcąc zebrać raporty na temat diachronicznego wymiaru doświadczenia, posługujemy się następującymi pytaniami:

- Wywołanie:
 - Skąd wiesz, jak zacząć?
 - Skąd wiesz, że należy zrobić x?
- Rozpoczynanie:
 - Jak zacząć? Co się dzieje najpierw?
- Sekwencja:
 - Co wtedy robisz?
- Zakończenie
 - Co się dzieje na końcu? Na czym kończysz?
- Testowanie:
 - Skąd wiesz, że skończyłeś... udało ci się to zrobić / nie udało ci się?
 - Skąd wiesz, że wiesz?

- Skąd wiesz, że to trudne?
- Aby pogłębić opis:
 - Czy mógłbyś wrócić do fazy x? Kiedy robisz x, co robisz?
 - A kiedy robisz x, jak zaczynasz?
 - Jak robisz x? Jak sobie radzisz z robieniem x?

Chcąc pogłębić wywiad w kierunku wymiaru synchronicznego, zadajemy pytania podobne do tych, których używamy do usytuowania badanego i wprowadzenia w stan przywołania. Pytania powinny dotyczyć różnych modalności sensorycznych: wizualnej, słuchowej i proprioceptywnej. Możliwe pytania do zebrania raportów na temat obrazów mentalnych (modalność wizualna) przedstawiają się następująco:

- A kiedy widzisz x, co widzisz?
- Czy to, co widzisz, jest kolorowe czy czarno-białe?
- Czy obraz jest wyraźny, czy niewyraźny?
- Czy jest stabilny, czy ulotny?
- Czy jesteś „wewnątrz sceny” (1), czy raczej widzisz ją tak, jakby to była fotografia albo film (2)?
- Jeśli (2), gdzie widzisz ten obraz (u góry, u dołu, po prawej stronie, po lewej)?
- Jak daleko od siebie widzisz ten obraz?
- Jak duży jest?
- Jeśli (1), czy jesteś tam jako ty?
- Czy jesteś kimś innym?
- Czy jesteś gdzie indziej w scenie? (w dwóch ostatnich przypadkach)
- Czy widzisz siebie?
- Czy jest to obraz (lub scena), który kiedyś widziałeś, czy jest to wyobrażenie?

Przykładowe pytania do zebrania raportów na temat doznań słuchowych wyglądają następująco:

- A kiedy słyszysz x, co słyszysz?

- Skąd się bierze ten dźwięk (odległość, kierunek)?
- Jaka jest jego głośność?
- Jaki jest jego ton?
- Jak bardzo uporczywy jest ten dźwięk?

Jeśli badany mówi do siebie:

- Czy to twój własny głos, czy głos kogoś innego?

Z kolei pytania dotyczące zebrania opisu wrażeń cielesnych mogą zostać sformułowane w sposób następujący:

- A kiedy to czujesz, co czujesz?
- Gdzie jest to uczucie, gdzie czujesz je w swoim ciele?
- Jaki jest jego rozmiar?
- Jak intensywne jest to?
- Jak to jest?
- Co bym czuł, gdybym miał takie uczucie?
- Gdybyś miał/a mnie nauczyć, jak to czuć, co byś mi powiedział/a?

Czasem badany stawia opór przed zadawanymi pytaniami. Jak widzimy, wiele z nich wydaje się na początku dziwne i kontrintuicyjne. Na przykład „Kiedy czujesz x, to co czujesz?” jest typowym pytaniem w wywiadzie mikrofenomenologicznym, mającym na celu pogłębić wgląd badanego we własne przedrefleksyjne doświadczenia. Tego typu pytania mogą jednak wywołać złość badanego, dlatego ważne jest wytłumaczenie badanemu przed wywiadem (na poziomie kontraktu, którego funkcję i formę jeszcze opiszę), że pytania mogą być zaskakujące i wymagające cierpliwości z jego/jej strony. Co jednak, kiedy mimo to napotykamy na opór i negację? Petitmengin zaleca zastosowanie metod zaczerpniętych z nurtu terapii Ericksonowskiej (tzw. ericksonowski język). W odpowiedzi na negację w stylu „nie robię”, „nie wiem” itp. stosujemy pytania o następującej strukturze:

- A kiedy nic nie robisz, co robisz?

- A kiedy nie wiesz, co wiesz?
- Skąd wiesz, że nie wiesz?

Innym sposobem jest zadanie pytań weryfikujących. Można też zacząć od pytań ericksonowskich i zakończyć weryfikacyjnymi:

- Czy jest coś jeszcze?
- Co jeszcze się dzieje w tym czasie?
- Czy masz jeszcze jakieś uczucia, myśli lub coś innego w tym momencie?
- Co jeszcze się z tobą dzieje w tej chwili?

Pytania w wywiadzie mikrofenomenologicznym nie dotyczą tylko przeżywanych na nowo (relieved) przeszłych doświadczeń. Petitmengin zaleca również zwracanie uwagi na inne pojawiające się w trakcie wywiadu wskazówki behawioralne i struktury językowe. Przedstawię teraz przykłady takich struktur językowych, które mogą być interesujące dla badania mikrofenomenologicznego.

Niedookreślony indeks referencyjny:

- „Coś stopniowo rośnie w **mojej klatce piersiowej**.” W odpowiedzi na tego typu strukturę, pogłębiamy wywiad za pomocą pytań:
 - Jak to jest? Co to za rodzaj rzeczy?
 - Opisz mi to.
 - Gdzie dokładnie w twojej klatce piersiowej?

Niedookreślone porównanie:

- „Czuję się **lżejszy**” albo „Czuję **nowe** doznania”. W tym wypadku zastosowane porównanie jest niejasne, interesujące może być doprecyzowanie, co badany ma na myśli. Takie doprecyzowanie można osiągnąć, stosując następujące pytania:
 - Lżejszy w porównaniu z czym?

- W porównaniu do kiedy?
- Nowe w porównaniu z czym?
- W porównaniu do kiedy?

Niedookreślony czasownik:

- „**Schodzę do wnętrza** swojego ciała” albo „**Skupiam się** na sobie”. W tych przypadkach zastosowane czasowniki są niejasne, aby więc uzyskać opis służący ich doprecyzowaniu, stosujemy pytania w stylu:
 - Jak schodzisz do swojego ciała?
 - W jaki sposób skupiasz się na sobie?

Zagubiony performatyw:

- „**Wiem**, że dostanę ataku padaczki” albo „**Wiem**, że zapamiętałem matrycę”. Pytania doprecyzowujące tego typu strukturę językową wyglądają następująco:
 - Skąd wiesz, że będziesz mieć atak?
 - Skąd wiesz, że zapamiętałeś matrycę?

Nominalizacje:

- „Moja **koncentracja** się nasila”.
 - Jak się koncentrujesz?
- „Mam **obraz** słonia”.
 - Kiedy widzisz tego słonia, co widzisz?
- „Mam **uczucie** ciepła”.
 - Kiedy czujesz to ciepło, co czujesz?

Innym pozajęzykowym aspektem badania mikrofenomenologicznego, który może być źródłem bardzo interesujących opisów, jest analiza gestów badanego, towarzyszących werbalizacji. Tego typu zabiegi w trakcie wywiadu okazują się często zaskakująco

skutecznymi narzędziami do pogłębienia introspekcji badanego. Przydają się również do przełamania oporu badanego przed niecodziennymi pytaniami wywiadu mikrofenomenologicznego. Petitmengin wyróżnia cztery rodzaje gestów towarzyszących werbalizacji:

- Gesty rytmiczne – wskazują rytm towarzyszący opisywanemu zdarzeniu.
- Gesty ikoniczne – przekazują informacje związane z przedmiotami, o których mowa w trakcie werbalizacji. Gesty tego typu mogą opisywać cechy fizyczne lub czynności związane z takimi przedmiotami.
- Gesty metaforyczne – ich celem jest zbudowanie metafory na temat opisywanego zdarzenia. Często celowe jest pogłębienie wywiadu przy tego rodzaju gestykulacji, co osiągamy, zadając pytania w stylu:
 - „Co się rozdziela w ten sposób?”
 - „Co się otwiera w taki sposób?”
 - „Co się tam dzieje?”
- Gesty deiktyczne – wskazują na przykład na obraz mentalny lub część ciała. Również w tym wypadku warto pogłębić wywiad pytaniami typu:
 - „Co się dzieje na środku twojej klatki piersiowej?” (w odpowiedzi na wskazanie palcem na środek klatki piersiowej).

Ostatnią interesującą pozawerbalną wskazówką, która może być interesująca dla badania mikrofenomenologicznego, jest ruch gałek ocznych. Badany w danych momentach oraz w reakcji na różne pytania może czasem uciekać wzrokiem w zaskakujące kierunki. Tego typu zachowanie jest często korelatem stanu przywołania, ponieważ oznacza aktywną wizualizację sceny badanej przez badanego. Warto w takim wypadku zachęcić go do opisanie swoich wizualizacji. Badany może nie być świadom tego zachowania, więc zaczynamy od opisu tego, co robi, w formie: (opis zachowania) + (pytanie o zachowanie). Przykładowymi pytaniami, odwołującym się do ruchu gałek ocznych, są:

- „Podczas mówienia patrzysz tam (w lewo). Co robisz wewnątrz, patrząc w tym kierunku?”
- „Co się tam dzieje?” (wskazanie miejsca, w które patrzy badany).

Metoda wywiadu mikrofenomenologicznego jest trudnym i skomplikowanym narzędziem. Poprawne jego używanie wymaga praktyki i treningu oraz stałego odświeżania umiejętności prowadzenia wywiadu. Powyższy opis struktury wywiadu ma na celu jak najwierniejsze przybliżenie czytelnikowi praktycznego wymiaru tej metody. Zachęcam jednak do odbycia praktycznych warsztatów pod kierownictwem Claire Petitmengin i/lub jej współpracowników. Odbywają się one cyklicznie, a informacje o nich można znaleźć na stronie www.microphenomenology.com. W dalszej części tego rozdziału chciałbym przyjrzeć się metodzie analizy pozyskanych w wywiadzie danych jakościowych.

Jak już wspomniałem, doświadczenie w ujęciu mikrofenomenologów rozciąga się między wymiarami diachronicznym i synchronicznym, niczym krajobraz ewoluujący w czasie. Metoda analizy wywiadu mikrofenomenologicznego różni się od tradycyjnej metody analizy materiału jakościowego, znanej z psychologii. Prowadząc badania jakościowe w psychologii, używamy klucza tematycznego, przykładowo w teorii ugruntowanej¹⁷⁶ metoda analizy, podobnie jak w mikrofenomenologii, jest iteracyjnym i indukcyjnym procesem abstrakcji, dostarcza wskazówek, jak identyfikować kategorie i jak ustanawiać między nimi relacje¹⁷⁷. W przeciwieństwie jednak do metody Petitmengin teoria ugruntowana w swoich analizach nie jest zainteresowana tym, jak zidentyfikować i zrozumieć rozwijanie się doświadczeń w czasie. Wywiad mikrofenomenologiczny różni się również w założeniach od interpretacyjnej analizy fenomenologicznej:

Badacze IPA starają się więc zrozumieć, jak to jest znajdować się w położeniu drugiej osoby (choć pełne zrozumienie tego nigdy nie jest do końca możliwe) i poprzez aktywność interpretacyjną uczynić sens (znaczenie) możliwym do pojęcia, poprzez jego przetłumaczalnie (podobnie jak mitologiczny Hermes dokonywał ludziom przekładu informacji, pochodzących od bogów). To oznacza, że badanie IPA jest procesem dynamicznym, uwzględniającym aktywną rolę badacza. Od jego aktywności i cech może

¹⁷⁶ Zob. S. Tracy, *Qualitative research methods: Collecting evidence, crafting analysis, communicating impact*, [online], 2020, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie <https://www.researchgate.net/publication/339390535_Book_review_Qualitative_research_methods_Collecting_evidence_crafting_analysis_communicating_impact_2nd_ed>.

¹⁷⁷ Tamże, s. 157–183.

zależać, jak daleki dostęp uzyska do doświadczenia osoby badanej i jakie, poprzez aktywność interpretacyjną, nada znaczenie jej osobistym przeżyciom¹⁷⁸.

Jak piszą Petitmengin et al.:

Interpretacyjna analiza fenomenologiczna koncentruje się na identyfikacji tematów, które oddają podstawowe cechy badanego doświadczenia, a następnie są grupowane w klastry lub koncepcje, aby zapewnić ogólną strukturę. [IPA] Jednak nie proponuje procedur umożliwiających identyfikację czasowej struktury badanego doświadczenia¹⁷⁹.

Analiza narracyjna jest zainteresowana historiami z życia badanych w ich wymiarze czasowym, ale są uchwytywane w wymiarze makro i pomijają strukturę synchroniczną w wymiarze mikro. W odczuciu Petitmengin et al.¹⁸⁰ również metody takie jak Descriptive Phenomenological Psychological Method¹⁸¹ czy Systematic Text Condensation¹⁸² nie oferują diachronicznej analizy badanego fenomenu.

Jednym z kluczowych zadań osoby analizującej dane jakościowe pozyskane z wywiadu mikrofenomenologicznego jest identyfikacja „**zdań strukturalnych**” w wypowiedziach badanych¹⁸³. Zdania strukturalne to takie zdania, które dotyczą doświadczenia samego w sobie, w przeciwieństwie do zdań opisowych, które dotyczą jedynie opisów obiektu doświadczenia. Na przykład, jeśli zasugeruję, aby czytelnik wyobraził sobie słonia i opisał to doświadczenie, stwierdzenia takie jak „Widzę maharadżę na słoniu w starym filmie” i „Wyobrażam sobie Babara w Nowym Jorku” opisują obiekt tego doświadczenia, w tym przypadku treść obrazu. Proponuję nazywać je „**zdaniem opisowym**” (*content statement*). Natomiast stwierdzenie typu „Widzę niebieskiego słonia”, opisując zawartość obrazu (to, co widać), zawiera oprócz tego także element opisowy samego obrazu (jak jest

¹⁷⁸ I. Piekiewicz, J.A. Smith, *Praktyczny przewodnik interpretacyjnej analizy fenomenologicznej w badaniach jakościowych w psychologii*, „Czasopismo Psychologiczne” 2012, nr 18, s. 361–369.

¹⁷⁹ C. Petitmengin, et al., 2019, dz. cyt., s. 701, tłum. własne.

¹⁸⁰ Tamże.

¹⁸¹ A. Giorgi, B. Giorgi, J. Morley, *The descriptive phenomenological psychological method*, [online], 2017, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie: < https://www.researchgate.net/publication/318451180_The_Descriptive_Phenomenological_Psychological_Method>

¹⁸² K. Malterud, *Systematic text condensation: A strategy for qualitative analysis*, „Scandinavian Journal of Public Health” 2012, nr 40, z. 8, 795–805.

¹⁸³ C. Petitmengin, et al., 2019, dz. cyt., s. 703, tłum. własne.

widziany): „niebieski”. Co więcej, ten element opisowy wskazuje na cechę, która może znaleźć się w każdym wewnętrznym obrazie, potencjalny strukturalny element doświadczenia wyobrażenia: kolor obrazu. Proponuję nazywanie takich zdań „**zdaniami strukturalnymi**” (*structural statement*)¹⁸⁴.

Tak więc mikrofenomenologiczna analiza składa się z dwóch elementów. Są to:

- **Identyfikacja** – identyfikowanie w zdaniach strukturalnych minimalnych jednostek znaczeniowych, które Petitmengin nazywa deskryptemami (descriptems), potencjalnie odwołującymi się lub tworzącymi przykłady kategorii opisowych.
- **Abstrakcja** – w etymologicznym sensie oznacza proces „wyciągania” (abstrahere). W badaniu mikrofenomenologicznym to wyciąganie z wcześniej zidentyfikowanych minimalnych stwierdzeń strukturalnych coraz bardziej ogólnych kategorii opisowych, na poziomach synchronicznych i diachronicznych, poprzez szereg operacji abstrakcji, które są głównymi narzędziami analizy¹⁸⁵.

Aby przyjrzeć się bliżej współgraniu tych dwóch elementów w analizie mikrofenomenologicznej, rozważmy opisywany przez Petitmengin przykład fragmentu transkrypcji pt. „Kwietniowy poranek”:

Było to w Puisseaux pewnego kwietniowego poranka zeszłej wiosny. Właśnie odłożyłam słuchawkę po rozmowie z Tomem. (2) Jest mi smutno. (3) Moje serce jest ściśnięte jak zamrożona kula na środku klatki piersiowej¹⁸⁶.

- (1) Pierwszą rzeczą, którą należy zrobić, jest zidentyfikowanie wymiarów satelitarnych doświadczenia w powyższym transkrypcie. Widzimy zapewne, że fragment (1) nie jest opisem „jak” doświadczenia, tylko opisem kontekstu doświadczenia, a więc jest wymiarem

¹⁸⁴ Tamże.

¹⁸⁵ Tamże.

¹⁸⁶ Tamże, s. 705, tłum. własne.

satelitarnym, który jednak jest ważny dla badanego, do usytuowania doświadczenia w konkretnym miejscu i czasie. Opis ten nie zawiera jednak deskryptemów, które mogłyby nam pomóc w dotarciu do generalnych struktur fenomenu. We fragmencie (2) badana posługuje się kategorią „smutek”, która ma jakieś uprzednio zdefiniowane, konwencjonalne znaczenia. Moderator, słysząc jednak tego typu raport, powinien zawiesić swoje przekonania na temat tego, co znaczy „jest mi smutno” i przekierować uwagę badanej na „jak” doświadczenia. W tym wypadku możemy to zrobić pytaniem: „Skąd wiesz, że jesteś smutna?”. W wyniku tak postawionego pytania badana zaczyna opisywać swoje doświadczenia we fragmencie (3), które jest doświadczeniem cielesnym związanym z badanym fenomenem. Zdanie (3) jest właśnie poszukiwanym przez nas zdaniem strukturalnym. Teraz, za pomocą operacji abstrakcji możemy przystąpić do pogrupowania deskryptemów, w tzw. synchroniczną klasyfikację (zob. fig. 19).

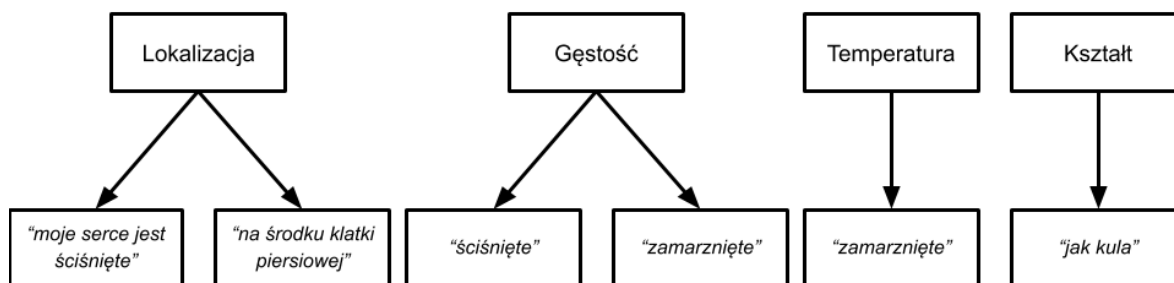


Fig. 19. Przykład synchronicznej klasyfikacji.

Zadaniem synchronicznej klasyfikacji jest pogrupowanie deskryptemów w **synchroniczne kategorie opisowe**. W wypadku analizowanego fragmentu transkryptu

wyzolowaliśmy, za przykładem Petitmengin¹⁸⁷, cztery synchroniczne kategorie opisowe: lokalizację, gęstość, temperaturę, kształt. W kolejnym kroku analizy powinniśmy się przyjrzeć pozyskanym kategoriom opisowym i nadać im wspólną kategorię – poprzez operację zwaną **agregacją synchroniczną** (zob. fig. 20). W przykładzie Petitmengin możemy zidentyfikować wspólną kategorię dla kategorii opisowych, którą określimy mianem: „odczucia cielesne”.

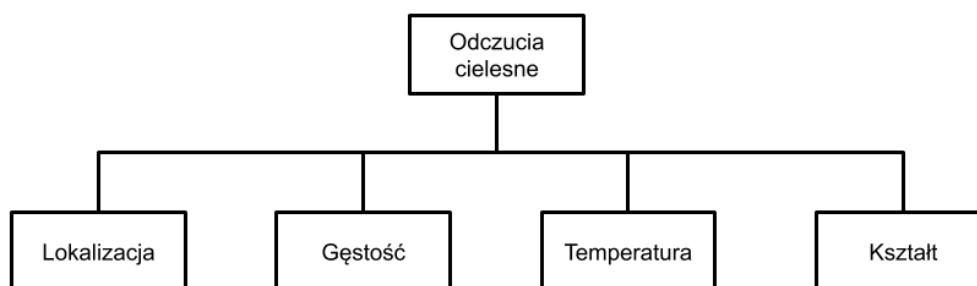


Fig. 20. Przykład synchronicznej agregacji.

Rozważmy zatem kolejny fragment transkryptu pt. „Kwietniowy poranek”:

[(1) Było to w Puiseaux pewnego kwietniowego poranka zeszłej wiosny. Właśnie odłożyłam słuchawkę po rozmowie z Tomem. (2) Jest mi smutno. (3) Moje serce jest ściśnięte, jak zamrożona kula na środku klatki piersiowej.] (4) W pewnym momencie przez otwarte okno dobiega śpiew turkawki. (5) Nagle ta kula zaczyna się topić, rozrzedzać, nowe ciepło ogarnia całe moje ciało¹⁸⁸.

Analiza w metodzie mikrofenomenologicznej jest procesem iteracyjnym, co oznacza, że mając już zidentyfikowane synchroniczne kategorie opisowe, podczas analizy dalszego materiału powinniśmy powrócić do poprzednich analiz i sprawdzić, czy nasze kategorie nie

¹⁸⁷ Tamże, s. 706, tłum. własne.

¹⁸⁸ Tamże, s. 707, tłum. własne.

wymagają doprecyzowania lub specjalizacji. Tak się właśnie dzieje w omawianym przykładzie, wcześniej zidentyfikowaną kategorię opisową: „lokalizacja”, możemy podzielić na dwie subkategorie, w świetle nowych deskryptemów, które odnajdujemy we fragmencie (5). Taka operacja nazywana jest przez Petitmengin „**synchroniczną specjalizacją**” (zob. fig. 20).

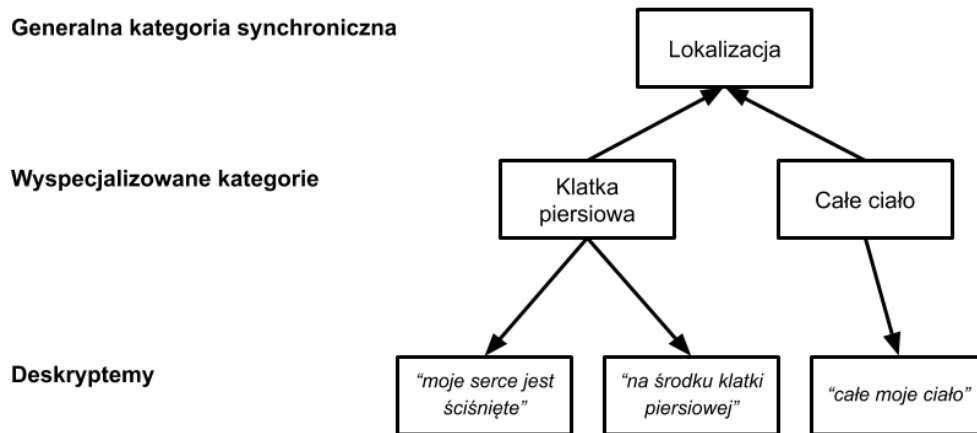


Fig. 20. Przykład synchronicznej specjalizacji

Wykonujemy tę samą operację specjalizacji dla innych kategorii opisowych. Deskryptemy „ściśnięte” i „zamarznięte” z jednej strony oraz „zaczyna topnieć” z drugiej strony podzielone są na dwie wyspecjalizowane kategorie generalnej synchronicznej kategorii „gęstość”: „zwarty” i „płynny”. Natomiast dwie specjalistyczne kategorie są podzielone na: „zimno” i „ciepło”, w generalnej kategorii „temperatura”. Po iteracyjnej analizie całości fragmentu transkryptu pt. „Kwietniowy poranek” otrzymujemy przedstawienie synchronicznej struktury badanego doświadczenia (fig. 21).

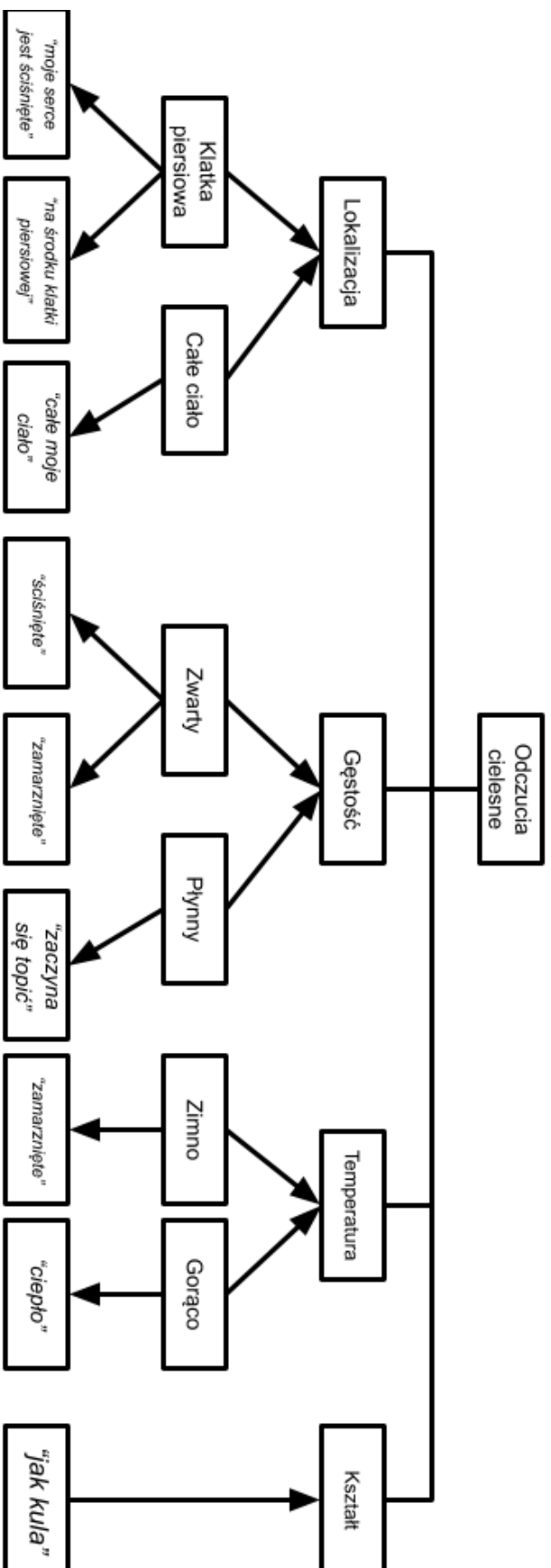


Fig. 21. Przykład struktury synchronicznej doświadczenia po analizie fragmentu transkryptu

Następnym krokiem analizy jest prześledzenie rozwijania się badanego doświadczenia w czasie. Ten etap analizy nazywamy **analizą diachroniczną**, która podobnie jak jej synchroniczny odpowiednik składa się z **agregacji i fragmentacji**. Przypomnijmy sobie analizowany wcześniej fragment transkryptu pt. „Kwietniowy poranek”:

[(1) Było to w Puiseaux pewnego kwietniowego poranka zeszłej wiosny. Właśnie odłożyłam słuchawkę po rozmowie z Tomem. (2) Jest mi smutno. (3) Moje serce jest ściśnięte, jak zamarznięta kula na środku klatki piersiowej. (4) W pewnym momencie przez otwarte okno dobiega śpiew turkawki. (5) Nagle ta kula zaczyna się topić, rozrzedzać, nowe ciepło ogarnia całe moje ciało¹⁸⁹.]

Jeżeli prześledzimy ten fragment, biorąc pod uwagę strukturę czasową, zauważymy, że tekst ten dzieli się na dwie fazy. Pierwsza faza to (3), a druga, późniejsza, to (5). Te dwie fazy przedzielone są zdarzeniem przejściowym (transitional event), czyli (4). Zdarzenie przejściowe to modyfikacja doświadczenia osoby badanej, wywołująca z kolei w jej doświadczeniu istotne przemiany.

Może to odpowiadać pojawieniu się wrażenia (które w naszym przykładzie było słuchowe), idei, wewnętrznego dialogu, ale także zmianie wartości lub intensywności jednego z parametrów doświadczenia, zmiany, której wykrycie wymaga subtelnej operacji oceny, która często jest głęboko przedrefleksyjna. Zdarzenie może wystąpić nieoczekiwanie w doświadczeniu osoby badanej (na przykład zdarzenie słuchowe w doświadczeniu *Kwietniowy poranek*), ale może być również wolicjonalnym działaniem lub „mikrogestem”, takim jak przekierowanie uwagi¹⁹⁰.

Operacja, wskutek której zidentyfikowaliśmy tę strukturę, nazywana jest przez Petit-mengin **odgórną** (*top - down*) **diachroniczną fragmentacją** lub **czasową fragmentacją**. Operacja odwrotna, polegająca na zgrupowaniu kilku faz w jedną fazę, jest operacją zwaną **oddolną** (*bottom - up*) **agregacją diachroniczną** (zob. fig. 22).

¹⁸⁹ Tamże, s. 707, tłum. własne.

¹⁹⁰ Tamże, s. 709, tłum. własne.

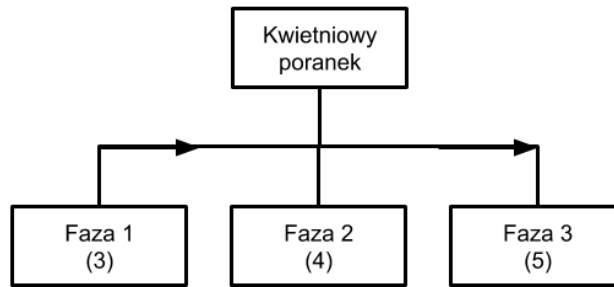


Fig. 22. Przykład fragmentacji diachronicznej

Mając rozpoznane, za pomocą fragmentacji, kolejne diachroniczne fazy doświadczenia, możemy przystąpić do tzw. **oddolnej klasyfikacji diachronicznej**. Polega ona na znalezieniu kategorii opisujących kolejne fazy, poprzez analizę zestawów deskryptemów. Zestaw deskryptemów z fragmentu (3) możemy określić jako „fazę ściśnięcia” a zestaw deskryptemów z fragmentu (5) jako „fazę rozluźnienia”¹⁹¹ (zob. fig. 23).

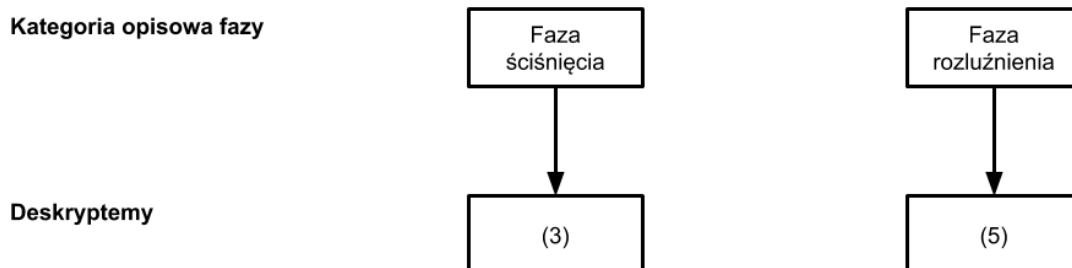


Fig. 23. Przykład diachronicznej klasyfikacji

Możemy również zaproponować generalną kategorię dla zidentyfikowanych kategorii opisowych. Nazwijmy ją, za Petitmengin, „fazą odczuć”. Jest to tzw. **diachroniczna**

¹⁹¹ Tamże, s. 709, tłum. własne.

generalizacja, zabieg ten jest przydatny przede wszystkim podczas analizy większej ilości materiału (zob. fig. 24).

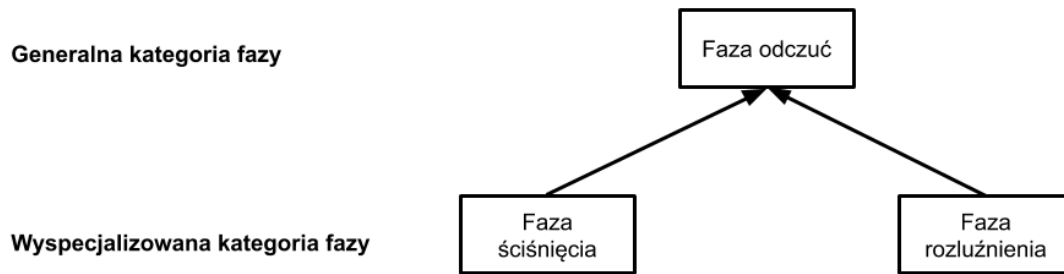


Fig. 24. Przykład diachronicznej generalizacji

W ten sam sposób deskryptymy odpowiadające przykładom generalnej kategorii można podzielić na podklasy przypisane wyspecjalizowanym kategoriom zdarzeń. Odwrotna operacja polegająca na podzieleniu wystąpień określonej już kategorii faz lub zdarzeń na wyspecjalizowane kategorie, nazywana jest **oddolną operacją specjalizacji diachronicznej**.

Specjalizacja diachroniczna zamyka listę operacji abstrakcji omawianych przez Pettitmengin. W prezentowanym przykładzie zaczęliśmy od analizy synchronicznej, bywają jednak przypadki, w których łatwiej będzie zacząć od analizy diachronicznej, ponieważ pozwala na szybsze posegmentowanie całości analizowanego fragmentu transkryptu. Następnie możemy skupić się na analizie synchronicznej interesujących nas badawczo fragmentów. Nie zawsze celowe jest poddawanie analizie synchronicznej całości doświadczenia badanego, zwłaszcza jeżeli badanie miało bardziej eksploracyjny charakter.

Ostatnim krokiem analizy jest połączenie efektów analizy synchronicznej i diachronicznej i zarysowanie tzw. **dynamicznych linii** (*dynamic lines*)¹⁹² doświadczenia:

¹⁹² Tamże, s. 710, tłum. własne.

Dynamiczna linia przedstawia ewolucję wartości kategorii opisowej na różnych etapach doświadczenia¹⁹³ (zob. fig. 25).

Kwietniowy poranek				
Doświadczenie cielesne	Kategorie \ Fazy	Faza ściśnięcia	Zdarzenie słuchowe	Faza rozluźnienia
	Lokalizacja	Klatka piersiowa		Całe ciało
	Gęstość	Zwarty		Płynny
	Temperatura	Zimno		Gorąco
	Kształt	"Jak kula"		Nie Opisany

Fig. 25. Linie dynamiczne doświadczenia cielesnego we fragmencie transkryptu pt. "Kwietniowy poranek."

Omówiony powyżej przykład analizy mikrofenomenologicznej jest bardzo podstawowym przykładem analizy. Wzięliśmy pod uwagę mały fragment transkryptu, w którym udało się zidentyfikować dwie diachroniczne fazy, oddzielone zdarzeniem słuchowym, oraz cztery kategorie synchroniczne. Łatwo można sobie jednak wyobrazić bardziej złożoną analizę, opartą o bogatszy opis doświadczenia. Petitmengin w swoim tekście omawia przykłady bardziej złożonych analiz, generalna zasada pozostaje jednak ta sama. Metoda analizy, w swojej złożoności i głębokości, powinna podążać za potrzebą badawczą. Nie zawsze celowe będzie reprezentowanie synchroniczne całości materiału, który może być na przykład zapisem 1,5-godzinnego wywiadu.

Sam proces odkrywania generalnych struktur badanego doświadczenia, między kolejnymi wywiadami, jest procesem dynamicznym. Chcąc zbadać, jak w powyższym przykładzie: doświadczenie smutku, możemy wykonać jeden wywiad, którego analiza posłuży nam do zarysowania pewnego wzoru generalnych struktur tego doświadczenia. Ten wzór może być następnie wykorzystany do prowadzenia dalszych wywiadów w kierunku interesujących badawczo aspektów doświadczenia.

Badania mikrofenomenologiczne nie są procesem sekwencyjnym, polegającym na zebraniu zestawu opisów, a następnie ich analizie, ale procesem iteracyjnym, na który składa

¹⁹³ Tamże, s. 710, tłum. własne.

się naprzemiennie fazy wywiadu i analizy, pozwalająca na jednoczesne rozwijanie świadomości i struktury badanych doświadczeń. W trakcie tego procesu rozwinięcie się świadomości doświadczenia umożliwia oczywiście rozwinięcie jego struktury. I vice versa, rozwinięcie struktury (typu) badanego doświadczenia kieruje procesem uświadomienia sobie tego doświadczenia. Z analizy pierwszego wywiadu (-ów) wyłania się szkic ogólnej struktury, która umożliwia dopracowanie pytań, a tym samym świadomość doświadczenia z kolejnych wywiadów. Ich analiza wzbogaci uzyskaną na początku strukturę i pozwala badaczowi udoskonalić „protokoły eksperymentalne” i pytania w kolejnych wywiadach¹⁹⁴.

Tak więc całość postępowania badawczego, w metodzie mikrofenomenologicznej, ma charakter iteracyjny:

1. Projektowanie pilotażowego protokołu doświadczalnego.
2. Prowadzenie wywiadu(-ów).
3. Analiza wywiadów.
4. Decydowanie, na którym(-ych) wymiarze(-ach) doświadczenia należy się skupić.
5. Zaprojektowanie odpowiedniego protokołu doświadczalnego.
6. Prowadzenie wywiadu(-ów) (*follow up*).
7. Analiza wywiadów.
8. ...

Projektując protokół badawczy, musimy wziąć kilka czynników pod uwagę:

- **Cel wywiadów** – przed rozpoczęciem wywiadów należy dokładnie określić cel badania i jego zakres. Należy również pamiętać, że metoda mikrofenomenologiczna jest zaprojektowana do bardzo szczegółowego i rygorystycznego badania jednostkowych doświadczeń – w wywiadzie cofamy się do konkretnego zdarzenia z przeszłości i sytuujemy je w konkretnych ramach przestrzennych. Skupiamy się na „jak” doświadczenia, toteż nie interesują nas

¹⁹⁴ Tamże, s. 721, tłum. własne.

narracje na temat tego doświadczenia czy znaczenie, jakie przypisuje mu badany (w przeciwieństwie do analizy narracyjnej).

- **Luka czasowa między doświadczeniem a wywiadem** – z natury rzeczy doświadczenia bardziej odległe w czasie są trudniejsze do zbadania i istnieje większe ryzyko konfabulacji ze strony badanego. Nie zawsze jest jednak możliwe wywołanie doświadczenia (ze względów etycznych lub praktycznych).
- **Wywołane lub sprowokowane doświadczenie** – podobnie jak w poprzednim punkcie, wywołanie doświadczenia nie zawsze jest możliwe. Zaleca się jednak, żeby korzystać z wywołanych doświadczeń, kiedy tylko jest to możliwe.
- **Wymagany stopień wiedzy badanych/moderatorów** – poziom ekspertyzy jest bardzo ważnym elementem. Mikrofenomenolog powinien cały czas ćwiczyć umiejętność prowadzenia wywiadów. Poziom jego doświadczenia powinien zostać wzięty pod uwagę przy projektowaniu badania: jeżeli badany jest osobą o dużym wglądzie, poziom doświadczenia moderatora może być mniejszy, i vice versa: badany o niskich skłonnościach do introspekcji będzie wymagał bardziej doświadczonego moderatora.
- **Liczba wywiadów na osobę** – kolejną decyzją, którą należy podjąć przy projektowaniu badania, jest liczba wywiadów na osobę. Po pierwszej turze wywiadów i analiz celowe jest czasem powtórzenie wywiadu z badanym dla pogłębienia analiz.
- **Liczba badanych osób** – w badaniach jakościowych ciężko jest podać konkretną liczbę badanych konieczną dla uzyskania zadowalających rezultatów. Czasem interesujące jest zbadanie doświadczenia jednej osoby, na przykład eksperta w jakiejś dziedzinie. Jest to wypadek, w którym doświadczenie tej konkretnej osoby jest tak unikatowe, że porównywanie go do doświadczeń innych ludzi mijałoby się z celem. Inna ilość wywiadów będzie potrzebna

przy badaniu bardziej powszechnych doświadczeń, jak smutek – jest to bardziej powszechne doświadczenie, jednak jego powszechność sprawia, że przy pewnym pułapie ilości wywiadów przestajemy pozyskiwać użyteczne dane. Jest jeszcze jeden szczególny przypadek, mianowicie taki, w którym metoda wywiadu jest jedynie narzędziem dla poszerzenia dostępu badanego do przedrefleksyjnej sfery doświadczeń i zebrania danych, które będą następnie skwantyfikowane i poddawane analizie statystycznej. W tym ostatnim wypadku kierujemy się wymaganiami, stawianymi przed nami przez istotność statystyczną skwantyfikowanych danych.

W kolejnym rozdziale przedstawię wyniki własnych badań nad immersją w widowisku audiowizualnym z wykorzystaniem metody mikrofenomenologicznej. Jest to pierwszy, według mojej wiedzy, przykład zastosowania metody mikrofenomenologicznej w języku polskim i pierwszy przykład zastosowania jej do badania immersji.

V. Zastosowanie fenomenologii w kognitywistyce. Mikrofenomenologiczne badanie immersji

Metoda wywiadu mikrofenomenologicznego była wielokrotnie wykorzystywana – zarówno dla celów wzbogacenia analiz filozoficznych, jak również w celu prowadzenia badań o charakterze interdyscyplinarnym, w tym kognitywistycznych. W omówionych w poprzednim rozdziale paradygmatach badawczych połączono rygorystyczne podejście do pozyskiwania i analizowania danych jakościowych z metodami ilościowymi i/albo pogłębiono dotychczasową wiedzę na temat subiektywnego aspektu wymienionych problemów badawczych. Metoda Petitmengin nie jest wolna od krytyki i doczekała się również różnych modyfikacji i szerszych zastosowań przez uczniów lub intelektualnych kontynuatorów pracy Petitmengin. W zeszłym roku ukazało się badanie (przez niektórych okrzyknięte najlepszym dotychczas zastosowaniem paradygmatu neurofenomenologicznego w historii) eksplorujące neurokorelaty i subiektywne doświadczenie psychodelicznych efektów DMT¹⁹⁵ z wykorzystaniem wywiadu mikrofenomenologicznego. Para badaczy, związana z Kopenhaskim Centrum Badań nad Subiektywnością (Copenhagen Center for Subjectivity Research) i Danem Zahavim, opracowała swoją własną wersję wywiadu mikrofenomenologicznego, który nazywają po prostu „wywiadem fenomenologicznym”¹⁹⁶. Swoją metodę, opracowaną w oparciu o wywiad mikrofenomenologiczny, zastosowali do badania absorpcji muzycznej¹⁹⁷

¹⁹⁵ C. Timmermann, L. Roseman, M. Schartner, et al. *Neural correlates of the DMT experience assessed with multivariate EEG*, [online], 2019, [dostęp 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <<https://www.nature.com/articles/s41598-019-51974-4>>.

¹⁹⁶ S. Høffding i K. Martiny, 2016, dz. cyt.

¹⁹⁷ A. Schiavio, S. Høffding, *Playing together without communicating? A pre-reflective and enactive account of joint musical performance*, [online], 2015, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/280224201_Playing_together_without_communicating_A_pre-reflective_and_enactive_account_of_joint_musical_performance>.

oraz porażenia mózgowego¹⁹⁸. W Polsce, według mojej wiedzy, jestem obecnie jedynym badaczem stosującym metody Petitmengin w postępowaniach badawczych, a nasza publikacja z roku 2017¹⁹⁹ jest pierwszym przykładem zaadaptowania tego wywiadu na język polski.

W tym rozdziale chciałbym przedstawić efekty swoich badań nad immersją, które prowadziłem we współpracy z laboratorium „Systemy narracyjne”, działającym przy Wydziale Wzornictwa ASP w Warszawie od 2016 roku. W skład projektu przedstawiał się następująco:

- prowadzący:
 - Jakub Wróblewski,
 - Pola Borkiewicz,
 - Kuba Mikuda,
 - Antoni Domański,
- eksperci:
 - Marcin Cichy,
 - Piotr Dumaa,
 - Miłosz Hermanowicz,
 - Jacek Nagłowski,
 - Piotr Peszat,
 - Rafał Ryterski,
 - Leon Ciechanowski,
 - Paweł Gwiazdziski,
 - Aleksandra Jerzmanowska,
 - Grzegorz Pamrów,
 - Iwona Pom,
- uczestnicy:
 - Justyna Bielecka,

¹⁹⁸ K. Martiny, *How to develop a phenomenological model of disability. Medicine, health care, and philosophy*, [online], 2015, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/272074018_How_to_develop_a_phenomenological_model_of_disability>.

¹⁹⁹ P. Gwiazdziński, et al., 2017, dz. cyt.

- Marianna Dębska,
- Hanna Dyrz,
- Marta Jagielska,
- Mateusz Jarmuła,
- Zuzanna Kołodziej,
- Matylda Kozera,
- Anna Koźbiel-Walas,
- Karolina Mikołajczuk,
- Aleksandra Ołdak,
- Anna Płonka,
- Artur Prymon.

„Systemy narracyjne” były interdyscyplinarnym przedsięwzięciem, skupiającym młodych naukowców i artystów z ośrodków w całej Polsce. Główne zainteresowania laboratorium biegły po linii badań kognitywistycznych nad estetyką (neuroestetyką) doświadczeń audiowizualnych, doświadczeń wirtualnych i komunikacji w procesie twórczym. W ramach współpracy z „Systemami narracyjnymi” zrealizowałem projekt, który polegał na mikrofenomenologicznym badaniu doświadczenia immersji i ucieleśnienia w widowisku audiowizualnym dla projektów „Dream Screen” i „Sign System of Audiovisual Language”. Grupa artystów i naukowców w ramach projektu „Sign System of Audiovisual Language” pracowała nad stworzeniem systemu znaków, które mogłyby służyć do opisu doświadczeń audiowizualnych (oraz doświadczeń VR w późniejszych fazach projektu). Twórcy muzyczni, przystępując do procesu twórczego, zwłaszcza kiedy ma charakter kolaboracyjny, mają do dyspozycji ugruntowaną w tradycji notację. Zapis partytury muzycznej może być wykorzystywany trojako:

1. do utrwalenia i zapisania tworzonych przez siebie muzyki;
2. do komunikacji i opisu tworzonych przez siebie muzyki z innymi artystami (na przykład kompozytor czy dyrygent z orkiestrą);
3. do analizy i zapisu utworu, odsłuchanego przez muzyka.

Sztuki audiowizualne nie mają dostępu do tego typu narzędzi. Język partytur muzycznych nie zawsze opiera się jednak na sztywnych zapisach dźwięku, często posługuje się symbolami, które powinny zostać odczytane przez artystę jako swego rodzaju metafora. Przykładowo: nuta–ducha w muzyce to nuta muzyczna z wartością rytmiczną, ale bez zauważalnej wysokości podczas gry. W notacji muzycznej jest to reprezentowane przez „X” zamiast owalu lub nawiasów wokół główki nuty. W muzyce wokalne używa się nut–ducha do rytmicznego zapisu tekstu mówionego. Wokalista w tym momencie nie śpiewa w normalnym sensie, ale melorecytuje w określonym rytmie. Twórczość audiowizualna jako nieporównywalnie młodsza gałąź sztuki nie wytworzyła tego typu narzędzi. Celem projektu „Sign System of Audiovisual Language” było właśnie zaproponowanie tego typu notacji, którą określaliśmy mianem „partytur sensorycznych”. W ramach współpracy nad tym projektem narodził się pomysł zbadania zjawiska immersji w widowisku filmowym za pomocą metody mikrofenomenologicznej. Drobiazgowa, rygorystyczna analiza fenomenologiczna doświadczenia filmu miała być później zestawiona z analizą materiału filmowego za pomocą partytur sensorycznych.

Wprowadzenie

Klasycznych mediów elektronicznych doświadczamy poprzez interfejs, na którym jest prezentowana treść. W rzeczywistości wirtualnej jesteśmy bezpośrednio „wrzuceni w treść” medium, możliwe jest jednak podobne doświadczenie w innych mediach interaktywnych, a nawet w widowisku filmowym. To „wrzucenie”, nazywane czasem również zanurzeniem albo immersją (z ang. *immersion*), jest niezwykle ważnym aspektem projektowania i pracy z nowymi mediami. Roman Konik definiuje immersję następująco:

Fenomen immersji towarzyszący wirtualności znosi granice między ekranem a obserwatorem, który jest w stanie wykonywać podczas oglądania ekranu inne czynności; wirtualność monopolizuje wszelkie czynności interaktora; poprzez zanurzenie w sztucznie generowanym świecie pochłania całkowicie zdolność percepcyjną, przekreślając całkowicie możliwość bilokacji percepcyjnej²⁰⁰.

²⁰⁰ R. Konik, *Wirtualność jako rehabilitacja iluzji*, „Diametros” 2009, nr 21, s. 78–95.

Jednak zanurzeni możemy być w fabułę (na przykład książki, gry), która wciąga nas emocjonalnie, immersję może wywołać też zaangażowanie w strategię działania (np. szachiści są zanurzeni w swojej grze i mają wrażenie odcięcia od zewnętrznego świata), immersję wywołuje również proceduralna, taktyczna kolejność wpływania na medium. Ponadto możliwa jest również immersja przestrzenna – zanurzenie w wirtualną przestrzeń. Badania nad immersyjnością mediów audiowizualnych wykraczają poza aspekt poznawczy i estetyczny – doznań immersji. Bardzo ważnym aspektem naszych badań był aspekt terapeutyczny, dotyczący projektu „Dream Screen”. Pola Borkiewicz, z którą współpracowałem w ramach niniejszych badań, tworzyła dla projektu „Dream Screen” filmy terapeutyczne dla osób zmagających się z bezsennością i koszmarami nocnymi, dla aplikacji „Nightly” (wcześniej „Dreamjay”). Prowadzone przeze mnie analizy fenomenologiczne posłużyły również do zaprojektowania części znaków w systemie „partytur audiowizualnych”, tworzonych przez Jakuba Wróblewskiego wraz z jego zespołem.

Metoda, materiał i osoby badane

W badaniu wzięło udział 7 osób: 2 mężczyzn i 5 kobiet, artystów audiowizualnych i/lub muzyków. Dobór grupy był podyktowany nie tylko dostępnością, ale również kompetencjami poznawczymi do odbioru sztuki i rozwiniętymi umiejętnościami introspekcji artystów. Przeprowadzono wywiady mikrofenomenologiczne (metodą szczegółowo opisaną w poprzednim rozdziale) poprzedzone wyświetleniem krótkiego filmu, trwającego 7 minut i 12 sekund. Film użyty w badaniu to „At least for a while, anyway” autorstwa Daniela Crooka²⁰¹ (zob. fig. 26).

²⁰¹ <https://vimeo.com/132332020> dostęp: 21.08.2020.

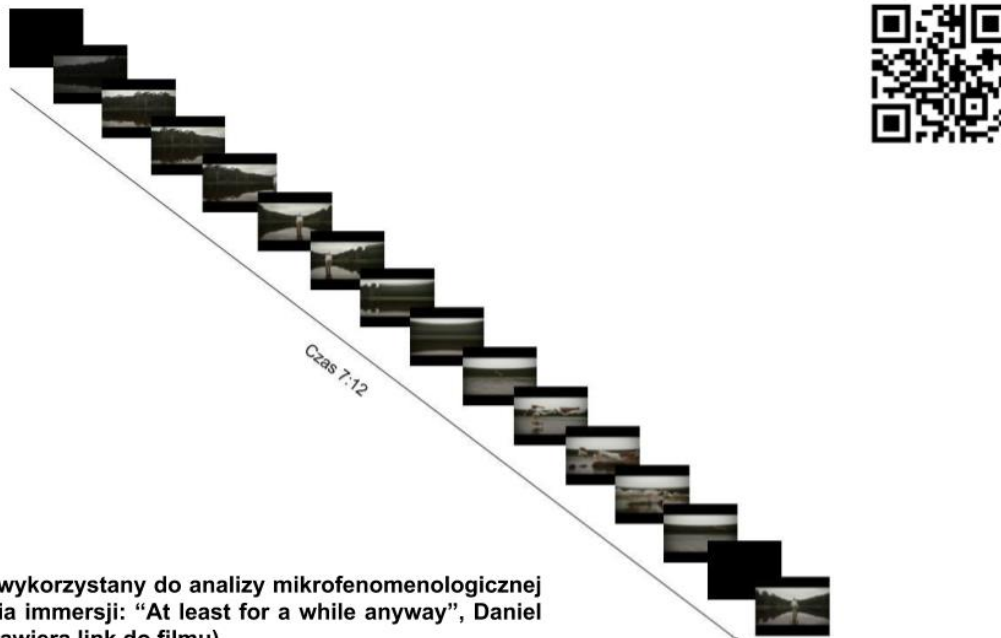


Fig. 26. Film wykorzystany do analizy mikrofenomenologicznej doświadczenia immersji: "At least for a while anyway", Daniel Crooks (QR zawiera link do filmu).

Film charakteryzuje się minimalistyczną, oniryczną stylistyką, z elementami surrealistycznymi/psychodelicznymi oraz elektronicznym dźwiękiem typu drone. Fabułę filmu można podzielić na 5 faz (zob. fig. 27). Ponieważ badano doświadczenie wywołane (to znaczy: moderator oglądał za każdym razem film z badanym, zaraz przed wywiadem), wspomnienie było bardzo świeże.

Faza I



Faza II





Fig. 27. Pięć faz fabuły filmu „At least for a while anyway”, Daniel Crook.

Wyniki

Nagrania wywiadów wykonanych metodą mikrofenomenologiczną z 7 badanymi zebrano w formie nagrań audio i notatek na temat gestów, mimiki i ruchów gałek ocznych (w sumie 186 minut nagrań – zob. appendix). Trzy pierwsze wywiady zostały poddane całkowitej transkrypcji i przeanalizowane iteracyjnie, według zaleceń Petitmengin et al.²⁰², zaś pozostałe 4 wywiady poddane zostały data loggingowi dla uzgodnienia uzyskanej struktury diachronicznej doświadczenia. Nie wykonano jednak drobiazgowej analizy synchronicznej, nie było to też celem wywiadów. Zarówno wywiady, jak i analiza skupiły się na wymiarze diachronicznym doświadczenia, eksplorując wymiar synchroniczny w stopniu minimalnym. Następnie uzyskana w toku analizy struktura diachroniczna doświadczenia została nałożona na strukturę filmu podzieloną na fazy, tak jak zostało to pokazane powyżej (zob. fig 27)

²⁰² C. Petitmengin, et al., 2019, dz. cyt.

i zaprezentowana w formie graficznej (zob. fig 28). W ostatnim etapie projektu efekty badania zostały wykorzystane do analizy filmu *At least for a while. Anyway* Daniela Crooka z wykorzystaniem partytur sensorycznych (sign system of audiovisual language). Dane mikrofenomenologiczne zostały przede wszystkim wykorzystane do opisanie komponentu określanego jako dream component. Nazwa ta wzięła się od późniejszego zastosowania tych komponentów do tworzenia filmów terapeutycznych dla osób cierpiących na bezsenność i koszmary nocne, komponent ten opisywał jednak w głównej mierze fenomenologiczny aspekt filmu. Celem tego komponentu było zakomunikowanie odczuć, które wywołuje widowisko filmowe. Przykładami takich odczuć są (zob. fig. 30):

- spokój,
- ciepło,
- zimno,
- obecność,
- oniryczność,
- immersyjność,
- równowaga,
- surrealizm,
- miękkość,
- szybkość.

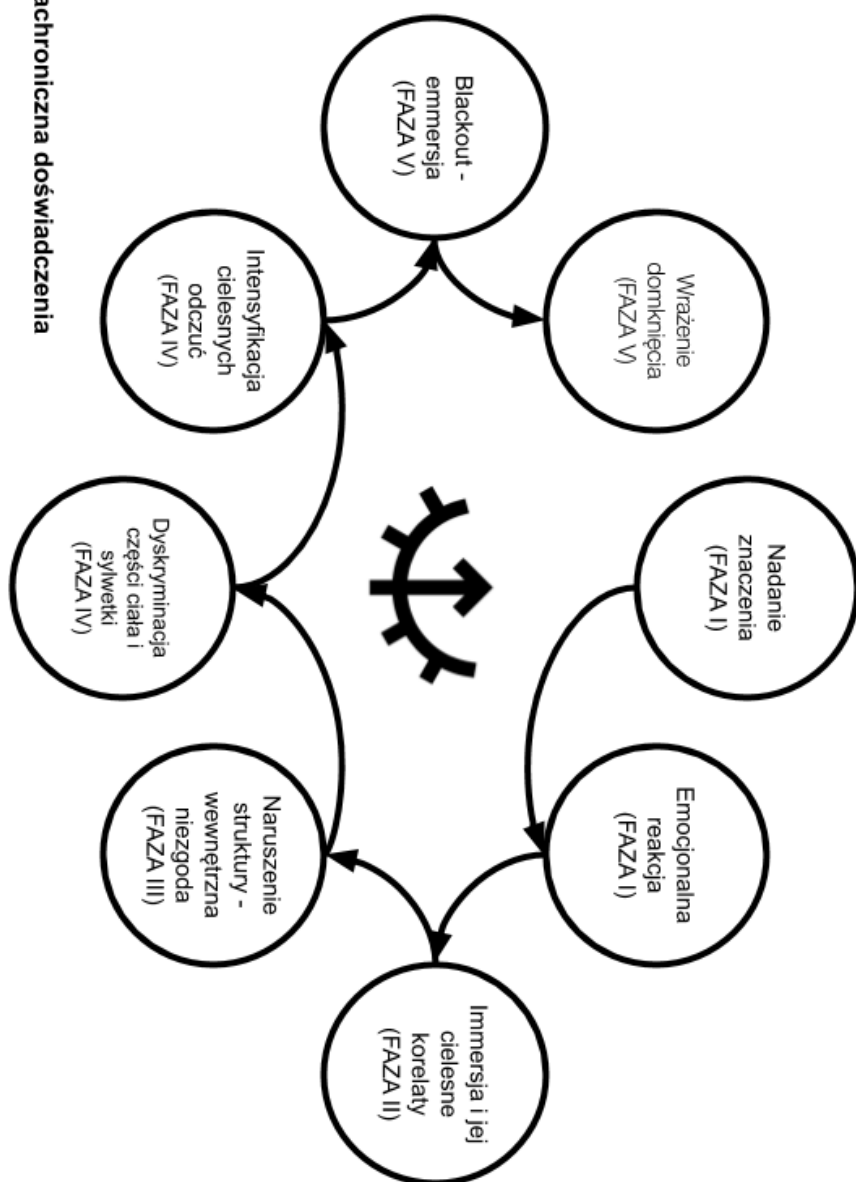











Fig. 28. Struktura diachroniczna doświadczenia

Fig. 30. Przykłady znaków z komponentu Dream z sign system of audiovisual language.

■ DREAM COMPONENTS DREAM NARRATION

<i>soundscape</i>		<i>dream</i>	
<i>dreamscape</i>		<i>oneiric</i>	
<i>dream screen (oneiric/surreal)</i>		<i>surreal</i>	
<i>therapeutical narration</i>		<i>dream-portal</i>	
<i>mixed reality narration (VR/AR/3D)</i>			

■ DREAM COMPONENTS CONDITIONS











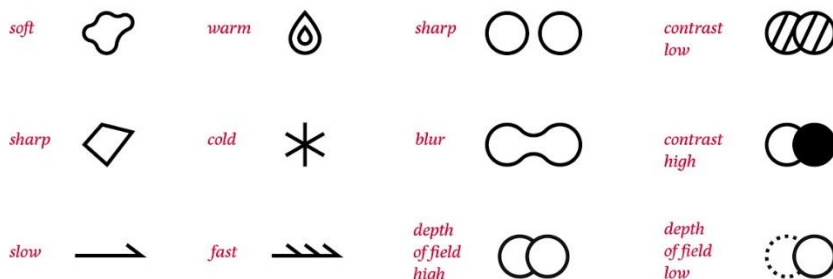
<i>presence</i>		<i>water</i>	
<i>floating</i>		<i>texture</i>	
<i>immersion</i>		<i>macro</i>	
<i>calm</i>		<i>flying</i>	
<i>balance</i>		<i>haptic</i>	

Fig. 30. Przykłady znaków z komponentu *Dream* z sign system of audiovisual language.

■ DREAM COMPONENTS FEELING



Copyright © 2017 Systemy Narracyjne

Fig. 30. Przykłady znaków z komponentu *Dream* z sign system of audiovisual language.

Dyskusja

Zaprezentowane badanie miało charakter pionierski i eksploracyjny. Pozyskane dane zostały wykorzystane do stworzenia notacji doświadczenia audiowizualnego i zarysowania struktury diachronicznej doświadczenia oglądania filmu „At least for a while anyway”. Pionierskość badania polegała na pierwszym zastosowaniu metody wywiadu mikrofenomenologicznego w języku polskim. Wiązało się to z konieczną adaptacją narzędzi metody wywiadu. Tematyka estetyczno-poznawcza nigdy nie była badana za pomocą tej metody, według mojej wiedzy. W końcu szczególne skupienie na diachronicznej strukturze immersji–emmersji nigdy nie było systematycznie eksplorowane w badaniach fenomenologicznych.

Analiza pozyskanych danych wskazuje, że badani doświadczyli zanurzenia w widowisko filmowe od fazy II do fazy V, w której tzw. blackout powoduje „wyrwanie” podmiotu z widowiska filmowego. Doświadczeniu immersji w sferze synchronicznej towarzyszyły interesujące doświadczenia cielesne, przykładowo (1.: P.G.; 2.: Badany):

Osoba #1:

2. No to jest takie coś, co się pojawia jak... widzę albo słyszę, albo czuję coś co... sprawia, że czuję się bezpiecznie? Że właśnie rozumiem to coś, co się dzieje teraz i umm... no daje mi właśnie jakąś taką... satysfakcję [...] takie

ciepłe uczucie. [...] to jest tak jak się ćwiczy jogę i jest cieplej, bo krążenie się poprawia i to wtedy czuć, że moje ciało jest czymś jednym, a nie pokawałkowane, no to jest takie uczucie tutaj.

Osoba #2:

1. Ten spokój odczułaś w jaki sposób? Coś sobie powiedziałaś? „Czuję spokój”?

Czy odczułaś to w ciele?

2. Nie. Poczułam zrelaksowanie się, poczułam rozluźnione mięśnie.

1. Aha... wskazałaś na barki...

2. Tak! Bo u mnie się wszystko kumuluje w tym fragmencie, więc ja czuję się wtedy zrelaksowana.

1. A kiedy myślisz o rozluźnieniu tych mięśni...

2. Wyobrażam sobie, jak one się rozluźniają.

1. Mhm...

2. Koncentruję się na nich. Znaczą... uczono mnie medytacji, więc to też przez to.

1. A czy ty te mięśnie wtedy widzisz, czy je czujesz, słyszysz?

2. Nie, czuję. Hmm... po prostu wiem, że on się tam znajduje i koncentruję się na samym takim obiekcie, którego nie wyobrażam sobie. Tylko po prostu patrzę na swoją skórę albo wyobrażam sobie ten fragment, tę zewnętrzną część.

Osoba #3:

1. Pytam, czy w tamtym momencie coś zobaczyłaś, czy tylko słyszałaś.

2. Nie zobaczyłam. Poczułam.

1. Poczuleś? Co poczułeś?

2. Ciężar.

1. Gdzie poczułeś ten ciężar?

2. Poczulem jakąś taką grawitację w sobie.

1. Wskazałeś na klatkę piersiową. Gdzieś tutaj?

2. Całościowo, poczułem, że coś mnie gdzieś tam przyciska trochę w dół.

Interesujący jest fakt pojawienia się immersji u badanych w momencie złamania schematu fabuły filmu. W fazie I obserwujemy tylko ruch kamery ukazującej obraz natury, przejście do fazy II spowodowane jest pojawieniem się sylwetki mężczyzny na środku stawu. To właśnie ten moment jest u wszystkich badanych momentem przełamania granicy doświadczającej – interface. Od tego momentu badani opisują również, mówiąc językiem mikrofenomenologii, zasocjowanie (zob. rozdział IV). Podobne efekty znane są w psychologii poznawczej pod nazwą oddball effect – czyli sytuacji, w której w ciąg jednorodnych bodźców, wprowadzony jest oddball – odstający, niepasujący bodziec. Powoduje to między innymi przeszacowanie długości trwania niepasującego bodźca. Wiadomo również, że twarze są bardzo szczególnym bodźcem, angażującym wyspecjalizowane sieci neuronalne w mózgu.

Niniejsze badanie ma również swoje ograniczenia. Zdecydowanie warto byłoby pogłębić analizę sfery synchronicznej doświadczenia, korzystając ze zidentyfikowanej już struktury diachronicznej. W tym wypadku myślę, że warto byłoby, według zaleceń Petitmengin, powtórzyć wywiady, skupiając się jedynie na synchronicznych doświadczeniach powiązanych z immersją. W planach badań, w ramach laboratorium „Systemów narracyjnych”, był właśnie follow-up tego typu, którego założeniem byłoby dodatkowo wykorzystanie metody eyetrackingu i/lub facetrackingu, by nadać badaniu bardziej neurofenomenologiczny charakter (zob. rozdział II). Niestety ze względu na problemy z finansowaniem dalszych badań tego typu follow-up nie był możliwy. Interesującą

propozycją metodologicznego usprawnienia potencjalnego follow-upu jest również podwójnie zaślepiiony wywiad (*double-blind*) proponowany przez Froese et al²⁰³.

²⁰³ T. Froese, C.D.G. van Praag, A.K. Seth, *Validating and Calibrating First- and Second- person Methods in the Science of Consciousness*, "Journal of Consciousness Studies" 2011, nr 18, s. 38–64.

Appendix

Transkrypcje przykładowych wywiadów mikrofenomenologicznych na temat doświadczenia filmu *At least for a while anyway* Daniela Crooka.

1. P. G.
2. Badany/Badana

Osoba #1 - Kobieta 24 lata, studentka ASP

1. Obejrzelśmy wspólnie film. Czy Pamiętasz go dobrze?

2. Mhm.

1. Chciałbym żebyś wróciła pamięcią... nie śpiesz się, zrób to w swoim czasie, przypomnij sobie jak najwięcej szczegółów. Wróc pamięcią do momentu, w którym film się zaczął. Przypomnij sobie, gdzie siedziałaś, jak byłaś ustawiona, na co patrzyłaś, co zobaczyłaś. Dobrze?

2. Mhm.

1. Możesz mi opisać co zobaczyłaś? Zaraz jak film się rozpoczął?

2. Hmm... To była woda i drzewa... hmm i las powyżej. Obraz był przedzielony na pół linią horyzontu, gdzie woda się styka z tym lasem. No, jest bardzo wyraźne odbicie drzew w wodzie, ta woda faluje w swoim tempie... mam dźwięki opisywać też, czy nie?

1. Najpierw opisz proszę co widziałas.

2. Ymm... i te kolory są bardzo wyżarte w tym paśmie zieleni, widziałam ten film wcześniej w domu i one były bardziej stonowane, więc od razu poczułam takie uczucie, taki zgrzyt, że to mi nie pasuje w tym obrazie który wcześniej był bardzo harmonijny... i ta linia zieleni, bardzo się odcinała po środku, gdzie jest trawa... i pomyślałam, że niektóre z tych... z tych traw w wodzie, przypominają agawy... Yyy i wiem, że dużą przyjemność sprawiało mi też patrzenie na tą wodę i na to jak te odbicia zanikają, ciemne. To, że jest duży kontrast, to że pomimo tych zieleni, to mi się podoba, ponieważ normalnie nie lubię zielonego... dużą przyjemność mi sprawiało patrzenie na to, razem z tym dźwiękiem. Sam początek na razie, tak?

1. Tak, proszę pierwsze sekundy.

2. Umm... też ten ruch był ważny to, że to bardzo powoli, ta kamera... <gest pokazujący w którą stronę się kamera przesuwa>

1. W którą stronę?

2. W prawo. To znaczy obraz przewija się w lewo a kamera idzie w prawo.

1. Mhm.

2. No nie wiem... co jeszcze?

1. Powiedz mi teraz co słyszałaś.

2. Hmm... tak... moje skojarzenia słuchowe były bardzo zdeterminowane przez to co ktoś wcześniej skomentował na Facebooku, że to są bambusy i żaby...

1. Nie chciałbym żebyś mówiła mi o skojarzeniach. Chciałbym żebyś opisała mi jak to przeżyłaś w tym momencie.

2. Przeżyłam to tak, że dźwięk jest bardzo słaby i w domu był lepszy, nawet na jakimś zdezelowanym komputerze... i on... znaczy bardzo słyszałam to co

słyszałam wcześniej. Ponieważ to co słyszałam teraz bardzo mi psuło wrażenie. I wcześniej ten dźwięk był bardzo delikatny i bardziej jakby dźwięczały takie przedmioty, jakby to były przedmioty: drewno i metal a nie jakieś instrumenty. I pomyślałam, że to jest coś pomiędzy... nie wiem... drewnem i człowiekiem.

1. A wracając do momentu, w którym film się rozpoczął i usłyszałaś te dźwięki, które trochę zawód twój wywołały, powiedź mi... Powiedziałaś, że jednocześnie słyszałaś to co kiedyś słyszałaś... tak

2. Tak.

1. Możesz mi opisać to doświadczenie? Tych dwóch rzeczy naraz?

2. Mhm. Ymm... no tak. Przede wszystkim się zastanawiałam, czy mam wracać do tego co słyszałam i do tego mojego pierwszego doświadczenia, które dotyczy bardziej bezpośrednio, moim zdaniem, tego filmu, czy skupić się bardziej na tym co teraz doświadczyłam.

1. Na tym co teraz doświadczyłaś

2. Przy czym to było dosyć trudne, ponieważ ja miałam cały czas w pamięci te dźwięki i ten obraz, który ja widziałam wcześniej...

1. Mhm...

2. ...i to była taka narracja równoległa, tak jakbym miała dwukanałową... znaczy nie widziałam dwóch obrazów oddzielnie, ale one się gdzieś tam na siebie nakładały i miałam cały czas w perspektywie to co widziałam wcześniej i jednocześnie to czego doświadczam teraz i to, że myślę, że ten dźwięk jest za głośno i jest za bardzo taki brutalny i jakieś tam pasma na górze są odcięte. Jest bardzo szorstki i taki uderzający i jednocześnie pamiętałam tamten dźwięk, właśnie ten delikatniejszy, taki naturalny i ten który pamiętałam był w moim odczuciu bardzo... bardzo dobrze zgrywał się z obrazem i był właśnie takim dźwiękiem naturalnym mimo tego, że wiem, że on nie jest naturalny, że najprawdopodobniej nikt tego nie nagrywa.

1. Ok. Ale jakbyśmy wrócili, bo troszeczkę zaczęłaś oceniać swoje doświadczenie. Jakbyśmy wrócili do samego tego momentu, który teraz doświadczyłaś w tym momencie tego filmu. Powiedz mi... mówiłaś, że ten obraz wywoływał w tobie przyjemność, natomiast dźwięk wywołał twój zawód. Jak to się ze sobą komponowało? Jak to odczuwałaś?

2. To było trudne rozdzielanie tego, bo jak mówiłam obraz też był w tym wyżartym zielonym kolorze i jakoś to nie grało.

1. Aha.

2. Hmm... z drugiej strony takie uczucie jakie przez cały ten film się przewijało bardziej skupiało się na tym, że... właśnie nie wiem, jak to ocenić bo widzę coś innego niż niż widziałam.

1. Skup się na tym co widziałaś.

2. No tak. Tylko właśnie mówię, że nie umiem za bardzo... widziałam jednocześnie jedno i drugie.

1. Aha! Widziałaś jednocześnie jedno i drugie.

2. To się zlewało w jedno doświadczenie - to co wcześniej widziałam i to co teraz. I co teraz? Mam powiedzieć o tym co teraz widzę?

1. Mhm. A opisz mi proszę dźwięki które słyszałaś. Teraz.

2. Mmm... takie klekotanie. Tak jakby ktoś uderzał w jakieś drewniane pałki...

1. Aha.

2. Trochę, jak jakieś owady albo właśnie żaby... coś takiego. Trochę jak... tam był taki dźwięk... jakby jakiś ptak? Albo człowiek? Coś pomiędzy? Takie podwójne dźwięki które bardzo rytmizowały całość. Mmm i jeszcze był taki moment na początku jak dochodzimy do tego człowieka i jest taka jakby fala dźwięku...

1. Mhm.

2. ... o różnych częstotliwościach, który tak wchodzi delikatnie, ale bardzo głęboko i wtedy miałam takie wrażenie, że ten obraz zalewa kolor, pomimo, że nie było tam tego koloru..., ale taka jakby fala.

1. Ale wróćmy jeszcze do samego momentu, kiedy widzisz las odbijający się w jeziorze. Ten obraz, który sprawił ci przyjemność.

2. To było jakby takie pałki i jakieś zwierzęta...

1. A skąd wiesz, że to były zwierzęta?

2. Umm... no bo to przypominało takie rechotanie, jakieś skrzeczenie... jakieś cykady... coś takiego... pomiędzy.

1. Czyli rozumiem, że w pewnym momencie się pojawiła w tobie znajomość tego dźwięku. Znałaś te dźwięki?

2. Nie.

1. Nie. To jest coś nowego?

2. To znaczy przywodziło skojarzenia z czymś co znam, ale jednocześnie było... był taki przestrzenny dźwięk bardzo, który... no też mnie w jakiś sposób zaskoczył.

1. Umm... Powiedz mi..., kiedy przypominasz sobie teraz ten moment widzę, że spoglądasz w lewo. Co tam widzisz?

2. Teraz?

1. Tak. Co się dzieje w środku ciebie teraz, kiedy sobie przypominasz ten moment i patrzysz w lewo? Na co patrzysz?

2. Ten moment? To znaczy który?

1. Ten moment pierwszy, kiedy się pojawiały drzewa i pałki i woda.
2. Hmm... słyszę ten dźwięk w sobie i widzę... ten obraz.

1. Mhm.
2. To znaczy, to patrzę, że patrzę na coś i nie mam zamkniętych oczu, nie przeszkadza, że z tyłu głowy mam obraz. On się nie rzutuje na to co widzę.

1. Ten obraz jest z tyłu głowy czy przed tobą?
2. Z tyłu głowy... znaczy widzę jednocześnie to co jest tam..., ale widzę jednocześnie to co jest z tyłu.

1. Ok. A powiedz mi proszę, patrzysz tak jakbyś była w scenie, czy patrzysz zza siebie? Zza swoich pleców?
2. Teraz?

1. Kiedy sobie to przypominasz. No...
2. Nie. Nie widzę siebie w ogóle wtedy.

1. A kiedy patrzyłaś na obraz? Podczas filmu?
2. To czy widziałam siebie?

1. Tak. Czy patrzyłaś na to tak jakbyś się czuła... była w scenie, czy jakbyś była poza sceną?
2. Nie jakbym była w scenie.

1. Jakbyś była w scenie. Mhm...
2. Zależnie też od tego co robiłam ze swoim ciałem. Bo jeżeli zmieniałam pozycję ciała to miałam cały czas świadomość, że ono tu jest i że coś z nim robię i jak wtedy wyglądam. Znaczy jak generalnie moje ciało funkcjonuje w

przestrzeni wtedy. Ale jeżeli jestem nieruchoma to generalnie nie zwracam na to uwagi.

1. Mhm... powiedz mi co się dalej działo?

2. Ta kamera szła coraz bardziej w prawo i w pewnym momencie pojawia się człowiek, który stoi w wodzie... umm ubrany... yyy i w miarę jak ta kamera cały czas w tym samym tempie się przesuwa aż w pewnym momencie dochodzi do umm... osi symetrii obrazu i wtedy, kiedy on jest idealnie pośrodku, jak ta kamera coraz bardziej się przesuwa to ten obraz, który został wtedy w kadrze już jest jakby powtórzeniem i jest ciągła linia.

1. A wróćmy proszę do momentu, kiedy się ten mężczyzna pierwszy raz zjawia. Opisz mi co zobaczyłaś, gdy go zobaczyłaś?

2. Umm... zobaczyłam twarz starego człowieka, która jest jeszcze poza kadrem... ymm i to było... no to było... fajne uczucie, bo na początku myślałam, że jestem jakoś sama w tej scenie a od pewnego momentu widzę kogoś kto na mnie patrzy i jest takie zaskoczenie, ale ono nie jest nieprzyjemne... że jest ktoś jeszcze i że pojawia się jakiś obserwator, coś właśnie nie obcego, on nie jest obcy.

1. Mhm nie jest obcy... jak odczuwasz to, że on nie jest obcy?

2. Umm... on jest nieruchomy..., ale jednocześnie nie jest martwy. Yyy i jest obecny... jest bardzo obecny w tej scenie i jest elementem, który nie jest kontrastowy do tego wszystkiego co widziałam, tylko jest integralną częścią.

1. Nie jest kontrastowy w porównaniu z resztą sceny... tak? Dlatego czujesz, że jest bardzo obecny? Czy tak?

2. Tak. To, że jego ciało jest bardzo swobodne pomimo tego, że się nie rusza i ma taką otwartą pozycję i jest do mnie przodem. Widzę jego dłonie, nie ma nic takiego do ukrycia.

1. Aha.

2. Jest... niema agresywnego wyrazu twarzy, jest spokojny. Jest starszym mężczyzną... to też jest... jest ok.

1. Mhm... i co ten mężczyzna robi na tym filmie w tym momencie?

2. Jest takim środkiem symetrii.

1. A jak tego doświadczasz? Nie wiem co to jest środek symetrii, powiedz mi jak doświadczasz środka symetrii.

2. To, że on jest... czymś co jest pretekstem dla tego obrazu wtedy. To znaczy ja się dowiaduję, że to wszystko co widziałam jest... trochę on jest... no tak czuję jakby on był źródłem tego obrazu. W pewnym momencie, on jakby usprawiedliwia go sobą. Czyli w momencie, kiedy on dochodzi do tego centrum to ten obraz zaczyna mieć znaczenie... umm jakie było pytanie? Co to znaczy, że jest obecny? Tak?

1. Co to znaczy, że jest w środku symetrii.

2. Jego ciało też jest symetryczne i otwiera się na to. Czyli... i też to, że on jest na pierwszym planie i obejmuje sobą w sumie cały kadr, ponieważ jego odbicie wychodzi też z drugiej strony, bo to nie jest tak, że on jest jakimś pojedynczym elementem, tylko tak naprawdę obejmuje cały obraz i wtedy zmienia się troszkę hierarchia, bo to co traktowałam jako plan pierwszy w tej części, w której go jeszcze nie było staje się tłem dla niego... trochę.

1. Mhm... powiedz mi jak ta zmiana następuje? To jest zmiana w kontekście poprzedniej sceny? Czy widzisz tylko i wyłącznie naturę, pałki, wodę, las odbijający się, prawda? Czujesz się w scenie, o ile nie poruszysz się ciałem i nagle wyłania się na środku ten mężczyzna. Jak to odczuwasz, że on nagle zmienia ten kontrast?

2. Nie nagle. To jest fajne, bo to nie jest nagle.

1. To nie jest nagle... mhm.
2. To jest bardzo stopniowe, bo w miarę jak on przesuwa się tak bardzo wolno wraz z kamerą, to ja czuję coraz bardziej rozumiem, jeszcze jest równoległe ten dźwięk, który tak pochłania wszystko i tak się wylewa...

1. Opisz mi ten dźwięk proszę.
2. No to jest właśnie... tak jakby z tej prawej strony, gdzie ten człowiek jest wylewała się... znaczy to nie jest dobre słowo. Tak bardziej... nie wiem... wylaniała się umm... to nie pochłania tego obrazu... to nie zalewa, nie jest inwazyjne. To jest coś co pogłębia zrozumienie.

1. Jak odczuwasz to, że to zrozumienie się pogłębia?
2. No czuję coś takiego tutaj. <wskazuje dłonią na klatkę piersiową>

1. Mhm... tutaj? W środku?
2. Tak.

1. Aha, aha. I jaki to jest rodzaj uczucia?
2. No to jest takie coś co się pojawia jak... widzę, albo słyszę, albo czuję coś co... sprawia, że czuję się bezpiecznie? Że właśnie rozumiem to coś co się dzieje teraz i umm... no daje mi właśnie jakąś taką... satysfakcję. Jeżeli postrzegam coś pięknego albo interesującego, bardziej coś co ma charyzmę, ten obraz bardziej ma charyzmę wtedy bardziej niż jest ładny. To jest takie uczucie ciepła, ale nie odczuwam temperatury, że jest wyższa, tylko bardziej takie ciepłe uczucie.

1. Mhm. W czym to przypomina zmianę temperatury? Dlaczego akurat to odczucie w klatce piersiowej jest podobne?

2. Hmm... no nie wiem. To jest tak jak jest mi zimno to robię herbatę i przykładam ją do brzucha i to ciepło idzie z brzucha, teraz ciepło idzie stąd <wskazuje na klatkę piersiową>.

1. Rozumiem. A to zmienia sposób w jaki oddychasz?

2. Raczej oddycham płytko wtedy.

1. I to jest przyjemne uczucie?

2. W sumie nie wiem. To jest przyjemne, ale takie przejmujące też. Bo to nie jest taka pusta przyjemność, właśnie to takie przejmujące... nie wiem... kolor, ciepło, jakieś powietrze, taki podmuch bardziej, ale to nie jest gwałtowne. To jest tak jak się ćwiczy jogę i jest cieplej, bo się krążenie się poprawia i to wtedy czuć, że moje ciało jest jednym czymś a nie pokawałkowane, no to to jest takie uczucie tutaj.

1. Aha, rozumiem. Kiedy mówiłaś o podmuchu to zrobiłaś taki gest ręką. Co on dla ciebie znaczy?

2. No to znaczy to, że właśnie wtedy zobaczyłam, że on idzie z prawej strony...

1. Idzie z prawej strony?

2. ... idzie taką bardzo dużą masą, to nie jest punkt, który... nie wiem... idzie do centrum i wtedy się rozbija... tak jak dyfuzja... tylko to jest już określone od początku, to nie jest coś co się rozwija, tylko coś co nastaje bardziej niż narasta.

1. Czyli ten gest dotyczy ruchu w filmie?

2. <kiwa głową>

1. Super. Dobrze, pójdźmy więc może dalej, jeżeli się zgodzisz. Opisz mi, po tym jak kard się przesunął z tej „pałki”, odbicia wody i lasu, zobaczyłaś tego starszego mężczyznę, który sprawiał, że dobrze się czułaś, to co dalej się stało?
2. Dalej? To jest spaczenie zawodowe, ale ja mam siatkę konstrukcyjną obrazu w głowie i jak on przesunął się przesunął się z prawej strony to ja czekałam aż on osiągnie ten punkt środka, jak jeszcze nie wiedziałam co się dalej stanie. Jak osiągnął... Ja się spodziewałam, że on zostanie po środku, a on szedł dalej i wtedy na ułamek sekundy pojawiło się takie „ohhh” <zawód w głosie> i potem ten obraz zaczął się zmieniać z prawej strony.

1. Powiedziałaś, że masz w głowie siatkę konstrukcyjną. Gdzie ona jest?
2. To nie są linie. Ja wiem, gdzie jest środek po prostu.

1. Wiesz, gdzie jest środek.
2. Tak. I jak on osiągnął ten środek to wiedziałam, że to jest wtedy.

1. Ale jak widzisz tą siatkę konstrukcyjną?
2. Znaczący nie widzę siatki... tylko... hmm... mój mózg wyrównuje to do środka, jeżeli to jest minimalnie powyżej, poniżej, z prawej albo z lewej.

1. Aha... rozumiem, rozumiem. Aha i później powiedziałaś, że zobaczyłaś spaczenie, co zobaczyłaś, kiedy zobaczyłaś spaczenie?

2. Nie użyłam słowa „spaczenie”.

1. Przepraszam... w takim razie. Tak to zrozumiałem.
2. Że ten obraz się zmienił? Tak? Że się... nie wiem w jaki sposób to było zrobione, ale tak jakby jeden piksel był powtórzony...

1. Mówiłaś o spaczeniu zawodowym, przepraszam <śmiech>

2. A tak!

1. Więc powiedz mi co zobaczyłaś wtedy.

2. No wtedy po prawej ten obraz jest po prostu ciągły. Jest taką jedną ciągłą linią... która jest powtórzeniem tego pionowego wycinka ostatniego. No i to jest tak jakby ta krawędź samego obrazu, gdzie to jest kadrowane... jakby ten dalszy ruch kamerą odsłonił nam co się dzieje za tym kadrem kiedy go nie widzimy. To jest coś co jest gdzieś tam ukryte... a teraz wyszło spod koca.

1. A powiedz mi co wtedy słyszałaś.

2. To co wcześniej, z tym że wydaje mi się... troszkę bardziej intensywnie, ale może to było tylko moje wrażenie.

1. Aha...

2. A i ten dźwięk, on się wtedy tak wylał i trwał wtedy już. A i doszły do tego jeszcze takie dźwięki, których wcześniej nie było. Takie... tak jakby ktoś przesuwiał widelcem po tarce, takie bardzo szybkie, rytmiczne sekwencje, które się później urywały. Takie drżenie... Tak to mi się kojarzyło z drżeniem. Potem ten obraz był taką jedną wielką struną... to mi się skojarzyło z teorią strun, czyli że świat jest dwuwymiarowy i drga tylko w pewnych częstotliwościach i ten dźwięk bardzo dobrze to odwzorowywał.

1. Mhm. A kiedy widziałaś ten obraz to co czułaś?

2. No przyjemność, bardzo dużą.

1. To uczucie w twojej klatce piersiowej zniknęło?

2. Nie to się bardzo pogłębiało.

1. Pogłębiało się. Mhm.

2. To był taki film, który mi się bardzo podobał i... no to jest takie odczucie ja się coś odkryje i ma się taką satysfakcję, że się to odkryło i trochę to jest taki stres, że... hmm... no takie właśnie przejęcie... ale to jest przyjemne... jak

trema przed... no chociaż nie... nie do końca. Nie przed wyjściem na scenę, ale jak się już jest i się wie, że się udaje, że jest ok.

1. Mhm. Czy to w porównaniu z momentem, w którym pierwszy raz doświadczyłaś tego uczucia w swojej klatce piersiowej, powiedziałaś, że to doświadczenie się wzmocniło, tak?

2. Mhm.

1. I wzmacniało się do końca filmu?

2. Nie. Później było mocne, ale stałe.

1. Aha. Było mocne, ale stałe. Powiedz mi, kiedy ten obraz się zmienił i zaczął się rozchodzić, czułaś jakbyś była wewnątrz obrazu, czy jakbyś patrzyła na film?

2. Jakbym patrzyła na film.

1. Czyli zmieniło się coś w kontekście... w porównaniu do poprzedniego?

2. Nie to było podobnie.

1. To było podobnie...

2. Może dlatego, że to była już taka 100% abstrakcja jak ta linia się włączyła. I tutaj miałam skojarzenia z jakimiś „Gerardami Richtera” i już proces myślowy bardziej wszedł w grę niż ten odczuwający.

1. Aha... Rozumiem

2. Ale później jak ten człowiek zaczął się pojawiać... w takich... tak płynąć w tych swoim ciałem w tym obrazie to wtedy... no może dlatego, że pojawiało się coś nowego w tym obrazie, coś czego się nie spodziewałam, znowu to uczucie zanurzenia było większe.

1. Rozumiem. A powiedz mi..., bo już zaczęłaś opisywać dalszą sekwencję, więc może dalej przejdźmy. Kiedy po tym jak dalej widziałas staw, pojawił się człowiek, później obraz zmienił się w linię, nagle zobaczyłaś coś nowego. Co zobaczyłaś?

2. Co zobaczyłam? Czy z czym mi się kojarzyło?

1. Nie. Co zobaczyłaś?

2. No takie cieliste... różowe, płynne „coś”. Taki kształt, który miał bardzo amorficzną formę. Potem stał się jakimś elementem ciała.

1. Czy w momencie, kiedy się pojawiało, to było już cieliste? Czy jeszcze nie?

2. Przez taki pierwszy ułamek sekundy nie. Myślałam, że to jest taki fragment obrazu, to było takie niedookreślone.

1. Jasne...

2. Bo już wcześniej ta linia nie była stała, tylko ona drżała. Tak jakby prześwitowało przez te linie światło... i tam były takie elementy, takie beżowo, żółtawo-białe. Więc myślałam, że to jest jakieś załamane tego obrazu, że on się przekształca w coś innego..., ale potem z tego wyniknęło to ciało.

1. I kiedy wyłoniło się z tych linii beżowych... prześwitów... ciało, to jak to odczułaś? W swoim ciele, co zobaczyłaś, co usłyszałaś?

2. No coś się poruszyło, tak jak wcześniej... w środku w ciele... znowu to było coś czego się wcześniej nie spodziewałam. Bo to ciało... w momencie, gdy się zmieniło w ciało, tak? To... to... coś. Czy ta „ciałość” ... jak się zmieniła w ciało, to ona już była bardziej oderwana od tego ciągłego obrazu. Mmm..., więc był taki moment kiedy ja się wewnątrz na to nie zgadzałam trochę. Ale potem jak to ciało zaczęło przepływać samo w sobie, to już była taka harmonia znowu.

1. Mhm. A powiedz mi... kiedy ta linia beżowa zmieniła się w „ciałowatość” ... „ciałość”, jak powiedziałaś. W którym momencie rozumiałaś, że to jest część ciała?

2. Jak się pojawiły dłonie.

1. A skąd wiedziałaś, że widziałaś, że to są dłonie?

2. No miały palce... no nie wiem.

1. Ale przedtem były beżową mazią, tak?

2. To znaczy ta „ciałowatość”, „ciałość” czy „cielesność” już była w tym kolorze. Wiem, że to jest inny kształt niż te ciągłe linie. Wiem, że to jest takie płynne i organiczne bardziej niż geometryczne i że gdzieś tam ten kolor kojarzył mi się z tym człowiekiem, którego widziałam wcześniej.

1. Aha. Czy ta dłoń, która się wyłoniła była jakoś związana z tym człowiekiem? Tak? Dobrze cię zrozumiałem?

2. Hmm... no tak.

1. I co się dalej działo?

2. Wtedy ukazały się inne elementy tego ciała... tego człowieka. Jego twarz i wielokrotność jego ciała. I tak jakby on się ujawniał w wielu miejscach jednocześnie... tak jakby istniał w wielu miejscach jednocześnie... tak jak teoria wielu wszechświatów <śmiech>

1. Rozumiem.

2. No to mi się z tym skojarzyło. No że to jest ten sam człowiek cały czas, nie jest tak, że ktoś go zmultiplikował, czy coś. Tylko, że on normalnie jest i istnieje w ten sposób wtedy.

1. Mhm. To była dla niego naturalna forma, tak?
2. Tak. To znaczy całość była naturalną formą, tylko wzięliśmy ją z dwóch perspektyw. Najpierw takiej spójnej do której jesteśmy może bardziej przyzwyczajeni a w drugiej w takiej formie za kulisami, trochę.

1. Co czułaś, kiedy na to patrzyłaś?
2. Taką... właśnie... to jest cały czas to samo uczucie.

1. Cały czas to samo uczucie w klatce piersiowej?
2. Tak, ale je jednocześnie odkrywam..., bo to nie jest tylko... cały czas jak to oglądałam to pojawiały się jakieś skojarzenia, które mutowały w drugie i od takich... umm... takich jak to jest zrobione i takich „z czym to się wiąże” i gdzie wcześniej widziałam coś takiego, w stylu: ciała we fragmentach i różnych koncepcji cielesności i obiektu.

1. Rozumiem.
2. Więc tam się pojawiały takie różne odniesienia.

1. Rozumiem, że wcześniej te teoretyczne rzeczy się nie pojawiały?
2. Pojawiały się też.

1. Też się pojawiały? Przez cały czas? Z różną intensywnością?
2. No tak jak z literowaniem „elephanta” <odniesienie do ćwiczenia przed wywiadem> to znaczy od razu zobaczyłam jednocześnie kilka rzeczy.

1. Od razu zobaczyłaś jednocześnie kilka rzeczy... mhm. A powiedz mi, czy kiedy pojawiło się to ciało to byłaś w scenie, czy przed nią? Czy tak jak wtedy, widziałaś ją z tyłu głowy?
2. Nie, teraz widzę ją z tyłu głowy. Wtedy widziałam przed sobą.

1. Wtedy widziałaś przed sobą.
2. Ale chyba byłam wewnątrz.

1. Byłaś wewnątrz. Jesteś pewna?
2. Raczej tak.

1. I co się dalej działo?
2. Dalej ten dźwięk narastał... cały czas była ciągłość i ta ciągłość miała bardzo głęboki sens. I to, że on tak właśnie istniał to było ujęcie jednego momentu, właśnie jakiejś ciągłości, my za bardzo nie wiemy czy to się rozciąga w czasie, czy to jest cały czas jeden moment. A sam film się skończył tak, że wróciliśmy do tego samego obrazu, kiedy on już nie jest płynny.

1. Czyli w pewnym momencie, te kawałki ciała, ta ciągłość... zmieniła się z powrotem w co?
2. Nie. Nie zmieniła się było wyciemnienie ekranu, był wyciemniony ekran, a później widzieliśmy tego człowieka odwróconego tyłem do nas, który ma rozłożone ręce.

1. I jakie uczucia to w tobie wywołało?
2. Że szkoda, że tamto poprzednie się skończyło <śmiech>.

1. Ok.
2. Że nadal jego spodnie..., że moment gdzie dochodzi woda na spodniach... one są wtedy ciemniejsze... i to jest na linii jak zaczyna się ciemny las za nim, czyli jest kontrast na tym samym poziomie. To, że... no niewiem. Chyba taki zawód poczułam.

1. Zawód poczułaś? Że skończyła się tamta sekwencja z ciałem i rozciągnięciem. Tak?

2. Że w ten sposób się skończyła.

1. A gdzie się poczułaś ten zawód? Myśl się jakaś pojawiła? Słowo usłyszałaś jakieś może?

2. Nie słowa nie usłyszałam żadnego. Głosu swojego napewno nie. Nie pamiętam...

1. Myślę, że już jesteś zmęczona. Powinniśmy zakończyć. Dziękuję ci bardzo.

Osoba #2 - Kobieta 27 lata, studentka ASP

1. Więc tak, zobaczyłaś film, tak? Jeżeli się zgodzisz, chciałbym abyś wróciła pamięcią do momentu, w którym film się zaczął. Proszę przypomnij sobie jak najwięcej aspektów dźwiękowych, sposób w jaki siedziałaś, co zobaczyłaś, kolory jakie widziałaś. Chcemy zbadać twoje doświadczenie tego filmu

2. Pamiętam początek jako przedstawienie czystej natury, manipulację... prawdopodobnie zielonym... zieleń... bardzo mi się rzuciła w oczy właśnie ta zieleń, która była horyzontalna i przecinała w połowie ekran. Bardzo organiczne dźwięki, które brzmiały jak stukanie drewna, ale było manipulowane jeszcze w taki sposób, że ta organiczność była jednak trochę przetworzona przez elektronikę i to była pierwsza scena. Czy mam dalej opowiadać całe, jak to było?

1. Umm... wiesz co może przejdźmy przez całość najpierw, jeżeli mogłabyś mi opisać to najpierw.

2. Hmm... następnie pojawiła się postać, która była bardzo integralna z całym otoczeniem, stała bardzo spokojnie, była bardzo skoncentrowana, była przygotowana na to, że będzie wykonywać, fizyczne, bardzo uduchowione ruchy. Następnie doszło do manipulacji naturą i było coraz więcej dźwięków i w

momencie kiedy doszło do manipulacji samym... samą wizualną sprawą, też pojawiła się manipulacja dźwiękiem, która mogła być na przykład interpretacją tego dźwięku który był od początku cały czas... tego drewna to było takie jakby rozciągnięte, to było też takie rozciągnięte, w ten sam sposób, jak cała wizualna scena, następnie zaczęły pojawiać się fragmenty ruchu tego człowieka który wykonywał prawdopodobnie tai-chi, oni robią takie bardzo spokojne ruchy, pojawiało się coraz więcej takich instrumentów, które brzmiały tak regionalnie, tam było tak, że one wydawały się bardzo azjatyckie, ja nie wiem czy to jest takie, jakby bardzo regionalne, to brzmiało tak jakby to wszystko było takie właśnie bardzo spójne i sztuka walki właśnie dodatkowo, jakby i ta manipulacja też tam działała w podobny sposób. Później doszło do zakończenia całej tej sprawy rozciągania, tą zabawą czwartym wymiarem sztuki, moim zdaniem to była interpretacja właśnie zabawy sztuką... przepraszam - czasem i ten czwarty wymiar jako duchowość i czas... tam była taka... to był miks tych dwóch wartości.

1. Czy coś jeszcze pamiętasz? Czy coś jeszcze się tam działo?
2. Znacząco pamiętam całość, tylko właśnie teraz się zastanawiam...

1. Dobrze! Chciałem żebyśmy po prostu na początku przebiegli po prostu przez całość. A teraz jeżeli pozwolisz, wróćmy do momentu, w którym film się rozpoczął. Co zobaczyłaś, kiedy zobaczyłaś pierwszy kard?

2. Naturę, spokój.

1. Powiedziałaś, że zobaczyłaś czystą naturę i manipulację zielenią, tak? I ten spokój odczułaś w sobie? Tak?

2. Tak. Chociaż byłam skoncentrowana na tym, że będę odpowiadać, więc trochę myślałam pod tym kątem, więc musiałam sobie przypomnieć jak widziałam to po raz pierwszy w domu na spokojnie, więc to była fascynacja i właśnie taki relaks.

1. Chciałbym, żebyśmy się skupili na tym co dzisiaj zobaczyłaś. Ten spokój odczułaś w jaki sposób? Coś sobie powiedziałaś? „Czuję spokój”? Czy odczułaś to w ciele?

2. Nie. Poczułam zrelaksowanie się, poczułam rozluźnione mięśnie.

1. Aha... wskazałaś na barki...

2. Tak! Bo u mnie się wszystko kumuluje w tym fragmencie, więc ja czuję się wtedy zrelaksowana.

1. I powiedz... zobaczyłaś tą zieleń i jak ona na ciebie wpłynęła?

2. No w jakiś sposób na pewno jakoś poruszyła... nie wiem dokładnie jak. Na pewno skoncentrowałam się na niej i zwróciła moją uwagę.

1. Kiedy czujesz poruszenie, to co czujesz?

2. Hmm... wspomnienia trochę... nie wiem jak by to nazwać dokładnie, ale to jest jakby takie dejavu trochę... przeżyłam coś pozytywnego bardzo i ono się odbija. Że nie skoncentruję się jakby na wyobrażeniach, tylko na tym co się już wydarzyło.

1. Czyli kilka rzeczy się tam naraz dzieje? Tak?

2. Mhm.

1. Dobrze... i mogłabyś mi opisać co jeszcze tam poza tą zielenią widziałaś?

2. Mówimy teraz ogólnie o filmie?

1. O pierwszym kadrze, chcę żebyś usytuowała się jakby w momencie, kiedy zobaczyłaś pierwszy kadr. Gdy siedziałaś i patrzyłaś...

2. Na pewno odbicie w wodzie. To też była rzecz na którą zwróciłam uwagę, że mamy po prostu lustro. Że woda działa jak lustro dla tego lasu, który był dookoła.

1. I co jeszcze odbijało to lustro?

2. Niebo! Nie pamiętam, czy były chmury... nie zapamiętałam chmur. Ale było tak lekko pochmurno, to nie było taka słoneczna pogoda, raczej było bardzo spokojnie i bardzo przeciętnie jak na pogodę, tak że właśnie nie zapamiętałam żadnych takich znaczących aspektów, taki pogodowych.

1. Opowiedz mi co usłyszałaś w tym momencie?

2. To ciągle powtarzanie się właśnie tego instrumentu i tam też jakby chwilę później pojawiały się ptaki.

1. Mhm... skąd wiedziałaś, że to ptaki?

2. Tak zinterpretowałam ten dźwięk.

1. Aha... coś jeszcze słyszałaś?

2. Czy coś jeszcze pamiętam z dźwięku...

1. Mam jeszcze pytanie do ptaków. Kiedy zinterpretowałaś, że to są ptaki to jak to zrobiłaś? Coś zobaczyłaś? Coś usłyszałaś? Coś sobie powiedziałaś?

2. To jest takie „usłyszenie” ... to jest tak mi się wydawało, że usłyszałam że ptaki śpiewają więc to było przywołanie po raz kolejny z przeszłości dźwięku który kiedyś...

1. Ale to było pojęcie? Czy jakiś obraz ptaka zobaczyłaś? Czy coś w ciele odczułaś może?

2. Nie... nie miałam wyobrażenia.

1. Po prostu sam dźwięk rozpoznałaś.

2. Prawdopodobnie stwierdzenie, chociaż jak tak teraz zaczęłam myśleć to może przez ułamek sekundy i pojawiło mi się wyobrażenie ptaków.

1. To jakiś konkretny ptak?
2. Nie wiem, dlaczego, ale drobne ptaki z takim czerwonym delikatnym kołnierzem. Bardziej egzotyczny... kojarzył mi się bardziej z jakimś egzotycznym ptakiem, który mógłby być, tak jak są u nas pospolite wróble to taki ten ptak mógłby być pospolity w danym kraju, taki normalny gatunek, taki pospolicie pojawiający się.

1. Ale nie stąd?
2. Nie stąd. Egzotyka.

1. Mhm. Super, dobrze..., a jak te dźwięki na ciebie wpływały? Co czułaś, kiedy je słyszałaś?
2. Czułam się z nimi wygodnie, nie były rozpraszające. Czułam się komfortowo... i przez to też, że tak bardzo współgrały z filmem. Po prostu czułam się komfortowo z tym. Wydaje mi się, że to mogły być drewniane instrumenty przez to, że to jest też las... jakby..., że to w tą stronę było.

1. Kiedy rozpoznałaś instrument, jakiś konkretny instrument zobaczyłaś? Miały jakiś kształt? Formę?
2. Tak, wyobraziłam sobie dwie deski, które mogą o siebie uderzać, albo jak kiedyś były deski do prasowania... nie do prasowania tylko do prania... to one miały taki grzbiet pofalowany przez uderzanie wydawały po prostu dźwięk, tak to zinterpretowałam. Czyli zderzenie się drewnianych instrumentów.

1. Rozumiem... dobrze i co się działo dalej? Jak pójdziemy na przód?
2. Jeszcze dalej? Mówimy o tym jak pojawiła się postać?

1. Nie wiem. Opisz mi co się działo.
2. <cisza>

1. Czy się obraz zmieniał czy jakiś ruch widziałaś?
2. Widziałam tylko ruch kamery, to była stabilność, pełna stabilność. Pełen spokój, żadnego ruchu, postać właśnie jak wspomniałam, która stała również była w stagnacji...

1. Jeszcze, jeżeli byśmy się na moment zatrzymali przy tym odczuciu stabilności. Jak rozpoznałaś w sobie tę stabilność?
2. Ymm... stabilność, spokój, brak ruchu, brak dynamiki. To tylko kamera nagrywa coś co jest stabilne.

1. Czyli miałaś jakiś obraz kamery? Czy wyobrażałaś sobie kamerę? Czy byłaś w środku filmu?
2. Nie ja byłam w pełni widzem, który po prostu się wtopił w ten film i ja się czułam jakbym to ja obserwowała swoimi oczami.

1. Czyli czułaś jakbyś to ty obserwowała swoimi oczami.
2. Tak.

1. Ok... co dalej zobaczyłaś?
2. Hmm... zlanie się kolorów. Nastąpiło bardzo mocne... moment przełamania. Zwrot akcji zdecydowanie.

1. Ale wróćmy jeszcze do samego początku jak ruch się rozpoczął. Co się później stało, kiedy ta stabilność sprawiła, że poczułaś się tak jakbyś była w środku.
2. To była po prostu dalsza część lasu, zatoczyliśmy fragment koła... zatoczyliśmy tę linię koła i było przejście właśnie pomiędzy stojącą postacią oraz już zaczynającym się, deformującym się czasem.

1. Czyli zobaczyłaś w pewnym momencie stojącą postać? Tak?
2. No tak.

1. Kiedy zobaczyłaś tą stojącą postać to co zobaczyłaś? Opisz mi to co zobaczyłaś.

2. Mężczyznę.

1. Mężczyznę, mhm...

2. Był pewny siebie

1. Był pewny siebie, mhm...

2. Wydawał się wysportowany, wyglądał jak osoba, która doświadczyła w życiu wiele rzeczy. Był bardzo dojrzały sprawiał wrażenie bardzo dojrzałego... <ci-sza> Nie pamiętam jego twarzy.

1. A powiedz mi..., kiedy przed momentem zamilkłaś patrzyłaś trochę w lewo. Co robiłaś w środku, kiedy patrzyłaś w lewo? Widziałaś coś? Słyszałaś coś?

2. Próbowałam przywołać... żaluzje pomagają mi w tym, żeby przywołać ekran.

1. Rozumiem. Próbowałaś przywołać jakiś konkretny aspekt?

2. Postać, właśnie postać. Jest tak, że jestem w stanie zbudować całą postać, szary sweter, dokładnie stojący T-shirt, mokre spodnie, które wnikały do wody i nie pamiętam twarzy, kompletnie. Pamiętam siwe włosy, pamiętam zmarszczki, pamiętam bardzo silną postawę, ale nie umiem przywołać twarzy to bardzo dziwne... nigdy nie miałam z tym problemu.

1. Rozumiem... Dobrze powiedz mi, jakie uczucia wzbudzał w tobie ten mężczyzna?

2. Hmm... zainteresowanie. Na twarzy... właśnie przez to, że wydaje się osobą bardzo dojrzałą, osobą właśnie która mogła w życiu wiele przejść, wydawała mi się bardzo interesująca. Także czekałam na ruch również, bo to jest tak, że ta stabilizacja powodowała tak, że trochę czekało się czy on ruszy się chociaż delikatnie i nie doszło do tego więc jakby cały czas czekałam.

1. Rozumiem. A powiedz mi jak odczułaś jego zjawienie się w tej scenie w tej naturze, w tej zieleni w tych lustrach? Czy coś się zmieniło, kiedy on się pojawił?

2. Tak zdecydowanie. Bo zmienił się też temat wideo przez to, że pojawiła się postać. Na początku mieliśmy samą naturę a dalej jest to naturalna sprawa i dalej mamy żywy organizm, który pokazuje emocje. Nie widzimy tego w drzewach ani w wodzie, możemy to dopiero zobaczyć w wodzie, więc jakby... ymm... tak jak wspomniałam: zainteresowanie.

1. Zainteresowanie mhm. I jakoś się zmieniła relacja tej zieleni? Tej natury...

1. Przestałam w ogóle zwracać uwagę...

1. Przestałaś zwracać uwagę... mhm

2. Człowiek skupił moją uwagę w pełni.... że już tak właściwie nagle natura stała się tłem, wcześniej grała pierwszą rolę.

1. Mhm... Powiedz mi co wtedy słyszałaś. Czy dźwięki się zmieniły czy coś nowego usłyszałaś?

2. Już nie pamiętam... Z dźwięków pamiętam właśnie tą... umm... ten jednostajny dźwięk i pamiętam moment deformacji a potem pamiętam, kiedy instrumenty pojawiły się, te takie, jak już wspomniałam, te takie azjatyckie. Tylko tyle pamiętam.

1. A zrobiłaś ciekawy gest. Pokazywałaś mi dźwięki w ten sposób?

2. Tak jak na osi. Wyobraziłam sobie oś i na tej osi właśnie próbowałam wyjaśnić tobie oraz sobie jak zapamiętałam ten dźwięk.

1. A co znaczył ten gest? <pokazuję gest, który badana wykonała ręką - ruch w górę>

2. Ten gest? Moment deformacji.

1. Moment deformacji. Ok.

2. Tak, kojarzyłam to jako fale, mimo że było to przedłużenie po prostu. To było wydłużenie jakby sceny. Prawdopodobnie jednego piksela, który był rozciągnięty a ja pamiętam to jako falę.

1. Mhm. Pamiętasz to jako falę. Ok. Opisz mi moment, kiedy nastąpiła deformacja.

2. Hmm... <cisza>, bo ja już mówiłam niektóre rzeczy i próbuję odnaleźć w głowie nowe stąd ta pauza.

1. Nie denerwuj się, możesz powtórzyć.

2. No właśnie ja nie lubię powtarzać, dlatego dlatego szukam czegoś nowego po prostu i ciężko mi odpowiedzieć teraz.

1. A kiedy deformacja się zaczęła? Pamiętasz może?

2. Tak. Mniej-więcej $\frac{1}{3}$ ekranu jak już była zaczęta lasem - naturą i ten mały fragment, który został i był rozciągany i pamiętam ten moment kiedy cały obszar manipulacji zachodził już na cały i wypełniał cały ekran i wtedy nastąpiła zmiana muzyki... właściwie nie zmiana... wtedy dołączono po prostu kolejny dźwięk, który był właśnie też tym rozciągnięciem. Umm... i później zaczęto deformować kolory... czego nie było wcześniej, nie przypomniałam sobie tego wcześniej, ale sam obszar rozciągnięty był również manipulowany. Pojawiło się bardzo dużo barw które nie pojawiały się, nie były zestawieniem tych kolorów które były poprzednio, pamiętam, że była czerwień.

1. Mhm... czerwień zobaczyłaś, tak?

2. Tak! Pamiętam czerwień, ale nie pamiętam czy ona była naprawdę, teraz sobie już nie przypominam.

1. Skoro tak to odczułaś, to być może ma to znaczenie.

2. Tak, ale pamiętam, że właśnie pojawiły się kolory które teoretycznie nie powinny się pojawić, bo nie była to inspiracja kolorem który powinien się pojawić, ze względu na to, że wcześniej ta manipulacja i ta kolorystyka wynikała jakby z natury i właśnie tak taka zmienność.

1. Bo z początku, kiedy zobaczyłaś tego mężczyznę, obraz zaczął się rozciągać... jakby ten fragment obrazu zaczął się rozciągać... prawda? W pewnym momencie zobaczyłaś pewne zepsucie tego schematu, tak? Jak to odczułaś? Jak to rozpoznałaś? Co ci to zrobiło?

2. Przede wszystkim bardzo podobał mi się ten fragment, podobało mi się to wprowadzenie. Taka ingerencja w naturę. Bo to nadal była natura tylko była zinterpretowana w inny sposób i bardzo mi się to podobało. Jakie wywołało we mnie uczucia... mmm... wyostrzyły mi się zmysły, zaczęłam wyszukiwać tam więcej tych kolorów, przez to, że pojawiły się tam nowe barwy, uformowało się. Teraz pamiętam, że jak pokazałam tą falę, to teraz już pamiętam, że też się deformowało w łuk, że te kształty się trochę obłe zaczęły pojawiać w tych liniach, że to nie było proste, tak jak to było poprzednio.

1. Co zobaczyłaś pomiędzy tymi liniami, na zewnątrz nich?

2. Hmm... strumień światła po prostu. Wydawało mi się, że to jest światło po prostu, rozproszone... rozciągnięte w tę stronę moje wyobrażenie poszło.

1. A kiedy zobaczyłaś te nowe kolory, które ci sprawiły przyjemność, które ci się bardzo podobały, to co dalej się stało?

2. Pojawiły się wtedy mniej więcej... znaczy nie wiem czy dokładnie w tym momencie, ale wiem, że już wtedy były te instrumenty dodatkowe, trzecia warstwa dźwięku.

1. Nowe dźwięki... mhm... i co to były za instrumenty? Jakie instrumenty sły-
szałaś?

2. Hmm... kojarzy mi się struna. Taka niska struna. Nie wiem czy dobrze pa-
miętam. Pamiętam to jako niski dźwięk struny. Bardzo niski i też drewniany
jakiś... nadal drewno... nadal bardzo naturalny, organiczny, instrumenty... taki
pierwotny.

1. Pierwotny... mhm...

2. Tak bo jest bardzo ważne, że akurat myślałam przez całe wideo, że to jest
bardzo... wszystko jest takie pierwotne. Że te dźwięki bardzo współgrają z pier-
wotnością natury, ta postawa człowieka, taki uduchowiony sport...

1. Rozumiem, że to było dla ciebie przyjemne doświadczenie, tak?

2. Tak.

1. A kiedy pojawiły się te nowe linie, te nowe kolory, które ci sprawiły przyjem-
ność, to co odczułaś w swoim ciele? Coś się stało? Przedtem wskazywałaś
ramiona...

2. Myślę, że też doszło do tego rozluźnienia. Jak próbuję przywołać się do zre-
laksowania, to właśnie opadają mi ramiona i myślę, że jeżeli zadziałał na mnie
w ten sposób to właśnie tak zadziałał.

1. I co się dalej stało?

2. Pojawiła się postać... deformacja postaci i tych ruchów.

1. Skąd ona się pojawiła?

2. Na środku pojawiły się palce. Pamiętam właśnie te dłonie, które tak się roz-
ciągały. Najpierw zaczęło się od dłoni. Tak... tak to pamiętam.

1. Jak to się stało, że rozpoznałaś dłonie.
2. Były widoczne! Mimo tej całej deformacji uważam, że były bardzo widoczne. Tak że było widać, że to jest dokładnie dana część ciała.

1. Czyli ani przez moment nie miałaś...
2. ...nie miałam wątpliwości, chyba, że dochodziło do tego największego rozciągnięcia, to wtedy jakby... ten moment rozciągnięcia ciała współgrał dokładnie z liniami, które się pojawiały, tak że robiły się bardzo spójne.

1. Mhm... i co się działo dalej?
2. Zaczęłam widzieć, pamiętam ten ruch, dlatego pomyślałam o Tai-Chi, bo pamiętam, że to były dokładnie właśnie takie ruchy... nie wiem, czy Tai-Chi... bo w sumie Tai-Chi jest właśnie takim spokojnym sportem... chociaż Karate też ma takie ruchy... no ale dobrze... ale kierunek właśnie azjatyckich sportów. Takich najbardziej uduchowionych... polegają na koncentracji.

1. A powiedz mi jak..., kiedy odczułaś to uduchowanie to jak to odczułaś?
2. Że zinterpretowałam, że to jest...

1. Mhm.
2. Po prostu wiem o tym, że... znam proces... znam nie z własnego doświadczenia. Bardzo bym chciała pójść na Karate, myślałam o jakimś sporcie walki, ale też wiem, ile wymaga koncentracji właśnie ten sport.

1. Pozwól, że inaczej zadam to pytanie. Kiedy czujesz to uduchowanie, wynikające z widoku karate albo tai-chi, to jak to odczuwasz.
2. Hmm... ok... wracam do tego spokoju...

1. Gdybyś miała mnie nauczyć po prostu odczuwać to...

2. Myślę o wyłączeniu emocji o białej przestrzeni... czysta biała przestrzeń. Właśnie to zrelaksowanie i uspokojenie oddechu na przykład. Hmm myślenie o swoich mięśniach myślę, że to był ważny aspekt.

1. Ta biała przestrzeń to jest coś co widzisz? Czy to jest pojęcie? Co to jest?

2. Próbuję sobie wyobrazić. Bardzo mnie uspokaja biała przestrzeń.

1. A kiedy myślisz o rozluźnieniu tych mięśni...

2. Wyobrażam sobie jak one się rozluźniają.

1. Mhm...

2. Koncentruję się na nich. Znaczący... uczono mnie medytacji więc to też przez to.

1. A czy ty te mięśnie wtedy widzisz, czy je czujesz, słyszysz?

2. Nie, czuję. Nie wyobrażam sobie, bo to jednak jest mięso i nie jest to dla mnie tak jakoś atrakcyjne wizualnie, ale tak po prostu... jest to ciekawe. Hmm... po prostu wiem, że on się tam znajduje i koncentruję się na samym takim obiekcie, którego nie wyobrażam sobie. Tylko po prostu patrzę na swoją skórę albo wyobrażam sobie ten fragment, tą zewnętrzną część.

1. Mhm... i te dźwięki jakoś współgrają z tym twoim cielesnym odczuciem duchowości?

2. Tak... tak... bardzo. Właśnie przez tą pierwotność.

1. Przez tą pierwotność...

2. Tak. Że właśnie myślę o medytacji i o koncentrowaniu się i właśnie takie naturalne dźwięki, bardzo pierwotnie bardzo pomagają.

1. A powiedz mi... w tym momencie, kiedy te części ciała się wyłaniają i postaci i czujesz duchowość, to patrzysz na ten obraz jakbyś była obserwatorem, czy jakbyś była na zewnątrz?

2. Hmm... koncentruję się tak, że wyobrażam sobie, że jestem jednak w tej przestrzeni, gdzie dzieje się cała akcja.

1. Ok. A w porównaniu z tym wcześniejszym odczuciem to jest mocniejsze czy silniejsze?

2. Umm... mocniejsze zdecydowanie. O dziwo manipulacja bardziej działa uspokajająco niż sama natura.

1. Aha...

2. To jest właśnie ciekawe, że abstrakcyjna forma bardziej działa na wyobraźnię, niż to co jest łatwo dostępne i jakby oczywiste.

1. W porządku. Co się dalej działo w tym filmie?

2. Hmm... postać zaczęła znikać. Cała manipulacja... i pamiętam, że ostatni fragment to właśnie były wydłużane palce, zdeformowane. I następnie wszystko zaczęło przechodzić do normy. Znowu widziałam las... spokój... dźwięki chyba też... już zaczynam nie pamiętać tych elementów tak dokładnie.

1. Spokojnie. A jakie uczucia w tobie to wywołało, że te palce zaczęły się wydłużać i wróciliśmy z abstrakcji do natury?

2. Poczułam, że to tak już będzie koniec.

1. Skąd wiedziałaś, że to będzie koniec?

2. Właśnie to jest tak że myślałam, że głównym bohaterem jest ta manipulacja i już myślałam, że nie pojawi się drugi raz, że to była ta najważniejsza część i że teraz już wracamy do normy, że teraz już nie będzie manipulacji... już jest to co było na początku. Że jakby krąg... krąg życia też.

1. Aha... krąg. A powiedz mi jak rozpoznałaś, że to jest krąg?
2. Umm... sposób poruszania się kamery po prostu zdominował to, że nie potrafiłabym inaczej spojrzeć.

1. A powiedz mi..., kiedy patrzyłaś na ten ruch, odczuwałaś go tak jakby ktoś zataczał krąg, to odczuwałaś to tak jakby robiła to kamera, czy tak jakbyś ty się obracała?

2. Mimo, że czułam tak jakbym uczestniczyła w tym, to czułam, że to jest ruch kamery. Było widać, że to nie było takie naturalne w pełni, widać w tym było technologię mimo wszystko... taki sposób kadrowania. Właśnie tego zniekształcenia troszeczkę po bokach...

1. A powiedz mi co zobaczyłaś po tym jak już manipulacja zniknęła?
2. Znowu natura... znowu drzewa i znowu skoncentrowałam się na zieleni...

1. Na zieleni się skoncentrowałaś...

2. ... która była na środku.

1. Super! Dziękuję ci bardzo.

2. Dziękuję!

Osoba #3 - Mężczyzna 25 lat, muzyk

1. Chciałbym żebyś się nie śpieszył. Bo będą czasem pytania dziwne, może czasem nawet irytujące, ale postaraj się po prostu mieć otwarty umysł na to.

2. Mhm...

1. Powiedz mi ile masz lat.

2. 25... tak? Tak! <śmiech>

1. Słuchaj... chciałbym żebyś powrócił myślami do pierwszego kadru, kiedy film się zaczął. Przypomnij sobie proszę pierwszy kadr, który zobaczyłeś. Przypomnij sobie jak siedziałeś, jak się czułeś, jak twoje ciało się czuło... co miałeś wtedy w głowie, o czym myślałeś. Przywołaj proszę te wszystkie myśli, nie śpiesz się.

2. Na pewno potrzebowałem się skupić, to było taka... chociaż na szczęście obraz i dźwięk powala mi się skupić. Więcej... gdzieś tam żądał ode mnie tego żebym się skupił... dlatego, że ten taki klik winylowy... czy taki... był taki... był czymś... ja odbieram osobiście przynajmniej i z doświadczenia też widzę, że ludzie tak to odbierają... ten klik winylu jest takim dźwiękiem... nie jest ani... ani spokojnym, ani też przesadnie emocjonalny... w sensie nie jest neutralny tylko jest takim dźwiękiem, który wzbudza... może nie kolor żółty, że krzyczy, ale jest takim... takim dźwiękiem dziwnym.

1. Mhm... chciałbym się skupić przede wszystkim nad tym jak ty to odczuwasz. Czy jeżeli mówisz „kolor żółty” co masz na myśli?

2. Ja osobiście, kiedy widzę kolor żółty to jest to dla mnie taki po prostu krzyk w sensie: „zwróć na mnie uwagę”. Natomiast ten dźwięk winylu, czy kliku, jest takim dźwiękiem, który... jest bardzo łatwo go zabić... w sensie bardzo łatwo niknie w innych dźwiękach, ale gdy jest postawiony taki sam to jest dźwiękiem nieco usypiającym... może inaczej... nie usypiającym... dźwiękiem takim trochę wprowadzającym w trans.

1. Mhm... a powiedz mi...

2. Jest delikatnie niepokojący.

1. Jest delikatnie niepokojący. A powiedz mi czy, mówiłeś o kolorze żółtym, czy kiedy słyszysz ten dźwięk, widzisz jakiś kolor?

2. Umm... myślę, że te kolory które tam były bardzo dobrze odzwierciedlały kolorystykę tego dźwięku.

1. Mhm... jakie kolory tam były?
2. Umm... na pewno zieleń... ogrom zieleni... dużo odcieni takiego brązu czerwonego... gdzieś w tych okolicach.

1. I one dobrze pasowały do tego dźwięku?
2. Hmm... przede wszystkim kolor wody idealnie pasował, ta szarość... taka nieokreśloność... bardzo mocno zdesaturowane odcienie niebieskiego.

1. Mhm... skupiłeś się przede wszystkim na dźwięku, co jest logiczne. Mówiłeś przede wszystkim o kliku, czy jeszcze coś słyszałeś?
2. Tak! Oczywiście potem...

1. Mówimy na razie... poprosiłem cię żebyś wrócił do pierwszego kadru więc jesteśmy tutaj.
2. Nie byłem w stanie tego sprecyzować, ale wydawało mi się, że na początku był już taki niski, czy taki ciemny ambient... w sensie jakiś taki dłuższy, ciągnący się dźwięk, smużysty... drono-podobny. Natomiast... na początku myślałem, że to jest jakiś niewiem... dźwięk z zewnątrz... czy ktoś jeszcze szumi... czy ktoś jeszcze mówi. Ale potem zdałem sobie sprawę z tego, że to jest rzeczywiście dźwięk w filmie. Więc na początku nie zidentyfikowałem tego jako dźwięk wewnętrzny filmowy, ale pewnie gdybym miał go na słuchawkach, gdyby były inne zupełnie inne warunki, to pewnie od razu bym wiedział, że to jest jednak dźwięk pochodzący z filmu...

1. Powiedz mi... ciekawi mnie to, że mówisz „ciągnący się dźwięk”. Czy kiedy słyszałeś w tamtym momencie dźwięk, który się ciągnął... umm... jak rozpoznajesz, że jest ciągnący?
2. Hmm... to jest dobre pytanie... i tu chyba nie jestem... znaczy na pewno przez czas trwania, ale też przez jakąś taką dziwną nieokreśloność barwową. W sensie takim, że ponieważ jest niski... to gdzieś tam poczucie wysokości się zatracza delikatnie i też poczucie tej barwy i to powoduje, że to wszystko jest

takie... mnie się to zawsze kojarzy z takimi glutami... w sensie z takimi... taką..., ale nie w sensie „zzz flegmą” taką...

1. Czy kiedy zobaczyłeś pierwszy kadr tego filmu, usłyszałeś te dźwięki, ten klik winylowy, jak go określiłeś... później usłyszałeś ten dźwięk ciągnący się i rozpoznałeś go jako ciągnący, to czy miałeś jakieś odczucie wizualne? Jak opisałeś te gluty na przykład?

2. Wiesz co? Jak już to raczej coś takiego... odczucie wizualne...

1. Czy zobaczyłeś te gluty, czy to po prostu...

2. Nie to było akurat przez to, że te dźwięki zaczęły mi się akurat tak kojarzyć... natomiast na pewno zwróciłem uwagę na to skąd ten dźwięk znam i niestety już tam gdzieś pod koniec się niestety bardzo zdradził... wiedziałem, że to jest flet Persfolda... natomiast ten dźwięk skojarzył mi się z takimi..., jeżeli miałbym skojarzyć go wizualnie...

1. Pytam czy w tamtym momencie coś zobaczyłeś czy tylko słyszałeś.

2. Nie zobaczyłem. Poczułem.

1. Poczuleś? Co poczułeś?

2. Ciężar.

1. Gdzie poczułeś ten ciężar?

2. Poczułem jakąś taką grawitację w sobie.

1. Wskazałeś na klatkę piersiową. Gdzieś tutaj?

2. Całościowo, poczułem, że coś mnie gdzieś tam przyciska trochę w dół.

1. To było nieprzyjemne doświadczenie, czy przyjemne?

2. Myślę, że to nie jest dobra kategoria.

1. Mhm... to jak byś to opisał?

2. Bardziej jako... po prostu doświadczenie. W sensie, że mam do tego stosunek ambiwalentny, ale po prostu poczułem, że to po prostu mnie gdzieś tak osadza w tym wszystkim. Trochę tak jakbym się rozsiadł w tym dźwięku i w tym obrazie.

1. Mhm... a powiedz mi... to jest rzecz, która pojawiała się dopiero przy tym dźwięku? To jest nowa rzecz? To rozsiadanie się.

2. Wydaje się, że też obraz temu dużo pomógł. Nawet bardzo dużo. Ten spokój ta zieleń...

1. Właśnie jakbyś mógł mi opisać obraz... bo mamy dużo do porozmawiania...

2. Ja mam mnóstwo skojarzeń z obrazem. I ponieważ jeszcze kilka lat... nie rok temu byłem tam... właśnie widziałem podobny krajobraz. Też taka spokojna woda i takie... zalesiony brzeg po prostu jeziora jakiegoś... hmm i to gdzieś tam mnie jakoś przyjemnie uspokoiło, ale jednocześnie też... bez dźwięku pewnie by mnie uspokoił. Natomiast z dźwiękiem umm... mi się to wszystko kojarzyło bardzo mocno z zielenią, na pewno.

1. Mówisz teraz o dźwiękach, tak?

2. Znaczy o całości. To wszystko kojarzyło mi się bardzo mocno z zielenią. Z takim poczuciem, że zieleń może być zarówno: trawa jest zielona, jak i trucizny w filmach są zielone. Czyli chodzi o tą taką... o ten niepokój... taki, że coś tu się dzieje... emocjonalnie.

1. A powiedz mi..., kiedy mówisz: „kojarzy mi się z zielenią” to co robisz żeby ci się coś skojarzyło z zielenią? Kiedy patrzysz na... co się dzieje w tobie?

2. Znaczy ja na pewno nic nie robię, żeby mi się to skojarzyło z zielenią... w sensie to jest coś co podświadomie wychodzi...

1. ... dzieje się samo... mhm...

2. ..., a natomiast jak to odczuwam? To jest dobre pytanie. Wydaje mi się, że gdzieś tam na tej zasadzie, że podświadomie łączę te wszystkie elementy z całą identyfikacją koloru zielonego, w sensie z całym takim bagażem znaczeniowym... w sensie, że tak jak już powiedziałem: zielona jest trucizna i zielona jest trawa. Czyli tak naprawdę nie łączę tego z kolorem zielonym tylko z pojęciem koloru zielonego.

1. Dobrze... teraz chciałbym żebyśmy się troszeczkę przenieśli dalej w twoim wspomnieniu tego filmu, zobaczyłeś pierwszą klatkę, usłyszałeś pierwsze dźwięki, rozpoznałeś jako „ciągnący się” ten dźwięk, poznałeś ten winylowy dźwięk, dużo zieleni... prawda? Obraz jak dobrze rozumiem uspokajał cię, dźwięk troszeczkę rozpraszał...

2. Nie, nie rozpraszał. Bardziej, że gdyby był sam obraz to bym pewnie gdzieś tutaj opadł z emocjami, z takim poczuciem... pewnie bym się rozsiadł tak wygod, a ten dźwięk tak powodował, że czułem takie troszeczkę... troszeczkę zwrócił na siebie uwagę i cały obraz też zwrócił na siebie uwagę. To wszystko... czułem, że to gdzieś podąża, że to nie jest takie tylko stworzenie przestrzeni, ale uważałem, że coś tam jest takiego ukrytego.

1. Skąd wiedziałeś, że podąża? Jak ci się to objawiło, że zrozumiałeś w pewnym momencie, że to podąża?

2. Na pewno, przez ruch kamery... to na pewno. Ale przez ten powolny też rozwój. Na początku nie było tego wyraźnego basu. Gdzieś tam w pewnym momencie się pojawił i już wtedy poczułem, jak pojawił się po raz pierwszy, ten punktowy dźwięk, który był tak umiejscowiony punktowo... zrobił takie... no nie wiem... przez trzy sekundy brzmiał, potem była cisza... poczułem, że zaraz wróci prawdopodobnie, już tego się nawet domagałem. Moje ciało tego chciało, żeby on wrócił.

1. Wskazałeś znowu brzuch, klatkę piersiową... czy to gdzieś tutaj czułeś?
2. Wydaje mi się, że nie to jest raczej takie... tak gestykuję.

1. Ok.

2. Ja po prostu czułem wewnątrz jakieś takie napięcie... hmm... to jest coś takiego, z czego jak sam często korzystam, że gdy chcemy stworzyć napięcie w człowieku to właśnie czasami wystarczy pozostawić ciszę po dźwięku, który był przed chwilą, bo ten człowiek może się domagać jeszcze raz tego dźwięku. W sensie chodzi właśnie o to pozostawienie w napięciu.

1. Powiedz mi, kiedy ten pierwszy bas się pojawił i pojawiło się w tobie to oczekiwanie, żeby pojawił się znowu, to czułeś go gdzieś w konkretnym miejscu?

2. Znaczą najpierw powiem może tylko tyle, że ten bas mi się spodobał. Stwierdziłem wtedy, że to jest fajne, jest bardzo niepokojące, nie jest takie... spokojne, ale niepokojące. To jest troszeczkę oksymoron, ale chodzi o to poczucie, że trochę jestem bezwiednie wciągany w tą grę... wiem, że nic mi nie grozi, ale jednocześnie mam poczucie takiego..., że..., że... oglądam to jako trzecia osoba, obserwator, jestem nastawiony do tego troszeczkę tak neutralnie, ale muszę... byłem przygotowany na... nawet, że może wydarzyć się coś złego. Byłem przygotowany na to, że może wydarzyć się jakaś tragedia, ale gdzieś to wszystko było takie... cały ten obraz i cały ten dźwięk powodowały, że przyjmowałem to właśnie w takiej roli obserwatora.

1. Czyli kiedy patrzyłeś na ten obraz i słuchałeś tej muzyki, nie czułeś, że jesteś częścią akcji?

2. Nie, nie poczułem tego. Poczułem raczej, tak jak powiedziałem, że jestem w roli obserwatora.

1. Czuleś się bezpiecznie, pomimo tego, że czuleś pewien niepokój. Tak?
2. Hmm... tak, tak. Właśnie w związku z tym, że jestem... trochę tak jakby... nie wiem... być duchem i po prostu chodzić po domach. Czuję się bezpiecznie, bo nikt cię nie może skrzywdzić, ale jesteś obserwowanym tak w wirze wydarzeń.

1. Tak... powiedz mi, gdy zobaczyłeś ruch kamery, po pierwszym kadrze, to co wtedy się stało?

2. Chciałem jeszcze wymienić to słowo napięcia, po tym basie który słyszałem. To budziło moją ciekawość - „co wydarzy się dalej”, ale też jakieś takie napięcie chyba nawet mięśniowe. W sensie urealnijające się nawet w takim napięciu fizycznym, cielesnym.

1. Gdzieś konkretnie je poczułeś?

2. Wydaje mi się, że to jest bardzo... raczej takie odczucie... może teraz myślę sobie, że to był jakiś rodzaj napięcia, ale żadnego napięcia nie było, to jest kwestia... a jeśli już to w barkach. Jakieś takie przesunięcie barków do przodu.

1. Ok. A kiedy kamera się dalej przesuwała co dalej zobaczyłeś i usłyszałeś? Możesz mi to opisać?

2. Gdy ta kamera dotarła do człowieka...

1. W pewnym momencie się człowiek zjawił. Tak?

2. Tak. W pewnym momencie pojawił się człowiek. Po czym ona (kamera) tak powoli sunęła i krajobraz był podobny.

1. W którą stronę?

2. W którą stronę szła kamera?

1. Tak

2. Oczywiście, że w prawo. W sensie wszystko się przesuwało w tą stronę, całość krajobrazu z kolei się przesuwała z naszej perspektywy z prawej do lewej, więc kamera obracała się w prawą stronę.

1. I co później zobaczyłeś?

2. Tego człowieka. Jak zobaczyłem tego człowieka zanurzonego po kolana w wodzie to poczułem rzeczywiście, że coś tu nie gra... i chyba wyszedłem trochę z tej roli obserwatora na chwilę.

1. Ok. W jaki sposób? Skąd wiedziałeś, że wyszedłeś? Z roli obserwatora?

2. Nie wiedziałem, raczej teraz sobie tak analizuję to co czułem, że coś tutaj jest rzeczywiście znaczącego, ta postać człowieka, była taką postacią hmm... która już nie była... jakby to ująć... trochę tak jakby patrzeć na kamień albo dziecko. Co wywołuje więcej... emocji w człowieku?

1. Rozumiem, czyli po prostu więcej emocji...

2. Tak oczywiście, że jestem bardziej emocjonalnie związany z obrazem człowieka, więc jak zobaczyłem tego człowieka to poczułem, że on został też wciągnięty w tą grę i że to nie jest... tak jakby troszeczkę wyszedłem z tej roli obserwatora i stałem się też... znaczy dalej byłem obserwujący, ale to już zaczęło na mnie oddziaływać.

1. I w jaki sposób to na ciebie oddziaływało? Coś poczułeś? Coś usłyszałeś? Może powiedziałeś coś do siebie?

2. Poczułem na pewno olbrzymie napięcie z tego obrazu, w sensie jakby tutaj to napięcie sięgnęło zenitu i wiedziałem, że musi zostać jakoś rozwiązane w dziwny sposób.

1. Jak odczuwałeś to napięcie?
2. Tak jak powiedziałem. To mogło być tylko wrażenie, może się tak troszeczkę, delikatnie poruszyć barkami, to może być takie zamazane wrażenie, wspomnienie, które nigdy nie istniało, natomiast na pewno poczułem takie napięcie po prostu psychiczne. W sensie poczułem: „ok wchodzimy na wyższy poziom” i wtedy zaczęła mi się też muzyka przeobrażać.

1. W jaki sposób zaczęła się przeobrażać?
2. Że ten bas zaczął się pojawiać coraz częściej i zaczęło gdzieś tam powoli ewoluować, w sensie grać jakieś figury.

1. Jak odczułeś pojawienie się basu? Czy jakoś to wpłynęło na...
2. Wtedy to zdjęło ze mnie ten ciężar tego oczekiwania na bas... to na pewno... i może zwróciło właśnie uwagę na obraz.

1. I kiedy zwróciło twoją uwagę na obraz to co zobaczyłeś?
2. Hmm... no tak jak powiedziałem przed chwilą, tego człowieka.

1. Jaki on był? Jak go widziałeś?
2. Realnie, czy wyobrazeniowo?

1. Niema różnicy. Jak go zobaczyłeś?
2. No zobaczyłem go, tak jak ci już powiedziałem - po kolana w wodzie i nie pamiętam twarzy... niestety nie pamiętam twarzy... a szkoda, bo wtedy bym może zwrócił uwagę czy jest zwrócony w dół czy do góry. Wydaje mi się, że był zwrócony tak do przodu. Natomiast, tak jak już powiedziałem, nie mam pamięci do twarzy... niestety. Wiem tylko, że miał brodę, był siwy... that's all.

1. Ok. A jakie emocje jego obecność wywołała? Po za tym, że troszeczkę poczułeś się bardziej zaangażowany?

2. Na pewno właśnie jeszcze większy niepokój. Bo tak jak już powiedziałem, ten człowiek został wciągnięty w tą grę i w związku z tym, że ta gra jest taka właśnie... wcześniej byłem tylko obserwatorem... wciągnięty w tą grę, ale tak jak już powiedziałem, tylko w roli obserwatora... troszkę tak jakby grać w Counter Strike i po prostu paść. Ale nagle okazało się, że już wchodzę w tą grę tak głębiej... tak jak ten człowiek.

1. Chciałbym się jeszcze zatrzymać na chwilę na tym co przed chwilą powiedziałeś. Kiedy grasz w Counter Strike'a i nagle padasz...

2. Akurat nie gram w CS'a...

1. ...no ale stosuję twoje słowa. To w jaki sposób jest to uczucie podobne do tego, że ten człowiek się wyłania? Jak to odczuwasz po prostu? Gdybyś miał mnie nauczyć tego jak odczuwasz tę emocję to od czego byś zaczął, żeby mnie tego nauczyć?

2. Ja myślę, że tutaj troszeczkę wchodzimy na... ryzykowny rejon, który może być w końcu nieprawdą... w sensie takim, że ten Counter Strike to był właśnie taki przykład tej gry z obserwatorem. Powiedziałbym raczej, że kiedy zobaczyłem tego człowieka... teraz mi się to skojarzyło z tym „Rec'kiem”. Jest tam taka scena, kiedy powoli obracająca się kamera najeżdża na dziecko zmutowane, czy tam opętane... i troszeczkę było to takie samo wrażenie. Cała ta poza tego człowieka... to, że był w wodzie... to, że był w tej wodzie... zwłaszcza w tej... wzbudziła we mnie właśnie ten niepokój który wyciągnął mnie... może inaczej... teraz sobie to wreszcie poukładałem. Ten człowiek w wodzie troszeczkę tak jakby wyciągnął mnie z tej roli obserwatora i tak jakby posadził mnie też w tej wodzie, w sensie też jakbym stał w tej wodzie po kostki.

1. Skąd wiedziałeś, że stoisz w wodzie po kostki?
2. Nie! To jest... teraz tak sobie to tłumaczę. Natomiast rzeczywiście wszedłem w taką rolę, tej osoby, która to obserwuje, ale jest w obrazie.

1. A dlaczego woda jest dla ciebie ważna w tym co widzisz?
2. To jest dobre pytanie...

1. Jakie emocje ona w tobie wzbudza? Może sobie coś przypominasz? Może coś widzisz? Czujesz? Może jakiś zapach?
2. Na pewno czuję chłód. A ja chłodu nienawidzę i to może też powoduje we mnie większe... większy strach, niepokój? Strach to jest jeszcze za dużo powiedziane - niepokój.

1. Czujesz chłód. W porządku... i powiedz mi..., kiedy widzisz tego człowieka w wodzie i akcja troszeczkę cię wciąga w środek pomimo, że nadal czujesz się jeszcze obserwatorem i kamera dalej idzie w prawo... umm... co się dalej dzieje?

2. No w pewnym momencie obraz się po prostu rozmywa. Jest niestety... mam wrażenie, że ten punkt rozmycia jest za ostry..., że nagle jest przecięcie tego... tych realiów. Wkracza w jakiś taki świat zbyt... znaczy to jest zbyt szybkie, zbyt punktowe, że nagle „ciach” i mamy „świat pikselozy”. Jest to dla mnie coś dziwnego, nie pojętego... i z początku mam wrażenie, że pewnie zmierza to do tego, żeby zatrzeć to wrażenie tego przesuwania w prawo, czy tego obrotu w prawo, ale potem odkrywam, że ten obraz nawet jest... właściwie konstrukcja tego obrazu jest taka, że wszystko się nadal porusza od tej prawej do lewej. Ten ruch pozostaje.

1. A powiedz mi... jak ty to przeżywasz? Co to tobie robi, że czujesz, że to za szybko jest? Że to rozmycie...

2. ..., że ten punkt przecięcia? Chyba to jest technologicznie... albo to, że mógłbym wyznaczyć tę linię, poza którą obraz już nagle jest inny. Gdyby to było...

nie wiem... bardziej takie..., gdyby ta linia była bardziej taką ... nie linią prostą tylko taką połamaną, to pewnie to wrażenie byłoby inne... to jest moim zdaniem troszeczkę za ostre, zbyt gwałtowne.

1. I jak tą gwałtowność odczuwasz? Coś budzi to w tobie? Jakąś emocję?
2. Coś się ze mną nie zgadza. Coś się ze mną nie zgadza.

1. Jak to niezgadanie się w tobie się objawia? Coś sobie mówisz? Czy coś czujesz?

2. Nie, no... mówię po prostu, że coś przyszło za szybko. Że coś jest zbyt ostre. Ostrość to jest dobre pojęcie, jakbym przejechał po stole i nagle poczuł krawędź. Albo jakbym przejeżdżał właśnie po tym stole, <wskazuje na stojący w sali prowizoryczny stół z nieheblowanej płyty> to znowu porównanie tylko, i poczuł, że przechodzę na kolejny stół, który ma na przykład inną fakturę.

1. I kiedy przechodzisz na inny stół to czujesz... co? Jakbyś to nazwał?

2. ... <śmiech> w sensie... to jest kolejne porównanie... co czuję, gdy przechodzę przez ten obraz? ... to jest bardzo dobre pytanie... nie wiem co czuję. Czuję, że na pewno coś się zmieniło.

1. A skąd wiesz, że coś się zmieniło?

2. No na pewno przez ten punkt przecięcia. To na pewno i przez to, że obraz w ogóle stał się zupełnie inny... ale na pewno... takim znaczącym odczuciem, czy uczuciem.

1. A kiedy teraz dochodzisz do tej blokady, to powiedz mi: skąd wiesz, że nie wiesz?

2. Hmm... świadomie nie wiem. Podświadomie pewnie gdzieś to we mnie jest, natomiast nie potrafię chyba tego nazwać.

1. Mhm... w porządku. Jakbyś mógł mi opisać co się dalej później dzieje? Dobrze?

2. Potem wchodzi flet Persfolda, który już rozpoznaję od razu i który wiem czym jest i wiem, jak on brzmi i niestety od razu budzi mi skojarzenia poza obrazem, niestety.

1. W jaki sposób przeżywasz te skojarzenia?

2. Akurat przyjemny, bo bardzo lubię ten instrument, bardzo lubię utwory napisane na ten instrument... umm... co się dzieje z kolei w obrazie?

1. Jeszcze chciałbym zapytać o ten flet. Czy masz jakieś odczucie wizualne, czy po prostu jakieś emocje w tobie wzbudza? Uśmiechnąłeś się widzę.

2. Właściwie wszystko we mnie wzbudza, bo to było bardzo fajne doświadczenie posłuchać muzyki wykonywanej w ogóle na tym flecie. Byłem kiedyś na koncercie, na którym były nawet dwa w sumie flety Persfolda umm... i to jest absolutnie fenomenalna barwa...

1. Ale zaraz jak się ten flet zjawiał pierwszy raz...

2. Tak, tak, to od razu miałem skojarzenie z tym, tym...

1. Zobaczyłeś? Usłyszałeś to?

2. Zobaczyłem chyba tą scenę, na której było... to... to... zjawisko które widziałem, a najfajniejsze było to, że to się jakoś tam wkomponowało w moje uczucia które towarzyszyły temu.

1. Ale uśmiechnąłeś się, a przedtem mówiłeś, że czujesz niepokój. Jak to się wpasowywało?

2. Hmm... uśmiechnąłem się, bo zwróciłem uwagę na to, że jedno i drugie doświadczenie jest podobne.

1. Aha... rozumiem.

2. Umm... bo na tym koncercie na którym byłem, też muzyka która była wykonywana... psychodeliczna to jest mało powiedziane i dodatkowo było to wszystko wykonywane jeszcze w półmroku, czasami z wizualizacjami które były też bardzo... bardzo dziwne... powiedziałbym nawet chore niekiedy... umm... więc to gdzieś jeszcze bardziej wzbudziło jakieś takie poczucie... niepokój który mi towarzyszył na początku, przemienił się w taką psychodelię właśnie chyba.

1. A jak to się z obrazem komponowało?

2. Bardzo dobrze mi się komponowało właśnie z obrazem. Zwłaszcza to... to... przelewanie się tego wszystkiego. Właśnie chyba użyłem teraz słowa przelewanie się... to jest dobre skojarzenie...

1. Dlaczego to jest dobre skojarzenie?

2. Bo ten człowiek się tak przelewał właśnie trochę w obrazie... muzyka... nie. Muzycznie niestety tak to nie działało..., aczkolwiek nie musiało. Niestety to jest złe słowo. Muzycznie to nie działało tak, ale nie musiało, bo cała ta muzyka nadawała właśnie jakiejś takiej psychodeli temu zjawisku, temu przelewaniu się tego człowieka, tak jakby stał się nagle jakimś błędem.

1. Czyli w pewnym momencie to człowiek zaczął się przelewać? Tak?

2. Tak.

1. I w którym momencie zauważyłeś, że tam jest człowiek?

2. Wydaje mi się, że od razu. Od razu. Jak już zobaczyłem po prostu ten kolor, który był na tle całego krajobrazu złożonego z tych, tych... warstw.

1. I jaki to był kolor?

2. Kolor skóry.

1. Kolor skóry. Mhm...I powiedz mi..., kiedy pierwszy raz zobaczyłeś tego człowieka, to jakieś emocje ci towarzyszyły? Kiedy znowu zobaczyłeś tego człowieka w tym przelewaniu się?

2. Hmm... jakieś rozwiązanie zagadki? Jakąś ulgę?

1. Ulgę od czego? Co było wcześniej, że teraz sprawiło, że...

2. ... wiem co się stało, wiem co się wydarzyło.

1. Czyli na coś czekałeś? Tak?

2. Chyba tak... chyba właśnie na ten moment, co się stanie. Znaczy, jak zobaczyłem to przecięcie, czekałem co się stanie z tym obrazem.

1. I co dalej nastąpiło jak już ten człowiek zaczął się przelewać, jak to ująłeś?

2. Wszystkie te wrażenia, które omówiłem się odbywały, aż nagle to wszystko pękło... w sensie to był ten moment, kiedy to znowu przeszło na ten obraz i ten człowiek był też odwrócony. Wtedy poczułem, że coś mnie ominęło.

1. Coś cię ominęło.

2. Coś mnie ominęło.

1. A powiedz mi jakie dźwięki słyszałeś podczas tego przelewania się?

2. Znaczy tak jak powiedziałem. Właściwie wszystko to co było wcześniej. To się nawarstwiało, ten flet Persfolda, ten niski bas, jakieś tam smużenie, gdzieś tam w tle, no i ten klik cały czas.

1. Jak rozpoznałeś w sobie to uczucie, że coś cię ominęło? Coś się zdarzyło? Czy co...?

2. Zobaczyłem, że ten człowiek jest odwrócony do mnie plecami.

1. Aha... i jaką emocję to w tobie wywołało, że coś cię ominęło?
2. Takie... emocje... niezrozumienie to nie jest emocja. Znowu niepokój.

1. Znowu niepokój.
2. Tak, znowu niepokój.

1. A ten niepokój, rozumiem przy tej uldze zniknął? Tak? Czy nie? Teraz się znowu pojawił..., czy jak?
2. Inaczej. Jak było to przelewanie się, to sądziłem, że... gdzieś tam jest to taka gra wizualna, taki troszeczkę „cukierek wizualny” i kiedy zobaczyłem tego człowieka odwróconego plecami na końcu, to zrozumiałem, że to jest właśnie to co mnie ominęło. Gdzieś ten trick, twórcy tego powodował, że... no... nie zwróciłem uwagi na to co powinienem chyba. Źle to ująłem... tak mnie zaskoczył.

1. Rozumiem. A jaki był twój stosunek do tego? Czy to znowu wywołało jakiś niepokój?
2. Znaczący wywołało we mnie taką radość artystyczną, taką satysfakcję: „O! Coś ciekawego! Coś fajnego się wydarzyło.”

1. To jest ciekawe! Chciałbym usłyszeć coś więcej na temat tej radości artystycznej.
2. Że... coś głębsze niż wydawało się na pierwszy rzut oka.

1. Ok... uśmiechasz się teraz, to jest przyjemne doświadczenie?
2. Tak! Przyjemne doświadczenie. To jest bardzo przyjemne. To jest właściwie szczyt tego czym się wszyscy zajmujemy, czyli dążenie do tego, żeby nas sztuka poruszała intelektualnie, ale żeby nie była jednowymiarowa, żeby była wielowymiarowa.

1. Kiedy czujesz tą radość artystyczną, to jak ją czujesz?

2. Hmm... to trochę tak..., ale nie... nie mam tego do czego porównać. To nie ma porównania to po prostu coś co jest we mnie od zawsze, to jest coś tak naturalnego dla mnie, że nawet się nad tym nie zastanawiam.

1. Ale gdzieś w jakimś miejscu, gdzieś w ciele to czujesz, czy może poza ciałem?

2. Nie no... oczywiście... nie, na pewno nie w ciele. Na pewno też nie poza mną. To jest głęboko wewnątrz mnie.

1. Głęboko wewnątrz siebie. Mógłbyś to do czegoś przyrównać? Czy nie potrafisz?

2. Nie. Nie jestem w stanie.

1. Ok, dziękuję ci bardzo.

Zakończenie

W niniejszej pracy rozważyłem kolejno: problem danych pierwszoosobowych i problem świadomości w kontekście historycznego rozwoju kognitywistyki, problem naturalizacji metody fenomenologicznej, różne podejścia ruchu fenomenologicznego do metody fenomenologii, następnie szczegółowo omówiłem metodę mikrofenomenologiczną i zaprezentowałem badanie immersji w widowisku audiowizualnym niniejszą metodą. Sadzę, że nie tylko udało mi się wykazać możliwość zastosowania metody fenomenologicznej w badaniach poznawczych, ale niniejsza praca stanowi również przyczynek do zarysowania wielorakości i bogactwa takich zastosowań. Forma metody fenomenologicznej musi zostać jednak zaktualizowana na potrzeby zastosowań i kolaboracji z naukami pozytywnymi. Klasykne ujęcie tej metody jako serii kroków wydaje się ograniczające zarówno dla projektów o ambicjach czysto filozoficznych, jak i zastosowań w naukach o poznaniu. Znacznie lepszym ujęciem oraz wierniej oddającym rzeczywistą praktykę badawczą w ramach ruchu fenomenologicznego jest myślenie o metodzie fenomenologicznej jako zbiorze narzędzi, który być może powinien podlegać ciągłej aktualizacji. Sama mikrofenomenologia jest podejściem, które wykorzystuje fenomenologię w rozumieniu *toolbox*. W wywiadach fenomenologicznych, obserwujemy odejście od apriorycznych analiz doświadczenia, rodem z filozofii transcendentnej Husserla, na rzecz poszukiwania struktur doświadczenia na wzór analizy egzystencjalnej Merleau-Ponty'ego.

Metoda Petitmengin nie jest jednak wolna od krytyki. Problematyczne jest na pewno ujęcie „przedrefleksyjnego”. Petitmengin definiuje „przedrefleksyjne” jako „to, co nie jest jeszcze świadome”²⁰⁴. Jak zauważa jednak Zahavi²⁰⁵, takie zrozumienie „przedrefleksyjnego”

²⁰⁴ C. Petitmengin, 2007, dz. cyt., s. 55, tłum. własne.

²⁰⁵ D. Zahavi, 2011, *Varieties of reflection*, „Journal of Consciousness Studies” 2011, nr 18, z. 2, s. 9–10.

jest błędne. „Przedrefleksyjne”, jak pisze Zahavi, powinno być raczej rozumiane jako „to, co nie jest jeszcze refleksyjnie świadome”²⁰⁶. W tym sensie „przedrefleksyjne” nie było dostępne przed wywiadem, ale stało się dostępne dla refleksji i werbalizacji w jego trakcie. Kolejnym poważnym problemem jest pomieszanie pojęć „introspekcja” i „refleksja”. Twórcy mikrofenomenologii, Pierre Vermersh i Claire Petitmengin, nie mogąc znaleźć zadowalających praktycznych rozwiązań dla swojej metody w ramach klasycznej fenomenologii, próbują łączyć swoje podejście z introspekcjonizmem i filozofią buddyjską. Jak zauważają Martiny i Höffding²⁰⁷, tego typu kolaboracja może prowadzić do pomieszania terminologicznego. Vermersh pisze wręcz wprost:

Jeśli chodzi o faktyczną praktykę gromadzenia informacji o własnym doświadczeniu, nie ma większych różnic między fenomenologiczną „refleksją” a psychofenomenologiczną introspekcją²⁰⁸.

Trudno się jednak zgodzić, że cele refleksji fenomenologicznej, medytacji uważnościowej (*mindfulness*) i introspekcji są takie same. Kolejnym problemem teorii stojącej za mikrofenomenologią jest bardzo metafizycznie obciążone, w moim odczuciu, pojęcie stanu przywołania (*evokation state*). Jak pisze Zahavi, wysoce problematyczne od strony fenomenologicznej jest ujmowanie doświadczeń jako czegoś „wewnętrznego”, czegoś, co „czeka na to, żeby zostać wykopane”, „czegoś, z czym można wejść w kontakt” albo „przybliżyć się”²⁰⁹. Doświadczenia nie mają charakterystyki czysto wewnętrznych obiektów, od których dzieli nas jakaś odległość, możliwa do pokonania, aby się do nich przybliżyć. Zahavi sugeruje raczej, aby trzymać się terminologii powiązanej z uwagą²¹⁰. W odpowiedzi na zarzuty Zahaviego Petitmengin i Bitbol²¹¹ odpowiadają, że „przedrefleksyjne” jest tym, co staje się

²⁰⁶ Tamże, s. 9, tłum. własne.

²⁰⁷ S. Höffding i K. Martiny, dz. cyt., 2016.

²⁰⁸ P. Vermersch, *Describing Practice of Introspection*, „Journal of Consciousness Studies” 2009, nr 16, s. 25, tłum. własne.

²⁰⁹ D. Zahavi, 2011, dz. cyt., s. 13.

²¹⁰ Tamże.

²¹¹ M. Bitbol, C. Petitmengin, *On pure reflection. A reply to Dan Zahavi.*, [online], 2011, [dostęp: 29.11.2020]. Dostępny w internecie: <<http://michel.bitbol.pagesperso-orange.fr/Reply%20to%20Zahavi%20MB%20&%20CP.pdf>>.

dostępne w wywiadzie i wyjaśnione poprzez odczucia, jakie ma badany, zdając sobie sprawę z bogactwa doświadczeń, które przeżył²¹². W późniejszym tekście Bitbol i Petitmengin adresują obawę zgłoszoną przez Zahaviego trochę lepiej, opisując działanie wywiadu w sposób następujący:

Formułujemy nową definicję introspekcji jako „poszerzenia pola uwagi i kontaktu z odtworzonym doświadczeniem” zamiast „patrzenia w głąb”. Pociąga to za sobą alternatywny status zjawisk introspekcyjnych, które nie są już traktowane jako objawienia jakiegoś kawałka doświadczenia, ale jako pełnoprawne doświadczenia²¹³.

Obecnie Petitmengin w swoich wykładach i nowszych tekstach używa terminu „przeżyć ponownie/odtworzyć” (*re-enact*) na opisanie tego, czym jest stan przywołania, oraz twierdzi, że zarzuty podobne do tych zgłaszanych przez Zahaviego nie dotyczą rzeczywistej praktyki introspekcji, a raczej jej abstrakcyjnego ujęcia. Martiny i Høffding nie są jednak usatysfakcjonowani tak mocnym (być może metafizycznie obciążonym) określeniem:

Uważamy, że nasza pozytywna propozycja unika większości zamieszania opisanego powyżej. Nie zgadzamy się z ideą, że dzięki odpowiednim krokom metodologicznym doświadczenie może zostać odtworzone w wywiadzie. Raczej, jak wspomniano, w wywiadzie fenomenologicznym doświadczenie jest współgenerowane przez rozmówcę i badanego wspólnie. Uważamy, że jest to podstawowy dostęp do doświadczenia podczas wywiadu i nie możemy zgodzić się z ideą, że można je odtworzyć. Dlatego przedmiotem analizy w naszym przypadku jest współtworzony opis doświadczenia i nie ma sensu, abyśmy operowali szeregiem ścisłych kroków, aby zapewnić jego odtworzenie i tym samym uzyskać dostęp do jego przedrefleksyjnego wymiaru²¹⁴.

Bardziej metodologicznie i metafizycznie pokorne podejście Martiny i Høffdinga jest niewątpliwie atrakcyjne i z całą pewnością może znaleźć szerokie zastosowanie w badaniach kognitywistycznych i fenomenologicznych. Wydaje się jednak, że mamy dobre argumenty, żeby sądzić, że teza o przeżyciu na nowo czy odtworzeniu przeszłego doświadczenia

²¹² Tamże, s. 24.

²¹³ M. Bitbol, C. Petitmengin, *A defense of introspection from Within*, “Constructivist Foundations” 2013, nr 8, s. 269–279, tłum. własne.

²¹⁴ S. Høffding i K. Martiny, 2016, dz. cyt., tłum. własne.

w wywiadzie mikrofenomenologicznym jest w jakimś zakresie możliwa i nie należy tej idei w całości odrzucać tylko ze względu na niezadowalającą teorię wyjaśniającą ten efekt.

Jednym z najczęściej cytowanych badań (podczas pisania tego tekstu w dniu 29.11.2020 roku, ich publikacja ma 14649 cytowania, wd. Google Scholar), argumentujących przeciwko stosowaniu introspekcji (lub pokrewnych metod) w badaniach, jest artykuł Nisbetta i Wilsona z 1977 roku²¹⁵. Badacze, przeprowadzając serię eksperymentów, wysnuwają następujący wniosek:

Bezpośredni dostęp do procesów poznawczych wyższego rzędu może być niewielki lub może go nie być w ogóle²¹⁶.

Generalna struktura eksperymentów przeprowadzonych przez Nisbetta i Wilsona miała formę manipulacji eksperymentalnej zachowaniem badanych i proszenia o raport werbalny. Badani w przeważającej większości nie byli w stanie zauważyć manipulacji, jednocześnie dostarczając wyjaśnienia swojego zachowania. Stąd też tytułowe „mówienie więcej, niż się wie” (*telling more than we can know*). W roku 2005 grupa badaczy²¹⁷, próbując przetestować twierdzenia Wilsona i Nisbetta, przeprowadziła eksperyment, w którym prezentowała badanym zdjęcia twarzy kobiet i pytała ich, które uważają za bardziej atrakcyjne. Natychmiastowo, zaraz po wyborze badacz prezentował badanemu zdjęcie ponownie i prosił o uzasadnienie decyzji. W niektórych przypadkach jednak włączano manipulację eksperymentalną i prezentowano inną twarz niż ta wybrana przez badanego. Wynik badania okazał się bardziej niż zaskakujący, ponieważ manipulacja została wykryta przez badanych jedynie w 27% przypadków, a w 73%, badani podawali wyjaśnienia, które w ich mniemaniu uzasadniały wybór, którego nie dokonali. Johansson et al. nazwali ten efekt „ślepotą wyboru” (*choice blindness*). Ewidentnie mamy tutaj do czynienia z bardzo słabym dostępem badanych do wyższych procesów poznawczych, jak utrzymywali Nisbett i Wilson. Petitmengin z grupą współpracowników przeprowadziła mikrofenomenologiczną wersję powyższego

²¹⁵ R. Nisbett, T.D. Wilson, *Telling More Than We Can Know: Verbal Reports on Mental Processes*, “Psychological Review” 1977, nr 84, s. 231–259.

²¹⁶ Tamże, s. 231, tłum. własne.

²¹⁷ P. Johansson, L. Hall, S. Sikström, A. Olsson, *Failure to detect mismatches between intention and outcome in a simple decision task*, “Science” 2005, nr 310, s. 116–119.

eksperymentu²¹⁸. Badacze przeprowadzili eksperyment w dwóch warunkach, w pierwszym zreplikowali procedurę Johansson et al., w drugim, pomiędzy fazą prezentacji twarzy i ponownej prezentacji, przeprowadzono wywiad mikrofenomenologiczny na temat doświadczenia wyboru między zdjęciami (badany nie miał w tym czasie możliwości patrzeć na fotografię będące przedmiotem badania), trwający 30–45 minut. Wyniki okazały się bardzo zaskakujące. W wersji eksperymentu, będącej powtórzeniem procedury Johansson et al., badani rozpoznali manipulację jedynie w 33% przypadków (a więc trochę więcej niż w oryginalnym badaniu, ale można uznać, że badaczom udało się z powodzeniem zreplikować wynik badania norweskiego zespołu). Co jednak najbardziej zaskakujące, w wersji eksperymentu, w którym wprowadzono wywiad mikrofenomenologiczny pomiędzy prezentacjami, 80% badanych rozpoznało manipulację.

Wydaje się, że jest to przekonujący argument opowiadający się za tezą Bitbola i Petitmengin²¹⁹ o poszerzeniu dostępu do doświadczenia w trakcie wywiadu i może być argumentem przeciwko bardzo sceptycznemu podejściu Martinego i Høffdinga. Nie sądzę jednak, aby był to wystarczający dowód na twierdzenie o możliwości odtworzenia czy przeżycia na nowo przeszłych doświadczeń dzięki rygorystycznemu trzymaniu się zaleceń metody. Być może warto byłoby wypracować pośrednie stanowisko pomiędzy krytyką Zahaviego, Martinego i Høffdinga a metafizycznie obciążonymi stwierdzeniami Petitmengin i Bitbola. Omówione powyżej badanie ponad wszelką wątpliwość potwierdza przede wszystkim skuteczność metod fenomenologicznych w poszerzaniu dostępu do pierwszoosobowych danych i w konsekwencji ugruntowuje celowość poważnego potraktowania włączenia procedur wywiadów fenomenologicznych w badania nad świadomością w kognitywistce. Oczywiście konieczne są dalsze prace nad walidacją, kalibracją i rozwojem metod takich jak mikrofenomenologia i wywiad fenomenologiczny. Co więcej, żywię przekonanie, że metody jakościowe w naukach o poznaniu powinny zawsze pełnić rolę wspierającą dla metod ilościowych. Metody jakościowe przede wszystkim pozwalają nam nadać sens i lepiej zrozumieć efekty obserwowane w miarach jakościowych. Dlatego właśnie uważam, że badania, w których Petitmengin najbliżej trzymała się formuły neurofenomenologicznej (czyli

²¹⁸ C. Petitmengin, A. Remillieux, B. Cahour, S. Carter-Thomas, *A gap in Nisbett and Wilson's findings? A first-person access to our cognitive processes*, "Consciousness and Cognition" 2013, nr 22, s. 654–669.

²¹⁹ M. Bitbol, C. Petitmengin, 2013, dz. cyt.

właśnie łączenia danych i metod jakościowych), zaowocowały najciekawszymi wynikami. Podejrzewam, że w przyszłości zobaczymy więcej badań tego typu. Mam nadzieję, że niniejsza praca przyczyni się, choćby w najdrobniejszym stopniu, do rozwoju i stosowania tego typu metodologii w kognitywistce na gruncie polskim.

Bibliografia

Antonovsky A., *Unravelling the mystery of health*, San Francisco 1987.

Aribib M., Baker C. L., Bresnan J., *Cognitive Science, 1978: Report of The State of the Art Committee to The Advisors of The Alfred P. Sloan Foundation* [online], 01.10.1978, [dostęp: 08.10.2020]. Dostępny w internecie <http://csjarchive.cogsci.rpi.edu/misc/CognitiveScience1978_OCR.pdf>, s. 6, tłum. własne.

Barker-Plummer D., *Turing Machines*, w; *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, [online], 2016 [dostęp: 17.01.2017]. Dostępny w internecie: <<https://plato.stanford.edu/archives/win2016/entries/turing-machine>>.

Bayne T., *Closing the gap? Some questions for neurophenomenology*, “Phenomenology and the Cognitive Sciences” 2004, nr 3, z. 4.

Bechtel W., Graham G., *A companion to Cognitive Science*, Malden 1998; J. L. Bermudez, *Cognitive Science. An introduction to the Science of the Mind*, wyd. 2, Cambridge 2014.

Bissell C., *The Moniac, A Hydromechanical Analog Computer of the 1950s*, [online] 2007, [dostęp: 08.10.2020]. Dostępny w internecie <<http://oro.open.ac.uk/7942/1/04064850.pdf>>.

Block N., *On confusion about a function of consciousness*, “Behavioral and Brain Sciences” 1995, nr 18, s. 227–287.

Block N., *What is functionalism?* [online] 1980, [dostęp 08.10.2020]. Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/28762327_What_Is_Functionalism>

Chalmers D., *Facing Up to the Hard Problem of Consciousness*, “Journal of Consciousness Studies” 1995, nr 2.

Churchland P. S., *Neurophilosophy: Toward a Unified Science of the Mind-Brain*, San Diego 1989.

Churchland S. P., *Braintrust: what brain Tells Us about Morality*, Princeton 2012.

Cummins R., *'How does it Work?' vs. 'What are the Laws?': Two Conceptions of Psychological Explanation*, "Philosophy of Psychology: Contemporary Readings" 2007.

Damasio H., *Words and Concepts in the Brain.*, red. J. Branquinho, "The foundations of cognitive science.", Oxford 2001, s. 109–120.

Dennett D. C., *Consciousness explained*, New York 1991.

Dennett D. C., *Facing Backwards on the Problem of Consciousness*, [online], 10.11.1995, [dostęp: 20.11.2020]. Dostępny w internecie: < <https://ase.tufts.edu/cogstud/dennett/papers/chalmers.htm> >.

Dennett D. C., *Natura umysłów*, przeł. Witold Turopolski, Warszawa 1997.

Dennett D. C., *Real Patterns*, [online], 1991, [dostęp: 08.10.2020]. Dostępny w internecie: < https://rucss.rutgers.edu/images/personal-zenon-pylyshyn/class-info/FP2012/FP2012_readings/Dennett_RealPatterns.pdf >.

Dennett D. C., *The Fantasy of First-Person Science*, [online], 2020, [dostęp: 18.03.2017], Dostępny w internecie: < <https://ase.tufts.edu/cogstud/dennett/papers/chalmersdeb3dft.htm> >.

Dennett D. C., *The Intentional Stance*. Cambridge, Massachusetts 1987.

Dreyfus H. L., *Reply to Romdenh-Romluc*, red. T. Baldwin, "Reading Merleau-Ponty: On phenomenology of perception", Londyn 2007.

Fodor J. A., *Fodor's Guide to Mental Representation. The Intelligent Auntie's Vade-Mecum*, [online], 2020, [dostęp: 14.12.2016]. Dostępny w internecie: < <http://mind.oxfordjournals.org>; >.

Fodor J. A., *The Language of Thought: First Approximations*, w: H. L. Bermudez, *Philosophy of Psychology. Contemporary Readings*, 2006, s. 101–126.

Fodor J. A., *LOT2 The Language of Thought Revisited*, Oxford 2008.

Fodor J. A., *Jak grać w reprezentacje umysłowe – przewodnik Fodora*, tłum. A. Putko, w: Z. Chlewiński, *Modele umysłu*, Wrocław 1999.

Fodor J. A., *The Language of Thought: First Approximations*, w: *Philosophy of Psychology Contemporary Readings*, red. J. L. Bermudez, New York 2006.

Fodor J. A., *The modularity of mind*, w: *Studies of Human Inference and Its Foundations*, red. J. E. Adler, L. J. Rips, Cambridge 1983.

- Gallagher S. i Zahavi D., *The Phenomenological Mind*, Routledge 2007, s. 19–27.
- Gallagher S., *Dimensions of embodiment: Body image and body schema in medical contexts*, w: *Phenomenology and Medicine*, red. S. Kay Toombs, Amsterdam 2001.
- Gallagher S., *Mutual enlightenment: recent phenomenology in cognitive science*, [online], 1997, [dostęp: 24.11.2020]. Dostępny w internecie: <<http://www.neurohumanitiestudies.eu/archivio/gallagher97.pdf>>.
- Gallagher S., *Phenomenology and Non-reductionist Cognitive Science*, red. S. Gallagher, D. Schmicking, et al., “Handbook of Phenomenology and Cognitive Science”, Springer 2009, s. 21–55.
- Giorgi A., *Phenomenology and the practice of science.*, [online], 2010 [dostęp: 24.11.2020]. Dostępny w internecie: <<https://www.semanticscholar.org/paper/Phenomenology-and-the-practice-of-science.-Giorgi/6e346ef1dff229e76d1a0ec2a4c8466c460efe6e>>.
- Goldstein K., *Über die Abhängigkeit der Bewegungen von optischen Vorgängen. Bewegungsstörungen bei Seelenblinden. Monatschrift für Psychiatrie und Neurologie*, „Monatsschrift für Psychiatrie und Neurologie” 1924, nr 54.
- Gwiaździński P., Fedyk O., Krawczyk M., Szymański M., *Practicing Hatha-Yoga, Sense of Coherence and Sense of Agency. Neurophenomenological Approach*. “Psychiatria Danubina” 2017, nr 29.
- Heer H. de, et al., *Natural speech reveals the semantic maps that tile human cerebral cortex*, “Nature” 2016, nr 532.
- Høffding S., Martiny K., *Framing a phenomenological interview: what, why and how*, [online], 2015, [dostęp: 20.11.2020]. Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/281480350_Framing_a_phenomenological_interview_what_why_and_how>.
- Husserl E., *Badania logiczne*, t.1, tłum. J. Sidorek, t. I, Warszawa 2000.
- Husserl E., *Filozofia jako nauka ścisła*, tłum. W. Galewicz, Warszawa 1992.
- Husserl E., *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 1993.
- Ihde D., *Experimental Phenomenology Multistabilities*, New York 2012.
- Jackson F., *Epiphenomenal Qualia*, “The Philosophical Quaterly” 1982, nr 32, z. 127.
- Jackson F., *Epiphenomenal Qualia*, The Philosophical Quarterly, z. 32, nr 127, 1982.

Januszewski A., *Sense of Coherence Questionnaire (SOC29). A comparison of the classical and hierarchical sense of coherence model*. Red. K. Janowski i S. Steuden, "The Multidisciplinary Approach to Health and Disease. Selected Papers.", Lublin 2011, s. 236–251.

Jensen T. R., *Motor intentionality and the case of Schneider*, "Phenomenology and the Cognitive Science" 2009, nr 8(3).

Kalat J. W., *Biologiczne podstawy psychologii*, tłum. M. Binder, A. Jarmocik, M. Kuniecki.

Konik R., *Wirtualność jako rehabilitacja iluzji*, „Diametros” 2009, nr 21, s. 78–95.

Landes D. A., *The Merleau-Ponty dictionary*, New York, 2013.

Lau H., Rosenthal D., *Empirical support for higher-order theories of conscious awareness*, „Trends in Cognitive Sciences” 2011, nr 8, z. 15.

Lutz A., Lachaux J. P., Martinerie J., Varela F.J., *Guiding the study of brain dynamics by using firstperson data: Synchrony patterns correlate with ongoing conscious states during a simple visual task*, "PNAS" 2002, nr 99, z. 3.

Łaciak P., *Redukcja transcendentualno-fenomenologiczna a modyfikacja neutralnościowa*, „Folia Philosophica” 2018, nr 31, s. 61–83.

Malterud K., *Systematic text condensation: A strategy for qualitative analysis*, "Scandinavian Journal of Public Health" 2012, nr 40, z. 8, 795–805.

Martiny K., *How to develop a phenomenological model of disability. Medicine, health care, and philosophy*, [online], 2015, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/272074018_How_to_develop_a_phenomenological_model_of_disability>.

McCulloch W. S., Pitts W. H., *A logical calculus of the ideas immanent in nervous activity*, "Bulletin of Mathematical Biology" 1990, nr 52, z. 1/ 2.

Merleau-Ponty M., *Fenomenologia percepcji*, Warszawa 2001.

Miłkowski M., *Filozofia jako inżynieria odwrotna: rzecz o naturalizmie Daniela C. Dennetta*, [online], 2020, [dostęp: 18.03.2017]. Dostępny w internecie: <<http://marcinmilkowski.pl/downloads/inzynier.pdf>>.

Nagel T., *What Is It Like to Be a Bat?*, "The Philosophical Review", z. 83, nr 4, 1974, s. 435–450.

Newell A., Simon H.A., *Computer Science as Empirical Inquiry: Symbols and Search*, “ACM Turing Award Lectures”, z. 19, nr 3, 1975.

Nielsen T. I., *Volition: A new experimental approach*, “Scandinavian Journal of Psychology”, nr 4, z. 4.

Petitengin C., Remillieux A., Valenzuela-Moguillansky C., *Discovering the structures of lived experience. Towards a micro-phenomenological analysis method*, “Phenomenology and the Cognitive Sciences” 2019, nr 18, s. 691–730.

Petitmengin C., Van Beek M., Bitbol M., Nissou J. M., Roepstorff A., *What is it like to meditate? Methods and issues for a micro-phenomenological description of meditative experience*. “Journal of Consciousness Studies” 2017, nr 24, z. 5–6, s. 170–198.

Petitmengin C., *Anticipating seizure: Pre-reflective experience at the center of neurophenomenology*, “Consciousness and Cognition” 2007, nr 16, z. 3, s. 746–764.

Petitmengin C., Bitbol M., Pachoud J.M., Curalucci C., Cermolacce M., Vion-Dury J., *Listening from within*, [online], 2009, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <http://michel.bitbol.pagespro-orange.fr/JCS_Son.pdf>.

Petitmengin C., *Describing one’s subjective experience in the second person: An interview method for the science of consciousness*, “Phenomenology and the Cognitive Sciences” 2006, nr 5, s. 229–269.

Petitmengin C., *The intuitive experience, w: The View from Within. First-person approaches to the study of consciousness*, red. F.J. Varela and J. Shear, London 1999, s. 43–77.

Petitmengin C., *The scientist's body at the source of meaning.*, red. D. Schoeller i V. Saller, “Thinking thinking. Practicing radical reflection.”, Freiburg/München 2016, s. 28–49.

Petitmengin C., *Towards the source of thoughts. The gestural and transmodal dimension of lived experience.*, “Journal of Consciousness Studies” 2007, nr 14, z. 3, s. 54–82.

Petitmengin C., Van Beek M., Bitbol M., Nissou J. M., Roepstorff A., *Studying the experience of meditation through Micro-phenomenology*, “Current Opinion in Psychology” 2019, nr 28, s. 54–59.

Piektiewicz I., Smith J.A., *Praktyczny przewodnik interpretacyjnej analizy fenomenologicznej w badaniach jakościowych w psychologii*, „Czasopismo Psychologiczne” 2012, nr 18, s. 361–369.

Prinz J. J., *Is the mind really modular?*, w: *Contemporary debates in philosophy. Contemporary debates in cognitive science*, red. R. J. Stainton, Maiden 2006.

Poczobut R., *Między redukcją a emergencją. Spór o miejsce umysłu w świecie fizycznym*, Wrocław 2009.

Remillieux A., Petitmengin C., Ermine J. L., Blatter C., *Knowledge sharing in change management: A case study in the French railways company*, [online], 2010, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <https://hal.archives-ouvertes.fr/hal-00524414/file/Knowledge_Sharing_in_Change_Management_Extended_Version.pdf>.

Remillieux A., *Les coulisses d'une invention: Une description expérientielle du processus d'invention technique*, "Intellectica" 2014, nr 61, s. 273–310.

Roy J. M., Petitot J., Pachoud B., Varela F., *Beyond the gap: An introduction to naturalizing phenomenology*, red. J. Petitot, F. Varela, B. Pachoud, J. M. Roy, Naturalizing Phenomenology, Stanford 1999.

Russerl B., *The Philosophy of Logical Atomism*, [online], 2010, [dostęp: 27.11.2020]. Dostępny w internecie: <<https://sites.ualberta.ca/~francisp/NewPhil448/RussellPhilLogicalAtomismPears.pdf>>.

Schiavio A., Høffding S., *Playing together without communicating? A pre-reflective and enactive account of joint musical performance*, [online], 2015, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/280224201_Playing_together_without_communicating_A_pre-reflective_and_enactive_account_of_joint_musical_performance>.

Schmicking D., *A Toolbox of Phenomenological Methods*, w: D. Zahavi, D. Schmicking, *Handbook of Phenomenology and Cognitive Science*, red. Shaun Gallagher, Springer 2010.

Sellars W., *Empiricism and Philosophy of Mind*, Harvard 1995.

Smart J. J. C., *Sensations and Brain Processes*, „The Philosophical Review” 1959, nr 2, z. 68.

Sørensen J. B., *The alien-hand experiment*. "Phenomenology and Cognitive Science" 2005, nr 4, z. 1.

Spiegelberg H., *The Phenomenological Movement. A Historical Introduction.*, Dordrecht 1994.

Thagard P., *Cognitive Science*, [online], 2019, [dostęp: 28.11.2020]. Dostępny w internecie: <<https://plato.stanford.edu/archives/spr2019/entries/cognitive-science/>>.

Timmermann C., Roseman L., Schartner M., et al. *Neural correlates of the DMT experience assessed with multivariate EEG*, [online], 2019, [dostęp 26.11.2020]. Dostępny w internecie: <<https://www.nature.com/articles/s41598-019-51974-4>>.

Tracy S., *Qualitative research methods: Collecting evidence, crafting analysis, communicating impact.*, [online], 2020, [dostęp: 26.11.2020]. Dostępny w internecie <https://www.researchgate.net/publication/339390535_Book_review_Qualitative_research_methods_Collecting_evidence_crafting_analysis_communicating_impact_2nd_ed>.

Turing A. M., *Computing Machinery and Intelligence*, "Mind" 1950, nr LIX, z. 236.

Turing A. M., *On computable numbers, with an application to the entscheidungsproblem*, [online], 2020, [dostęp: 14.12.2016]. Dostępny w internecie: <www.cs.virginia.edu/~robins/Turing_Paper_1936.pdf>.

Valenzuela-Moguillansky C., O'Regan J. K., Petitmengin C., *Exploring the subjective experience of the 'rubber hand' illusion*, "Frontiers in Human Neuroscience" 2013, nr 7.

Valenzuela-Moguillansky C., *Pain and body awareness. An exploration of the bodily experience of persons suffering from fibromyalgia.*, Constructivist Foundations 2013, nr 8, z. 3, s. 339–350.

Varela J. F., *Neurophenomenology A Methodological Remedy for the Hard Problem*, "Journal of Consciousness Studies" 1996, nr 3, z. 4.

Varela J. L. i Shear J., *First-person Methodologies: What, Why, How?* [online], 1999 [dostęp: 24.11.2020]. Dostępny w internecie: <<http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.451.1585&rep=rep1&type=pdf>>.

Vermersch P., *Introspection as practice*, "Journal of Consciousness Studies" 1999, nr 6, s. 17–42.

Wesołowska A., *Husserla ujęcie kryzysu a fenomenologia transcendentálna*, „Kultura i wartości” 2015, nr 13.

Zahavi D., *Applied phenomenology: why it is safe to ignore the epoché*, [online], 2019, [dostęp: 24.11.2020], Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/332302226_Applied_phenomenology_why_it_is_safe_to_ignore_the_epoche>.

Zahavi D., *Naturalized phenomenology*, w: *Handbook of Phenomenology and Cognitive Science*, red. S. Gallagher, D. Schmicking, Copenhagen 2009.

Zahavi D., *Phenomenology and the project of naturalization*, [online], 2004, [dostęp: 20.11.2020]. Dostępny w internecie: <https://www.researchgate.net/publication/263407579_Phenomenology_and_the_project_of_naturalization>.

Streszczenie

Praca ukazuje syntetyczny przegląd zastosowań metody fenomenologicznej w badaniach kognitywistycznych, szczególnie wywiadu drugoosobowego Pierre'a Vermersha, zaczerpniętego przez Claire Petitmengin do badań nad poznaniem. Przeprowadzenie wywiadu i analizy mikrofenomenologicznej na gruncie języka polskiego w niniejszej pracy jest przedsięwzięciem pionierskim.

W pierwszym, rozdziale dokonuje historycznego przeglądu problemu danych pierwszoosobowych w kognitywistyce i przyrównuję go do pojęcia "kryzysu nauk" Edmunda Husserla.

W drugim rozdziale przyglądam się problemowi naturalizacji fenomenologii i warunkach możliwości takiego przedsięwzięcia.

W trzecim rozdziale podejmuję próbę syntetycznego przedstawienia metody Ruchu Fenomenologicznego w oparciu o pracę Herberta Spiegelberga pt. *The Phenomenological Movement. A Historical Introduction*. Następnie przedstawiam propozycję modyfikacji wcześniej omawianego podejścia na podstawie pracy Daniela Schmicking: *A Toolbox of Phenomenological Methods*. Druga propozycja, jest modyfikacją uwzględniającą współczesny rozwój metody fenomenologicznej w kierunku zastosowań empirycznych/

Rozdział czwarty, poświęcam metodom wywiadu drugoosobowego, ze szczególnym uwzględnieniem Wywiadu Mikrofenomenologicznego Claire Petitmengin. Rozdział ten jest praktycznym przewodnikiem po metodzie, zaadaptowanej do użycia w języku polskim.

Rozdział piąty jest omówieniem pierwszego zastosowania metody mikrofenomenologicznej w języku polskim w badaniu doświadczenia immersji w widowisku audiowizualnym.

W zakończeniu przedstawiam głosy krytyki metody Petitmengin, oraz przedstawiam możliwe drogi rozwoju metody i zwiększenia jej rygoru naukowego.

The paper provides a synthetic overview of the application of the phenomenological method in cognitive science research, especially Pierre Vermersh's second-person interview, which was used by Claire Petitmengin to study cognition. The interview and microphenomenological analysis in this paper is a pioneering endeavor, as it has never before been conducted in Polish.

In the first chapter, I provide a historical overview of the problem of first-person data in cognitive science and compare it to Edmund Husserl's notion of a "crisis of the sciences.

In the second chapter, I look at the problem of naturalizing phenomenology and the conditions of possibility for such an endeavor.

In the third chapter, I attempt a synthetic presentation of the method of the Phenomenological Movement based on Herbert Spiegelberg's work *The Phenomenological Movement. A Historical Introduction*. I then present a proposal for a modification of the previously discussed approach based on Daniel Schmicking's: *A Tool-box of Phenomenological Methods*. The second proposal is a modification taking into account the contemporary development of the phenomenological method towards empirical applications.

The fourth chapter is devoted to second-person interview methods, with particular emphasis on Claire Petitmengin's Microphenomenological Interview. This chapter is a practical guide to the method, adapted for use in Polish.

The fifth chapter is a discussion of the first application of the microphenomenological method in Polish in the study of the experience of immersion in an audiovisual performance.

In the conclusion, I present criticisms of Petitmengin's method, and outline possible ways to develop the method and increase its scientific rigor.

